

Nasza uczennica
najlepsza
w Polsce



24

Starosta sprzedaje
cudze rowery.
Za bezcen



5

Chodel: 18-latek tworzy
w domu prywatne
muzeum

R6



Karol Paprocki



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

20 - 26 kwietnia 2021 r. ■ nr 16 (319) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Sąd surowy dla duchownego – pedofila z Opola

STR.
8

- Ksiądz Tomasz F. skazany został na 10 lat więzienia.
- Pokrzywdzonym chłopcom ma zapłacić 80 tys.
- Po odbyciu kary trafi do zakładu psychiatrycznego.
- Wyrok jest nieprawomocny.

Powiat:
Wyśpiwali
sobie stypendia
u marszałka

s. 2

Opole/Wilków:
Dwie gminy bez
lądowiska dla
śmigłowców LPR

s. 20

Kłodnica:
Świetlica w końcu
doczeka się
remontu

s. 22

Chodel:
Kormorany
niczym
klusownicy.
Pstrągami nie
pogardziły

s. 23

Poniatowa:
Zamienił stołek
sekretarza
na zastępcy
kierownika

s. 23

Granice/Rozalin:
Urzednicy
i policja walczą
z plagą dzikich
wysypisk śmieci

s. 24

Radni stchórzli. Skruszony wicestarosta przeprasza

Część radnych powiatowych
jest zniesmaczona ostatnimi
wyczynami wicestarosty.
Przygotowali nawet specjalne
stanowisko w tej sprawie.
Ale go nie podjęli.

Janusz Złotucha,
wicestarosta
Te osoby, które przez moje
zachowanie, pseudo-zachowanie
nie licujące z godnością
radnego czują się urażone,
to bardzo przepraszam

s. 5

Michał Kramek,
etatowy członek
zarządu powiatu
Ale nie ma zgody
na chamstwo
w urzędzie, w Radzie

Opole: Radny mandat już stracił, czy teraz straci pracę?

s. 3

Chodzi o Marcina P.
skazanego pracownika
Opolskiego
Przedsiębiorstwa
Komunalnego.

Henryk Piłat, prezes OPK
„Po analizie prawnej podejmę decyzję
dotyczącą dalszego zatrudnienia”

Gm. Łaziska: 49-latek odpowie za pędzenie bimbru w piwnicy



s. 22

Policjanci znaleźli aparaturę, 85 litrów alkoholu i 550 litrów zacieru

Zwolnieni pracownicy starostwa żyją w zawieszeniu

s. 3

Sąd odroczył
ich rozprawę.

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Iwona Piskorska,
tel. 517 070 830,
piskorskawspolnota@gmail.com

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

10 kwietnia

- Poniatowa: Pomoc policji w otwarciu mieszkania.
 - Chodel: Usuwanie plamy oleju po kolizji drogowej.
 - Majdany, Kępa Chotecka, Słotwiny, Dobrze, Godów: Pożar traw.
 - Opole Lubelskie, Zaborze: Pomoc w otwarciu mieszkania.
- 11 kwietnia**
- Łaziska: Poważne drzewo na jezdni.
 - Stare Komasyce, Dobrze, Zosin, Kowala Druga, Machów, Kolonia Łaziska, Antonówka, Kolonia Uściąg, Niedźwiada Duża: Pożar traw.
 - Lipiny: Pożar pieca centralnego ogrzewania.
 - Malinowszczyzna: Wypadek drogowy.

12 kwietnia

- Antonówka: Pożar poszycia leśnego.
- Opole Lubelskie, Grabówka, Nieszawa, Poniatowa Wieś, Krawcowice Prywatne: Pożar traw.
- Opole Lubelskie: Pomoc w otwarciu mieszkania.
- Łaziska: Kolizja drogowa z udziałem sarny.

13 kwietnia

- Poniatowa: Samochód uderzył w lampę oświetleniową.

14 kwietnia

- Kluczkowice: Transport seniorów na szczepienia.
- Opole Lubelskie: Ptak wleciał do magazynu. Pomoc w oswojeniu.

15 kwietnia

- Kamionka: Pożar sadzy w kominie.

16 kwietnia

- Poniatowa: Pożar w zakładzie przetwarzającym opony.

Nasi mieszkańcy docenieni w kategorii muzyka

Wyśpiewali sobie stypendia u marszałka województwa

Dominika Majcher z Opola Lubelskiego, Aleksandra Rutyna z Poniatowej Kolonii oraz Kornelia Szlachetka, Maja Woroniecka i Kamil Basiakowski z Poniatowej – to piątka naszych młodych i zdolnych artystycznie, którą doceniły władze województwa.



Dominika Majcher

z Opola Lubelskiego (17 lat)

- To trzecie moje stypendium od marszałka. Jak co roku, przeznaczam je na dalsze kształcenie mojego talentu. Uczęszczam na lekcje wokalu do pani Anety Dąbskiej - „Studio Muzyki Rozrywkowej” w Lublinie. Obecnie uczę się w Liceum Ogólnokształcącym w Opolu Lubelskim w klasie mundurowej. Zamierzam iść do wojska od razu, jak skończę liceum. Śpiewanie będę kontynuowała swoją drogą. Sprawia mi to dużą przyjemność i nie zamierzam z tego rezygnować.

ka nad zabytkami. Jak podkreślają władze województwa, taka forma pomocy finansowej ma na celu wsparcie rozwoju umiejętności artystycznych zwłaszcza ludzi młodych. Ma także na uwadze osoby zajmujące się upowszechnianiem kultury i opieką nad zabytkami.

O stypendium mogą się ubiegać m.in. państwowe i samorządowe instytucje kultury, instytucje artystyczne, szkoły i uczelnie wyższe oraz organizacje pozarządowe prowadzące działalność statutową w zakresie kultury i sztuki.

Agnieszka Ciekot



Maja Woroniecka

z Poniatowej (13 lat)

- Chodzę do Szkoły Podstawowej w Poniatowej i Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Tadeusza Szelińskiego w Lublinie. Śpiewam od trzeciego roku życia, a gram od dwóch lat na fortepianie. Uwielbiam śpiewać i grać. To jest moja pasja, która mnie uszczęśliwia. W przyszłości chciałabym komponować piosenki. Stypendium marszałka województwa otrzymałam po raz drugi. Zainwestuję je w swój dalszy rozwój muzyczny, w udział w konkursach i warsztatach.



Kornelia Szlachetka

z Poniatowej (19 lat)

- Uczę się w liceum w Poniatowej. Po raz pierwszy otrzymałam stypendium marszałka województwa. Byłam zaskoczona, ale cieszyłam się z tego faktu. Nie myślałam jeszcze, na co konkretnie przeznaczę stypendium. Śpiewam od bardzo dawna, odkąd pamiętam - od przedszkola. Śpiew to moja największa pasja. Nie wyobrażam sobie świata bez muzyki. Chciałabym z nią związać swoją przyszłość, jeśli się uda.



Aleksandra Rutyna

z Poniatowej Kolonii (16 lat)

- Jestem uczennicą Technikum Gastronomicznego w Bełżycach. Śpiewem zajmuję się od ośmiu lat. Stypendium marszałka dostałam po raz pierwszy. Jestem bardzo zadowolona, gdyż po tak długim okresie śpiewania udało mi się coś większego osiągnąć. Nie zdecydowałam jeszcze, na co przeznaczę pieniądze. Zapewne będę odkładać na jakieś plany w przyszłości. Muzyka dla mnie jest życiem. Dzięki niej mogę się odstresować. Mam plany związane z muzyką, ale nie wiadomo, jak życie się potoczy.



Kamil Basiakowski

z Poniatowej (17 lat)

- Uczę się w V LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie. Po raz pierwszy otrzymałam stypendium marszałka. Bardzo cieszę się z niego. Nie zdecydowałam, na co je przeznaczę. Śpiewam od przedszkola, gdzie trafiłem do kółka muzycznego. Potem zacząłem uczestniczyć w zajęciach w CKPiT w Poniatowej. Muzyki nie porzucę, choć nie wiem, czy będę zajmował się nią pod kątem zawodowym. Na pewno będę pielęgnował to moje hobby związane ze śpiewem.

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA

BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małyszka czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wierzyński Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 16.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.00
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Diabetolog** dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska środa od 8.30
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

(ja)

R E K L A M A

**EKO-NOVA**
24-340 Józefów nad Wisłą



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłote 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE
I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA STAROOPOLSKA
- DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH
PRZERW W DOSTAWIE
PRĄDU

Sprawa zatrudnienia radnego w gminnej spółce od samego początku wywoływała kontrowersje w szeregach PiS

Mandat już stracił, czy teraz skazany radny straci pracę?

Po wyroku skazującym zarząd Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego analizuje sytuację związaną z zatrudnieniem Marcina P.

Od samego początku sprawa była bardzo drażliwa dla prezesa Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego. Gdy w grudniu ub.r., po wyroku wydanym przez sąd pierwszej instancji, zapytaliśmy o tę kwestię, Henryk Piłat zarzucił nam, że prowadzimy w imieniu Czytelników nagonkę na radnego. A on w niej udziału nie będzie brał.

Nic bardziej mylnego. Nasi Czytelnicy - podatnicy pytają i mają prawo wiedzieć, czy w spółce, która w znacznej części finansowana jest ze środków publicznych, jest miejsce dla funkcjonariusza publicznego skazanego za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego.

Prezes: „Popelnione czyny nie mają żadnego związku z obecną pracą”

Gdy wyrok uprawomocnił się, zapytaliśmy ponownie o to, czy osoba prawomocnie skazana może być nadal kierownikiem w spółce, której właścicielem jest gmina Opole Lubelskie? I czy rozważa rozwiązanie umowy o pracę ze skazanym?

- Zarząd spółki po analizie prawnej podejmie stosowne decyzje dotyczące dalszego zatrudnienia wskazanej osoby w spółce – odpisał nam Henryk Piłat, prezes OPK.

Zwrócił jednocześnie uwagę, że spółka jest samodzielnym organizmem gospodarczym, którego działalność regulują przepisy Kodeksu Spółek Handlowych, a nie przepisy



Henryk Piłat, prezes Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego
- Zarząd spółki po analizie prawnej podejmie stosowne decyzje dotyczące dalszego zatrudnienia wskazanej osoby



Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, właściciel spółki OPK
- Wszelkie decyzje personalne dotyczące pracowników OPK są autonomicznymi decyzjami pana prezesa, jako pracodawcy

związane z działalnością organów administracji rządowej i samorządowej.

- Zgodnie z posiadaną wiedzą pan Marcin został skazany za czyny nie mające związku z obecną pracą, a w samym wyroku nie ma orzeczonego środka karnego w postaci zakazu pełnienia funkcji kierowniczych – dodaje.

Prezes OPK chwali swojego pracownika.

- W trakcie zatrudnienia wykazał się wysokimi umiejętnościami kierowania zespołem ludzkim. Bardzo szybko podnosi swoje kwalifikacje branżowe, realizując fachowo stawiane przed nim zadania z zakresu eksploatacji instalacji wodno-kanalizacyjnej – podkreśla Piłat.

Radny nie jest pracownikiem samorządowym

Odpowiedzi na to pytanie szukaliśmy w Fundacji Wolności i u prawników wojewody. Jedni i drudzy zwracają uwagę, że pracownicy spółek gminnych nie są pracownikami samorządowymi w myśl Ustawy o pracownikach samorządowych, ani na podstawie innych przepisów.

- Tym samym nie obejmują ich przepisy tej ustawy, zgodnie z którymi pracownik samorządowy nie może być skazany prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe – wyjaśnia Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

A to oznacza, że Marcin P. z prawomocnym wyrokiem będzie mógł dalej pracować w spółce, której właścicielem jest burmistrz Opola Lubelskiego.

- Oddzielną kwestią jest, czym się zajmuje w spółce i czy wyrok nie podważa zaufania do niego ze strony np. pracodawcy – zaznacza Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności w Lublinie.

Burmistrz umywa ręce

Jak na wyrok reaguje właściciel spółki? Burmistrz umywa od sprawy ręce. Sławomira Plisa zapytaliśmy o to, czy nie przeszkadza mu, że osoba z wyrokiem pracuje na stanowisku kierowniczym w spółce gminnej, bo cała ta sytuacja wystawia na szwank jego dobre imię. Co do tego

wiele osób nie ma wątpliwości. Dociekaliśmy również, czy burmistrz radził się prawników i czy jako właściciel spółki podjął jakieś kroki w tej sprawie?

- Wszelkie decyzje personalne dotyczące pracowników Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego są autonomicznymi decyzjami pana prezesa jako pracodawcy. Prezes OPK po zapoznaniu się z okolicznościami sprawy podejmie stosowną decyzję – odpisał nam Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Tymczasem w opolskim PiS-ie już wrze.

- Jaki przykład wyborcom daje szef naszego PiS-u, jeśli u niego może pracować osoba skazana za przestępstwo? Co ci ludzie, którzy obdarzyli nas takim zaufaniem, teraz mają sobie pomyśleć? To takie teraz są standardy Prawa i Sprawiedliwości? - stawia pytania jeden z działaczy PiS.

Droga do komunalnej

Marcin P. trafił do Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego z Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu Lubelskim, którego był kierownikiem. Stało się to po wybuchu afery z dzierżawą gruntów rolnych i pobieranymi dopłatami. Z Agencji odszedł sam, we wrześniu 2019 roku.

W gminnej spółce zatrudniony został w marcu ub.r., na stanowisku zastępcy kierownika wydziału wodno-ściekowego. Zajmował się sprawami organizacyjnymi wydziału. Prezes Piłat tuż po zatrudnieniu przekonywał nas, że radny na tym stanowisku „wykorzysta swoje doświadczenie z poprzednich miejsc pracy”. Obecnie pełni obowiązki kierownika.

Agnieszka Ciekot

Zwolnieni pracownicy starostwa w zawieszeniu. Sąd odroczył rozprawy

Nie mają wyjścia, muszą czekać. Nie wiadomo kiedy Sąd Pracy wznowi przewody sądowe byłej wójt z Wilkowa oraz radnego z Karczmisk.

Jak ustaliliśmy, w obu sprawach Sąd Rejonowy w Puławach odroczył rozpoznanie spraw bez wyznaczenia kolejnych terminów.

W sprawie z powództwa byłej wójt z Wilkowa, która po przegranych wyborach wróciła do pracy Starostwem Powiatowym w Opolu Lubelskim, rozprawa odroczone została z uwagi na potrzebę przeprowadzenia dalszego postępowania dowodowego.

Joanna Kowalska po powrocie z urlopu bezpłatnego otrzymała stanowisko zastępcy naczelnika wydziału rolnictwa, leśnictwa

i ochrony środowiska. Starosta opolski zdecydował się rozwiązać z nią umowę o pracę. Powodem miała być likwidacja stanowiska pracy. Teraz zwolniona urzędniczka domaga się odszkodowania za nieuzasadnione jej zdaniem rozwiązanie stosunku pracy. Proces ruszył w lutym.

W przypadku sprawy radnego Romana Lipniewskiego sąd odroczył kolejne posiedzenie z uwagi

na złożone wnioski dowodowe. Urzędnik domaga się uznania wypowiedzenia umowy, jakie otrzymał od starosty za bezskuteczne. Chce wrócić do pracy, a jeśli będzie to niemożliwe, liczy na odszkodowanie. W starostwie zatrudniony był na stanowisku inspektora ds. obronności. Ostatnia rozprawa odbyła się 15 stycznia.



NEKROLOGI

PONIATOWA

Zenon Dacka, 88 l.
Poniatowa, zm. 11.04.

Anna Jastrzębska, 88 l.
Poniatowa, zm. 11.04.

Witold Grodziński, 68 l.
Poniatowa, zm. 12.04.

Helena Adamska, 79 l.
Kłodnica, zm. 11.04.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Zbigniew Grudzień, 70 l.
Huta Borowska, zm. 31.03.

Radosław Rokicki, 42 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 4.04.

Jacek Krakowiak, 49 l.
Studnisko, zm. 8.04.

Jadwiga Golian, 76 l.
Wrzeliwiec, zm. 9.04.

Teresa Łucjanek, 69 l.
Wąwolnica, zm. 9.04.

Teodora Chamera, 70 l.
Mazanów, zm. 10.04.

Teresa Szczypa, 71 l.
Opole Lubelskie, zm. 10.04.

Aniela Kwak, 95 l.
Kluczkowice, zm. 13.04.

Marian Bielecki, 67 l.
Wólka Polanowska, zm. 13.04.

Zakład pogrzebowy Onyx Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Wiesław Gierczyński, 83 l.
Trzebieszka, zm. 8.04.

Patryk Majewski, 11 miesięcy
Elżbieta, zm. 8.04.

Łukasz Jargieło, 61 l.
Kolczyn, zm. 9.04.

Konrad Podsiadły, 31 l.
Opole Lubelskie, zm. 12.04.

Marian Pikuła, 92 l.
Emilcin, zm. 15.04.

Ptak – Usługi Pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 19 do 25 kwietnia

Dyżur całodobowy: Apteka Eskulap. Poniatowa, ul. Brzozowa 3, tel. (81) 820 50 31

Dyżur wspomagający: Apteka Rodzinna Eskulap. Opole Lubelskie, ul. Kościuszki 5, tel. 533 340 936

Od 26 kwietnia do 2 maja

Dyżur całodobowy: Apteka Rodzinna. Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu. Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

(ja)

R E K L A M A

KRUSZYWA

NIEZDÓW 180 **Konrad Zagazdon**
Tel. 668 852 628

Radny interweniuje w PGE, by zabezpieczyć gniazdo

Gm. Żyrzyn: W Zagrodach chcą zadbać o bociany

Gminny radny i mieszkaniec Zagród walczy o specjalną platformę, na której ptaki, które wróciły tu po zimie mogłyby zbudować swoje gniazdo. Teraz formują je bezpośrednio na słupie nieświadome, że mogą pozostać porażone prądem.



W ciągu kilku dni na słupie energetycznym w Zagrodach powstało gniazdo. Płatyki dotykają drutów pod napięciem. Mieszkańcy miejscowości martwią się, że ptaki w każdej chwili mogą zostać porażone prądem

Trzeba pomóc boćkom

Wiosna od kilkunastu dni na dobre zagościła w Polsce, a wraz z nią po kilku miesiącach powróciły bociany. Ptaki najczęściej wracają do swoich stałych miejsc. Zazwyczaj swoje gniazda budują na słupach energetycznych. Tak jest także w Zagrodach w gminie Żyrzyn. Do naszej redakcji zadzwonił mieszkaniec Zagród Tadeusz Stachyra, który stara się o to, by zakład energetyczny założył na słupie specjalną platformę, która oddzieli boćki od linii z prądem. Na początku marca radny skierował pismo do urzędu gminy w Żyrzynie. Kilka dni później



Tadeusz Stachyra,
radny gminy Żyrzyn, mieszkaniec Zagród
Dużo mieszkańców zgłaszało mi ten problem, dlatego postanowiłem interweniować

pan Tadeusz podobne wysłał do placówki PGE w Puławach. Jak na razie spółka nie odpowiedziała na nie. Interweniował, bo domyślał się, że bociany tu wrócą.

- Pierwsze płatyki na słupie zostały przyniesione 11 kwietnia. Przez kilka dni bociany zrobiły duże gniazdo. W ubiegłym roku zrobiło się zwarcie. Gdy elektrycy

naprawiali słup, to gałęzie spadły ze słupa. Dużo mieszkańców zgłaszało mi ten problem, dlatego postanowiłem interweniować - opowiada pan Tadeusz.

Działania radnego popierają inni mieszkańcy miejscowości. - To jest zaniedbane. Moim zdaniem powinna tu być zrobiona konstrukcja - mówi jeden z mieszkańców Zagród, który chciał pozostać anonimowy.

O platformę nie tak łatwo?

Aby zapytać o to, czy możliwy jest montaż platformy na słupie w Zagrodach, która zapewniłaby ptakom bezpieczeństwo próbowałem się skontaktować telefonicznie z puławskim oddziałem PGE. Gdy po kilku próbach dodzwonienia się odebrał zastępca dyrektora placówki przy ul. Sieroszewskiego, przekierował nas do rzecznika prasowego spółki. Niestety mimo kilku telefonów nie udało się nam z nim porozmawiać. Do sprawy jeszcze wrócimy.

Dominik Kęsik

Kazimierz: Nowe zakażenia w urzędzie, rozstrzygnięcie budżetu obywatelskiego odłożone w czasie

Trójka pracowników kazimierskiego urzędu miasta w ostatnim czasie przechodziła zakażenie koronawirusem. Powoli wracają do pracy, jednak zakażenia wymusiły opóźnienie w rozstrzygnięciu głosowania nad budżetem obywatelskim. - Te kilka dni w żaden sposób nie ma znaczenia dla realizacji wybranych zadań - wyjaśnia burmistrz.

Przez trzy tygodnie, do 12 kwietnia, mieszkańcy Kazimierza mogli głosować na projekty zgłoszone w tegorocznej edycji kazimierskiego budżetu obywatelskiego. Na realizację wybranych zadań władze gminy zabezpieczyły 40 tys. zł w budżecie samorządu. Choć wkrótce po zakończeniu głosowania mieszkańcy mogli spodziewać się podania do publicznej wiadomości wyników, na razie całej procedury nie rozstrzygnięto. Wszystko z powodu zakażeń koronawirusem, które ostatnio dotknęły kilku urzędników.

- W ostatnim czasie mieliśmy trzy potwierdzone przypadki koronawirusa. Nie zagrażało to w żadnym stopniu pracy urzędu. Oczywiście te trzy chore osoby przeszły izolację. Pracownicy, u których pojawiły się jakiegokolwiek podejrzenia, że mogą być zakażeni, zostali objęci kwarantanną. Na szczęście liczba zakażonych nie powiększyła się. Z powodu zakażeń komisijne otwarcie urny z głosami w b.o. i ich liczenie przesunęliśmy na poniedziałek 19 kwietnia. Te kilka dni opóźnienia nie ma znaczenia dla realizacji zadań w ramach b.o. Czekamy na powrót pracowników i będziemy kontynuować procedurę - wyjaśnia burmistrz Artur Pomianowski.

To druga sytuacja, gdy kilku pracowników kazimierskiego ratusza zakażyło się koronawirusem. Wcześniej chorobę przeszedł burmistrz Pomianowski i jego ówczesny zastępca Dariusz Wróbel. Prócz tych dwóch sytuacji pojawiały się także pojedyncze przypadki zakażeń, jednak osoby zarażone szybko udawały się na izolację, co zapobiegło rozprzestrzenianiu się koronawirusa w urzędzie.

Kamil Wąsik

A U T O P R O M O C J A

Zostań dziennikarzem Wspólnoty!

Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska poszukuje dziennikarza. Lubisz być na bieżąco? Wiesz, co dzieje się w regionie? Masz lekkie pióro? - Dołącz do naszego zespołu!

Wymagania:

- * wykształcenie wyższe
- * umiejętność poprawnego konstruowania tekstu
- * łatwość nawiązywania kontaktów
- * umiejętność pracy pod presją czasu
- * mile widziane doświadczenie

Do Twoich obowiązków będzie należało:

- * zdobywanie informacji i redagowanie artykułów
- * przygotowywanie relacji z imprez odbywających się w regionie
- * wykonywanie zdjęć
- * współpraca z instytucjami kultury, jednostkami samorządu terytorialnego itp.

Oferujemy:

- * pracę w młodym, ambitnym zespole
- * elastyczne godziny pracy
- * narzędzia niezbędne do pracy

CV i list motywacyjny oraz próbkę tekstu prosimy przysyłać na adres: pietron@24wspolnota.pl

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja
"POD DĘBAMI"

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

R E K L A M A

al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999

Dental-Med

NOWOŚĆ
CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

Z ust samorządowca padły bardzo ważne słowa. Chyba nikt się ich nie spodziewał

Radni stchórzyli. Skruszony wicestarosta: przepraszam

Część radnych powiatowych jest zniesmaczona ostatnimi wyczynami wicestarosty. Przygotowali nawet specjalne stanowisko w tej sprawie. Ale go nie podjęli. Za to Janusz Złotucha w Wielkim Tygodniu kajał się i przepraszał za swoje zachowanie.

Opozycja krytykuje członków Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim za to, w jaki sposób lansują się na łamach lokalnych i regionalnych gazet. Stało się to po serii artykułów, których bohaterem był wicestarosta Janusz Złotucha i m.in. myszki wysłane z jego telefonu do dziennikarki Wspólnoty. W tle skandalu wicestarosta umieścił kolegę, Michała Kramka.

„Każdy ma sposób na lans”

- Wiem, że każdy ma sposób na lans, na popularność itd. To może i zabawne. Tak powiem - wasza sprawa. Autorski Zarząd pana Piotrowskiego i jego odpowiedzialność. Natomiast to, co mnie się nie podoba i proszę tego nie robić. Prośba taka, aby w te gierki nie włączyć Rady Powiatu – apelował na ostatniej sesji do członków Zarządu Powiatu były starosta Zenon Rodzik (PSL).



Zenon Rodzik, radny powiatowy (PSL)
- Problemy wewnętrzne, potyczki, bijatyka wewnętrzna w zarządzie to jest spraw Zarządu. Proszę nie włączać w te gierki Rady Powiatu



Michał Kramek,
etatowy członek Zarządu Powiatu
- Jestem za młody, żeby wychowywać członków Zarządu. Ale nie ma zgody na chamstwo w urzędzie, w Radzie



Janusz Złotucha, wicestarosta opolski (PiS)
- Te osoby, które przez moje zachowanie, pseudo-zachowanie nie licujące z godnością radnego czują się urażone, to bardzo przepraszam

Przypomnijmy. Apelował o to w Wielkim Tygodniu. Na odpowiedź bohatera artykułów długo czekać nie musiał. Ten zapewniał, że szanuje głos byłego starosty. I ku zaskoczeniu wielu, z jego ust padły bardzo ważne słowa. Takie, których chyba nikt się nie spodziewał.

- Te osoby, które przez moje zachowanie, pseudo-zachowanie nie licujące z godnością radnego, czują się urażone, to bardzo przepraszam

- mówił lekko wzruszony Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

Zapewniał też, że nikogo nie posażił o zabranie telefonu i wysłanie obraźliwego SMS-a. Reakcja była.

- Jestem za młody, żeby wychowywać członków Zarządu Powiatu, więc tego nie robię. Ale każdy z nas powinien dbać nie tylko o wizerunek starostwa, ale i powagę Rady – skomentował Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu.

Zapewniał też – w kontekście

ostatnich medialnych spraw - że jego stanowisko jest jasne.

- Nie ma zgody na chamstwo w urzędzie, w Radzie Powiatu. Bo możemy się kłócić o sprawy ludzi, jak najbardziej. Ale przede wszystkim powinniśmy dbać o wizerunek, bo jeden jest powiat, jedna Polska – podsumował.

Kramek apelował też do radnych, aby sami nie dawali powodów do krytyki.

Przygotowali stanowisko

Kilka dni przed sesją wśród radnych zaczął krążyć projekt stanowiska potępiającego zachowanie wicestarosty. Trafił on również do naszej redakcji. Ale autorzy nie ujawnili się. Z kręgów PiS dochodzić zaczęły głosy, że jego autorami są radni ... z PiS. Pytani, nie chcieli się do tego przyznać. Powtarzali niczym mantra, że autorem jest „grupa radnych”.

Wicestarosta został skrytykowany w nim za naganne zachowanie, które godzi w powagę starostwa. Autorzy stanowiska twierdzili również, że funkcja wicestarosty przerosła Janusza Złotuchę i ta osoba nie powinna pełnić tak szacownego stanowiska w samorządzie powiatowym.

Stanowisko miało zostać przedstawione i poddane pod głosowanie na sesji. Ostatecznie do tego nie doszło.

Agnieszka Ciekot

Bociany kręcą dziobem na odnowione gniazdo

Bociany wróciły do Wólki Komarzyckiej, ale z zamieszkaniem w uporządkowanym gnieździe nie kwapią się. Dlaczego są takie kapryśne?

To pytanie stanowi zagwozdkę dla właściciela nieruchomości, na której znajduje się bocianie gniazdo.

- Jak przyleciały, było ich pięć. Dwa siadły. Ale na razie na dobre nie zagnieździły się. Krązą nad gniazdem, ale nie chcą siadać. W Przytykach widziałem, że samica siedzi już na jajkach, a u nas jest znak zapytania – mówi Roman Czarnocki.

(ja)

Za trzecim razem też nie wyszło. Wolny etat czeka

Dobry pracownik na wagę złota. Po raz kolejny przekonał się o tym wóldarz naszego powiatu, który ostatnimi czasy szukał specjału od inwestycji i zamówień publicznych.

W ciągu dwóch miesięcy starosta ogłosił aż trzy konkursy na wolne stanowisko urzędnicze ds. spraw inwestycji, zamówień publicznych i programów pomocowych w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim.

Dwa pierwsze nabory musiał unieważnić. Za pierwszym razem nikt się nie zgłosił. Za drugim razem choć jedna kandydatka się zgłosiła, to odpadła po rozmowie kwalifikacyjnej.

(ac)

Obserwując zachowanie bocianów, łatwo dojść do wniosku, że są nieufne. Rok temu chciały osiedlić się w gnieździe, ale nie mogły. Na przeszkodzie stanęły im długie gałęzie, które zarosły gniazdo. Teraz, gdy przed ich przylotem gniazdo zostało doprowadzone do ładu, one kręcą nosem. Najwidoczniej coś im się nie podoba. Pytanie tylko co?

- Ponoć mają węch i nie lubią, jak człowiek za bardzo ingeruje im w środku gniazda – dywaguje pan Roman.

Starosta sprzedaje cudze rowery. Za bezcen



Rower Grand w kolorze zielonym. Cena wywoławcza wynosi 100 zł



Rower w kolorze czarnym z napisem „Huffy”. Cena wywoławcza wynosi 50 zł

Ale nie kradzione, tylko znalezione, po które przez lata nikt się nie zgłosił. Właścicielem staje się ten, kto zaoferuje wyższą cenę.

Dwa rowery wystawił na sprzedaż w trybie pisemnego przetargu ofertowego starosta opolski. Jed-

noślady pochodzą z Biura Rzeczy Znalezionej, które prowadzi powiat.

- Rowery zostały wystawione na sprzedaż, ponieważ upłynął okres przechowywania w Biurze Rzeczy Znalezionej, a znalazcy nie wyrazili chęci ich odbioru – wyjaśnia starosta Dariusz Piotrowski.

Są to rower Grand w kolorze zielonym i rower w kolorze czar-

nym z napisem „Huffy”. Kupić je można za niewielkie pieniądze. Cena wywoławcza tego pierwszego wynosi 100 zł, drugiego 50 zł.

Zainteresowani kupnem muszą się jednak pośpieszyć. Tylko do najbliższego czwartku, do godz. 11 można składać oferty w ogłoszonym przetargu. Decyduje data wpływu oferty. Dlatego też warto ją osobiście złożyć w punk-

cie obsługi interesantów Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim. Rowery można też wcześniej obejrzeć.

W czwartek okaże się, czy znajdą się nowi właściciele. Jednoślady zostaną sprzedane tej osobie, która zaproponuje najwyższą cenę.

AC

W geodezji nie załatwisz sprawy od ręki

Starosta podjął decyzję o wstrzymaniu bezpośredniej obsługi petentów w Wydziale Geodezji, Kartografii i Katastru.

W związku z trudną sytuacją epidemiczną i dużą absencją pracowników praca wydziału jest mocno ograniczona, o czym informowaliśmy w ostatnim numerze. W minionym tygodniu okazało się, że konieczne jest wstrzymanie bezpośredniej obsługi interesantów.

- Nie ma nowych zachorowań wśród pracowników. Robimy to

zapobiegawczo. Chcemy zabezpieczyć pracowników, żeby koronawirus nie rozprzestrzenił się dalej i aby nie została sparaliżowana praca całego wydziału – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Mieszkańcy mogą kontaktować się z pracownikami wydziału geodezji telefonicznie. Wnioski można wysłać za pośrednictwem elektronicznej skrzynki podawczej e-PUAP lub wrzucając je do skrzynek ustawionych w budynku geodezji i głównej siedziby władz powiatu.

(ac)

Będzie czysto i przyjemnie. Ale jak długo?

1,5 tony śmieci nad Wieprzem



W czwartej edycji sprzątania rzeki Wieprz wzięło udział 21 osób. Praktycznie połowę z nich stanowiły dzieci, które z chęcią i z zapałem włączyły się do pomocy przeczesując wraz z dorosłymi okolice



Wolontariusze w ubiegłą sobotę od 8 rano przeczesywali teren nad Wieprzem. Niemal na każdym kroku można było natknąć się na pozostawione śmieci

Tyle śmieci zebrali wolontariusze - ochotnicy z gminy Baranów, którzy zaangażowali się w akcję „Operacji Czysta Rzeka” nad Wieprzem. Na brzegu rzeki znajdowali plastikowe krzesła, czy części samochodowe. W sumie zebrano 60 dużych worków bezmyślnie wyrzuconych odpadów.

Na ziemię zamiast do kosza

Akcja sprzątania okolic Wieprza na terenie gminy została zorganizowana już po raz czwarty. W minioną sobotę o 8.00 wszyscy

ochotnicy spotkali się przy oczyszczalni ścieków w Baranowie. Następnie wolontariuszy podzielono na 2 grupy. Przez ponad trzy godziny uzbrojeni w worki i rękawice dzielnie przeczesywali okolice Wieprza w poszukiwaniu śmieci. Okazuje się, że poza butelkami czy papierkami ludzie zostawiali tu m.in. plastikowe krzesła, fotele czy części samochodowe. Uczestnicy akcji zebrali 60 dużych worków odpadów, które łącznie ważyły ok 1,5 tony. Na koniec odbyło się ognisko, podczas którego można było upiec kiełbasę i spędzić jeszcze trochę czasu na łonie natury.

Na tym nie koniec

- W tym roku przyłączyliśmy się do ogólnopolskiej akcji Ope-



Grzegorz Wawer,
Komendant Grupy Terenowej Społecznej Straży Rybackiej w Baranowie

W tym roku przyłączyliśmy się do ogólnopolskiej akcji Operacja Czysta Rzeka zakładając własny sztab. Dziękujemy wszystkim za udział. Nie spoczywamy na laurach i z pewnością będziemy chcieli zorganizować kolejne akcje

racja Czysta Rzeka zakładając własny sztab. Smutne jest to, że co roku sprzątamy te same miejsca i co roku śmieci jest pod dostatkiem. Dziękujemy wszystkim za udział. Nie spoczywamy na laurach i z pewnością będziemy chcieli zorganizować kolejne akcje. Jeżeli sytuacja epidemiczna będzie powoli się zmieniać, to jeszcze tej jesieni zorganizujemy sprzątanie - tłumaczy Grzegorz Wawer, Komendant Grupy Terenowej Społecznej Straży Ryba-



Amelia Rybak

Mój tata wziął udział w akcji, więc postanowiłam, że dołączę również do niego. Chciałam żeby było czysto dookoła Wieprza. W niektórych miejscach powinny być kosze na śmieci, dzięki temu będziemy mniej śmiecić. Z akcji jestem bardzo zadowolona



Piotr Szymanek

Jestem wędkarzem oraz strażnikiem i czuję się odpowiedzialny za tą rzekę i muszę sprzątać po ludziach, którzy są niekulturalni. W poprzednich latach była mniejsza frekwencja, a teraz przybyło mnóstwo osób. Nad Wieprzem przydałoby się kilka punktów informacyjnych. Takie akcje powinniśmy organizować coraz częściej

ckiej w Baranowie, która zorganizowała wydarzenie.

„Wspólnota Puławska” była patronem medialnym przedsięwzięcia, a jej przedstawiciel także sprzątał z ochotnikami brzeg Wieprza.

Dominik Kęsik

Chciał sprzedać telefon, stracił ponad 4 tysiące

Oszust wyczyścił mieszkańcowi gminy Żyrzyn konto udając kupującego.

To już kolejne oszustwo internetowe na terenie naszego powiatu i kolejny oszust, którego poszukują puławscy policjanci. Tym razem ofiarą przestępcy padł mieszkaniec gminy Żyrzyn. Mężczyzna na jednym z popularnych portali wystawił na sprzedaż telefon komórkowy. Po pewnym czasie przez internet skontaktował się z nim potencjalny kupują-



Ewa Rejn-Kozak, KPP w Puławach
Podawanie obcym osobom swoich danych, loginów i haseł dostępowych do kont może spowodować, że nasze oszczędności znikną na zagranicznych kontach

cy. Ten przysłał mu link, pod którym mieli rzekomo sfinalizować transakcję. Niczego nie podejrzewający posiadacz sprzedawanego telefonu kliknął w niego, aby dopełnić formalności.

- Wypełnił formularz, łudząco podobny do strony portalu ogłoszeniowego i wpisał swoje dane. Zapomniał o najważniejszym, że to on jest sprzedającym i to on powinien otrzymać środki za towar, a nie logować

się na konto, aby je komuś przekazać - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Kiedy po chwili mieszkaniec gminy Żyrzyn zorientował się, że chyba jednak coś jest nie tak, było już za późno. Gdy zalogował się na swoje konto bankowe okazało się, że z rachunku zniknęło ponad 4 tys. zł.

Marta Pietroni

AUTO PROMOCJA

JESTEŚMY LIDEREM

W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

Wspólnota

**12 PORTALI INTERNETOWYCH
9 TYGODNIKÓW**

lubartow.24wspolnota.pl
pulawy.24wspolnota.pl
miedzyrzec.24wspolnota.pl
parczew.24wspolnota.pl
radzyn.24wspolnota.pl
opole.24wspolnota.pl

Lukow24.pl **Lublin24.pl**

BIAŁA SIĘ DZIEJE **SIEDLCE się dzieje**

tuba ŁĘCZNEJ

24wspolnota.pl

ZAINWESTUJ W SKUTECZNĄ REKLAMĘ

Puławy, Opole Lubelskie
Iwona Piskorska ☎ 517 070 830
✉ piskorskawspolnota@gmail.com

Lubartów, Łęczna
Adrian Kępa ☎ 780 029 973
✉ kepa24wspolnota@gmail.com

Mandat wójta gminy Puławy wygaszony. Komisarzem jego były pracownik

Lewandowski obejmuje rządy w gminie Puławy

Komisarz wyborczy oficjalnie stwierdził wygaśnięcie mandatu wójta Krzysztofa Brzezińskiego. Premier na komisarza powołał Kamila Lewandowskiego, byłego pracownika urzędu gminy.

Mandat wygaszony, gmina czasowo bez władzy

Decyzja zapadła w miniony poniedziałek 12 kwietnia. To pokłosie wyroku sądu z kwietnia 2019 r., utrzymanego w mocy w marcu tego roku. Sąd uznał wójta gminy Puławy winnym niedopełnienia obowiązków służbowych, związanych z ochroną przeciwpowodziową i zarządzaniem kryzysowym. W opinii sądu Krzysztof Brzeziński miał zaniedbać „podjęcia działań zmierzających do zabezpieczenia niekontrolowanego wypływu wody rzeki, działań likwidujących istniejące przeszkody i wyrwy grobli tej rzeki”, a tym samym działał na szkodę interesu prywatnego właścicieli nieruchomości położonych na terenie dwóch miejscowości. Swoim



Wojewoda Lech Sprawka wręcza Kamilowi Lewandowskiemu powołanie na komisarza w gm. Puławy

działaniem naraził ich nieruchomości na zalanie. Wójt został skazany na karę grzywny w wysokości 10 tys. zł. Ponadto zasądzone od niego zwrot wydatków w toku postępowania – kolejne 10 tys. zł.

Zgodnie ze znowelizowanym kodeksem wyborczym uznanie przez sąd wójta winnym i zasądzenie kary grzywny niestety wiąże się z utratą mandatu, co potwierdza decyzja komisarzy wyborczych.

- W związku z uprawomocnieniem się wyroku Sądu Rejonowego w Puławach z dnia 18 kwietnia 2019 roku, utrzymanego w mocy Wyrokiem Sądu Okręgowego w Lublinie z dnia 23 marca 2021 roku, w dniu 23 marca 2021 roku wygaśnięcie mandatu wójta gminy Puławy. Wójt, którego mandat wygaśnięcie, jest pan Krzysztof Marek Brzeziński - czytamy w obwieszczeniu podpisanym przez Piotra Łagunę.



Kamil Lewandowski to były pracownik Krzysztofa Brzezińskiego. Zajmował się promocją i współpracą z organizacjami pozarządowymi. Po ostatnich wyborach samorządowych z powodzeniem wystartował w konkursie na rzecznika prasowego puławskiego starostwa i odszedł z Urzędu Gminy Puławy

Komisarzem były podwładny

Z wnioskiem o wprowadzenie w gminie tzw. zarządu komisarycznego do Prezesa Rady Ministrów występuje wojewoda.

- 13 kwietnia 2021 r., zostało wysłane do Prezesa Rady Ministrów - za pośrednictwem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji - wystąpienie Wojewody Lubelskiego w tej sprawie - infor-

Wybory uzupełniające na wójta gminy Puławy odbędą się najprawdopodobniej w niedzielę 20 czerwca

mowała nas w miniony czwartek Agnieszka Strzépka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Tymczasem następnego dnia znana była już decyzja premiera w tej sprawie.

- Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki wyznaczył Kamila Adama Lewandowskiego do pełnienia funkcji wójta gminy Puławy, od dnia 16 kwietnia 2021 r., do czasu objęcia obowiązków przez nowo wybranego wójta - poinformowała rzeczniczka wojewody.

Lewandowski to były pracownik Krzysztofa Brzezińskiego. Zajmował się promocją i współpracą z organizacjami pozarządowymi. Po ostatnich wyborach samorządowych z powodzeniem wystartował w konkursie na rzecznika prasowego puławskiego starostwa i odszedł z Urzędu Gminy Puławy.

Były wójt nie chce komentować decyzji premiera o wyznaczeniu na jego czasowego zastępcę byłego pracownika, który może stać się

kandydatem na wójta z ramienia PiS w wyborach uzupełniających.

Kiedy wybory?

Komisarz przejmuje zarząd gminą od dnia mianowania, jednak na okres nie dłuższy niż dwa lata. W tym przypadku do kolejnych wyborów samorządowych zostało ponad dwa lata, dlatego mieszkańców gminy Puławy czekają przedterminowe wybory na wójta.

Jak udało się na nieoficjalnie ustalić, wybory uzupełniające na wójta gminy Puławy odbędą się najprawdopodobniej w niedzielę, 20 czerwca. Jednak data ta póki co jest na etapie międzyresortowych uzgodnień. Zgodnie z propozycją kalendarza wyborczego do 13 maja będzie można zgłaszać kandydatów do gminnej komisji wyborczej, której skład będzie powołany kolejnego dnia. Z kolei zaproponowany wstępnie termin zgłaszania kandydatów na wójta mija 28 maja.

Marta Pietroni

Dostał nożem na urodzinach kolegi

To finał imprezy urodzinowej pod Kazimierzem Dolnym. Gospodarz trafił na trzy miesiące do aresztu i będzie odpowiadał za usiłowanie spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Do zdarzenia doszło w domu 52-latką, mieszkającego w jednej z podkaszubskich miejscowości. Tego dnia mężczyzna miał urodziny, zaprosił do siebie znajomych. We czterech pili alkohol. W pewnym momencie gospodarz chwycił za nóż i zranił nim plecy 46-letniego mieszkańca Puław. Widząc, co się dzieje, jeden z pozostałych gości wykręcił numer alarmowy. Wkrótce na miejscu pojawili się funkcjonariusze z Posterunku Policji w Kazimierzu Dolnym. Przy ogrodzeniu posesji natknęli się na zranionego mężczyznę leżącego na ziemi. Udzielili mu pierwszej pomocy i wezwali karetkę pogotowia. Gdy przekazali poszkodowanego ratownikom, podjęli dalsze działania.

- Zatrzymali 52-letniego właściciela domu. Mężczyzna miał prawie trzy promile alkoholu w organi-



Gospodarz ugodził nożem swojego gościa w plecy. 52-latek najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie

zmie. Pozostałe osoby uczestniczące w spotkaniu również znajdowały się pod wpływem alkoholu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Prokuratura postawiła mieszkańcowi gminy Kazimierz Dolny zarzut usiłowania spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Sąd go aresztował

na trzy miesiące. - Przyznał się do winy. Tłumaczył, że ze względu na wypity alkohol nie pamięta przebiegu zdarzenia - mówi Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach. Mężczyźnie grozi od trzech do 15 lat więzienia.

Marta Pietroni

Groził śmiercią byłej partnerce i jej dziecku

37-letni lublinianin będzie odpowiadał za groźby karalne, naruszenie miru domowego i zniszczenie mienia.

W godzinach porannych 37-letni mieszkaniec Lublina zjawił się przed domem byłej partnerki w gm. Markuszów. Nie mogąc wejść do środka, wybił okno, dzięki czemu udało mu się dostać do domu. Zdezerwowany mężczyzna zaczął grozić kobiecie oraz jej starszemu dziecku śmiercią.

Przerażona rodzina schowała się przed agresorem w jednym z pomieszczeń, zamykając drzwi na klucz. Niestety ten nie odpuszczał. Wybił szybę w drzwiach i wtargnął do pokoju, gdzie między nim a byłą partnerką doszło do szarpaniny. W międzyczasie domownicy zdążyli wezwać policję. Na wieść o tym 37-latek wybiegł z domu i zaczął uciekać. - Został zatrzymany na jednej z sąsiednich ulic przez dzielnicowych z Komisariatu Policji w Kurowie. Mężczyzna był nie-



Mieszkaniec Lublina usłyszał aż pięć zarzutów związanych z kierowaniem gróźb karalnych, naruszeniem miru domowego i zniszczeniem mienia. Znieważał także policjanta

trzeźwy, a przy tym agresywny i wulgarny. W trakcie interwencji znieważał jednego z policjantów - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Lublinianin trafił do aresztu, a mundurowi zajęli się wyjaśnianiem wszystkich okoliczności zdarzenia. Po oględzinach domu napadniętej kobiety, przesłuchani świadków oraz

zebraniu innych dowodów przedstawili 37-latkowi pięć zarzutów, dotyczących kierowania gróźb karalnych, naruszenia miru domowego oraz zniszczenia mienia. Na wniosek prokuratora sąd aresztował mężczyznę na trzy miesiące.

Marta Pietroni

Kuria wszczęła już postępowania kanoniczne wobec księdza. Karę wymierzy Stolica Apostolska

Sąd surowy dla duchownego – pedofila z Opola Lubelskiego

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał księdza Tomasza F. na 10 lat więzienia. Duchowny ma zapłacić molestowanym chłopcom 80 tys. zł. A po odbyciu kary trafi do zakładu psychiatrycznego. Wyrok jest nieprawomocny.

Finał bulwersującej opinii publicznej sprawy. W czwartek, po trwającym osiem miesięcy procesie, zapadł wyrok. Dla 52-letniego duchownego dość surowy.

Ksiądz winny molestowania

Proces toczył się za zamkniętymi dla mediów drzwiami.

Sędzia Anna Jaguś, wymierzając karę, nie miała wątpliwości co do winy oskarżonego - wykorzystania seksualnego dwóch małoletnich chłopców oraz posiadania pornografii dziecięcej. Ksiądz Tomasz F. skazany został na łączną karę dziesięciu lat więzienia. Ale za kratami spędzi jeszcze tylko 8,5 roku. Sąd zaliczył na poczet odbytej kary areszt, w którym przebywał od listopada 2019 roku. Teraz w więzieniu trafi do specjal-



Ks. dr Adam Jaszcz,
rzecznik archidiecezji lubelskiej

Decyzja co do kary należy do Stolicy Apostolskiej

Postępowanie kanoniczne rozpoczęło powiadomienie o fakcie postawienia zarzutów i aresztowaniu Stolicy Apostolskiej. Nasze zadanie to zebranie jak najbardziej kompletnej dokumentacji i przekazanie jej do Kongregacji Nauki Wiary. Nie trzeba stosować kanonicznych środków zapobiegawczych, ponieważ podejrzany przebywał w zakładzie karnym. Najsurowszą karą, jaka może w Kościele spotkać duchownego, jest przeniesienie do stanu świeckiego. Decyzja jednak nie należy do kurii lubelskiej.

nego oddziału terapeutycznego ze szczególnym nadzorem psychologicznym.

Ofiarami księdza pedofila są dwaj nastolatki z powiatu lubelskiego. Gdy doszło do popełnienia przestępstwa, obaj nie mieli skończonych

Ks. Tomasz F. przez piętnaście lat nie może też zbliżyć się do swoich ofiar na odległość bliższą niż sto metrów

jeszcze 15 lat. Z ustaleń śledczych wynika, że z jednym z chłopców ksiądz kilka razy dopuścił się do obcowania płciowego i innej czynności seksualnej. Natomiast drugiego tylko raz doprowadził do innej czynności seksualnej. Do lubieżnych czynów miało dochodzić na plebanii od lipca 2018 roku do lipca 2019 r.

Każdemu z chłopców ksiądz ma zapłacić zadośćuczynienie za wyrządzoną krzywdę. Są to odpowiednio kwoty 50 i 30 tysięcy złotych. Tomasz F. przez piętnaście lat nie może też zbliżyć się do swoich ofiar na odległość bliższą niż sto metrów.

Dodatkowym dowodem obciążającym duchownego, który miał wpływ na wymiar kary, były materiały multimedialne z pornografią dziecięcą. Policjanci znaleźli je w laptopie należącym do Tomasza F. Było ich 371 sztuk.

Sędzia Anna Jaguś nałożyła na 52-latka również zakaz zajmowania wszelkich stanowisk i wykonywania wszelkich zawodów i działalności związanych z wychowaniem, edukacją, leczeniem małoletnich lub z opieką nad nimi. Duchowny po

odbyciu kary więzienia ma trafić do zakładu psychiatrycznego.

Tomasz F. ma też zapłacić koszty sądowe, 3600 zł.

Posługiwał w kilku parafiach

Ksiądz pedofil sutannę nosi od ponad dwudziestu lat. W tym czasie pracował w kilku parafiach w powiatach opolskim, łączyńskim, lubartowskim i chełmskim. Ciągłe był przenoszony.

Zaczynał jako wikariusz w parafii w Piotrowinie, gdzie spędził cztery lata. Z Piotrowina trafił na sześć lat do Krzczonowa. Następnie do Łęcznej, a w 2011 rok do podlubartowskich Sernik. Tu służył wiernym przez kolejnych pięć lat. W 2016 roku przeniesiony został do parafii w Podgórzu w powiecie chełmskim. A stamtąd, po dwóch latach - do Opola Lubelskiego.

Tu był rezydentem, kapłanem szpitala, opiekunem Koła Przyjaciół Radia Maryja, Wspólnot Neokatechumenalnych, a także Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego Zawisza. W żadnym ze spotkań z harcerzami

miał jednak nie uczestniczyć. Ksiądz Tomasz F. uchodził za bardzo czynnego duchownego, zaangażowanego w życie religijne opolskiej parafii. Księdza o „radiowym głosie”, cenionym za mądre kazania.

Kuria powiadomiła już Watykan

Gdy wybuchł skandal z jego udziałem, Kuria Biskupia w Lublinie zapewniała, że dotychczas nie miała żadnych niepokojących informacji na temat niewłaściwych zachowań duchownego. Jednocześnie rzecznik Kurii zapowiadał, że jeśli zarzuty się potwierdzą, nie ma na nie żadnego usprawiedliwienia. A sprawa zostanie przekazana do Stolicy Apostolskiej.

Stało się to wcześniej. Kuria Metropolitalna w Lublinie wszczęła już własne postępowanie kanoniczne i o całej bulwersującej sprawie zawiadomiła Stolicę Apostolską.

- O przestępstwach duchownego oraz o aresztowaniu została powiadomiona Kongregacja Nauki Wiary, która zdecyduje o jego przyszłości. Trudno mi mówić o karze, ponieważ jej wymierzenie nie jest naszą kompetencją. Karę wymierzy Stolica Apostolska - mówi ks. dr Adam Jaszcz, rzecznik prasowy archidiecezji lubel-

skiej. - Nasze zadanie to zebranie jak najbardziej kompletnej dokumentacji i przekazanie jej do Kongregacji Nauki Wiary - dodaje.

Najsurowszą karą, jaka może w Kościele spotkać duchownego, jest przeniesienie do stanu świeckiego.

Aby kontynuować postępowanie kanoniczne, Kuria wystąpiła do prokuratury o udostępnienie aktu oskarżenia. Odpowiedź przyszła odmowna. Zwróciła się też do sądu o udostępnienie wyroku po jego uprawomocnieniu wraz z uzasadnieniem.

- Mamy nadzieję na pozytywną odpowiedź, ponieważ pomoc świeckiego wymiaru sprawiedliwości znacznie przyspieszy zebranie kompletnej dokumentacji i procedury kanoniczne - przyznaje.

Kuria zna personalia jednej z ofiar księdza F. Doszło do jej spotkania z kanclerzem Kurii.

- Padła też oferta pomocy, ale nie będę mówił o szczegółach bez zgody osób, które w tym spotkaniu uczestniczyły. Zobowiązaliśmy też proboszcza parafii, gdzie mieszkają, do szczególnej troski o tę rodzinę - dodaje ks. Jaszcz.

Agnieszka Ciekot

Pierwsze koło powiatowe ruchu Hołowni na Lubelszczyźnie

Województwo lubelskie: Pierwsze na Lubelszczyźnie powiatowe koło ruchu Stowarzyszenia Polska 2050 powstało w Puławach.

Do koła należy Iwona Furman, Izabela Tusińska i Małgorzata Sanecka-Czerniec. Przewodniczącą Koła Powiatowego mianowana została Iwona Furman.

- Towarzyszymy Szymonowi Hołowni od czasu sprzed kampanii prezydenckiej w 2020 roku. Przedtem znaliśmy go głównie z działalności publicystycznej i charytatywnej. Wkrótce po utworzeniu struktur stowarzyszenia wstąpiliśmy do Polski 2050, działamy w ramach wolontariatu. To dla nas ogromna nobilitacja, że pierwsze na Lubelszczyźnie Koło Powiatowe powstaje właśnie



Członkinie puławskiego koła powiatowego Polski 2050 Szymona Hołowni: Iwona Furman, Izabela Tusińska i Małgorzata Sanecka-Czerniec

w naszym mieście, w Puławach - informują przedstawicielki Koła.

Dodają, że już w trakcie kampanii Hołowni przekonały się, na czym polega współpraca, a szczególnie praca na „pełnych obrotach”. Pełniły wówczas funkcje liderów powiatu puławskiego.

- Nie mamy ambicji politycznych, choć zdajemy sobie sprawę, że niemal każdy aspekt życia wiąże się z polityką. Nie mniej skupiamy uwagę głównie wokół działań oddolnych. Zależy nam na tym, aby łączyć ludzi we wspólnych działaniach. Bez podziałów, bazując na ich doświadczeniu i inicjatywie, chęciach i determinacji - komentują członkinie Koła Powiatowego.

Joanna Niecko

Nielegalne wesela Policja przerwała rodzinny obiad na 15 osób

W poprzedni weekend policja przerwała nielegalne wesele zorganizowane w okolicach Łukowa.

W sobotę, 10 kwietnia, po godz. 20 funkcjonariusze otrzymali zgłoszenie o trwającym weselu. - W jednym z lokali odbył się uroczysty, rodzinny obiad z okazji ślubu. W spotkaniu uczestniczyło 15 osób. Pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej nie stwierdzili rażących naruszeń reżimu sanitarnego, natomiast policjanci ukarali 300-złotowym mandatem właścicielkę lokalu - tłumaczy asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Łukasz Prusak

Zginął od wybuchu puszki ze sprayem

12 kwietnia po godzinie 14 na jednej z posesji w gminie Sosnowka 30-letni właściciel posesji w swoim warsztacie samochodowym podgrzewał na metalowym piecu puszkę z zawartością rozcieńczalnika w sprayu.

W pewnym momencie puszka eksplodowała, raniąc mężczyznę. Pomimo prowadzonej reanimacji 30-latek zmarł.

(McM)

Żąda, żeby rodzina była przy wydawaniu zwłok

Wojna grabarzy w Łukowie. Policja interweniowała przy wydawaniu zwłok z prosektorium



Przyszpitalne prosektorium w Łukowie przez ponad 20 lat dzierżawił Wiesław Tomczak. Od roku dzierżawcą jest firma Charon, w której pracuje Stanisław Żurawski



Stanisław Żurawski twierdzi, że firma Hades utrudnia im pracę. - Z innymi zakładami pogrzebowymi nie ma kłopotu - twierdzi



- Dopóki Pana Żurawskiego nie usuną z prosektorium, konflikt się nie skończy. To zawzięty człowiek - utrzymuje Wiesław Tomczak z firmy Hades

W łukowskim prosektorium interweniowała Policja. Dzierżawiący je Stanisław Żurawski nie zgodził się na wydanie ciała konkurencyjnemu zakładowi pogrzebowemu, który miał pełnomocnictwo rodziny. Zażądał obecności bliskich. Wiesław Tomczak z firmy Hades mówi o łamaniu regulaminu.

Stanisław Żurawski przez wiele lat związany z zakładem Charon. Firmę prowadzi teraz jego córka, która dzierżawi prosektorium od roku. Wcześniej przez ponad 20 lat robił to Wiesław Tomczak, właściciel firmy Hades. Obaj oskarżają się wzajemnie o prowadzenie brudnej gry. Cierpią na tym rodziny zmarłych.

Nie chciał wydać ciała

Piątek, 16 kwietnia. Pod bramę przyszpitalnego prosektorium w Łukowie, do którego trafiają zwłoki zmarłych w szpitalu, podjeżdża karawan firmy Hades Wiesława Tomczaka. O godz. 9 pracownicy mają odebrać ciało. Brama jest zamknięta. W tym czasie dzierżawiący prosektorium Stanisław Żurawski jest w pomieszczeniu. Mija kilka minut.

W biurze zjawia się Tomasz Klimek, pracownik szpitalnej administracji. Rozmawia z Żurawskim. Pyta o wydanie ciała. Ten odmawia. Mówi, że konieczna jest obecność rodziny. Mija może pięć minut. Do biura wkracza Wiesław Tomczak ze swoim pracownikiem. Pokazuje Żurawskiemu pełnomocnictwo od rodziny. Pracownik prosektorium jest nieugięty. Nie wyda ciała, jeżeli nie zjawią się członkowie rodziny. Wywiązuje się pyskówka. Zjawia się rodzina. - Jedna z łukowskich firm utrudnia nam działalność - żali się Żurawski, wskazując na właściciela Hadesa.

- Dopóki Żurawskiego nie usunie się z prosektorium, nic się nie zmieni. Tak zawziętego człowieka, jak on, nie spotkałem - ripostuje Tomczak.

Podobne utarczki był dzień wcześniej. Tomczak zdecydował się wezwać policję. - Potwierdzam, że taka interwencja miała miejsce - mówi asp. szab. Marcin Józwick z policji w Łukowie. O szczegółach nie informuje.

Co mówi regulamin?

Spór idzie o zapisy w regulaminie prosektorium. Punkt 7. mówi, że „w celu odbioru zwłok osoby uprawnione zobowiązane m.in. do identyfikacji. W uzasadnionym przypadku zarządca Zakładu Anatomii Patologii może zezwolić na identyfikację

zwłok przy odbiorze lub odstąpić od tego obowiązku”.

W punkcie 8. jest zapis, że rodzina może upoważnić do odbioru ciała na podstawie pisemnego pełnomocnictwa firmę pogrzebową.

- Rodzina musi być przy wydaniu zwłok - upiera się Stanisław Żurawski. - Jak ja się pomyślę, to córka idzie do kryminału. Kto jej będzie dziecko wychowywał - złości się pracownik Charona.

- Absurd - ripostuje Wiesław Tomczak. - Odbieram zwłoki z różnych miejscowości. Wszędzie jest przyjęte, że przyjeżdża firma pogrzebowa, przedstawia stosowne upoważnienie od rodziny. Nonsensem jest, żeby ta w dniu śmierci bliskiego „biegała” po prosektorium i coś załatwiała - utrzymuje Tomczak. Dodaje, że ciała są podpisane. - Godna identyfikacja następuje podczas różańca, gdy trumna jest otwarta - tłumaczy.

Oskarżenia

Na tym nie koniec wzajemnych oskarżeń. Żurawski zarzuca Tomczakowi wprowadzanie klientów w błąd. Twierdzi, że właściciel Hadesu na swojej stronie internetowej „napisał, że jest dzierżawcą prosektorium”. - A nie jest od kwietnia 2020 roku - przypomina Żurawski.

Na stronie widnieje taka informacja: W 1999 r Firma „HADES”,

w wyniku przeprowadzonego przez SP ZOZ przetargu, podpisuje umowę na dzierżawę prosektorium przyszpitalnego. W ramach dzierżawy przeprowadza kapitalny remont i rozbudowę w/w budynku, a także zakup nowoczesnego sprzętu, w wyniku czego kaplica, jak i pomieszczenia anatomii patologicznej, spełniają wszystkie wymagane standardy Unii Europejskiej. Nie ma aktualizacji mówiącej o końcu dzierżawy.

Tomczak z kolei zarzuca Żurawskiemu nieuczciwą konkurencję. Szef Hadesu pokazuje zdjęcia z prosektorium, gdzie na biurku eksponowane są wizytówki firmy Charon. Samemu Żurawskiemu wytyka, że przyjmuje pacjentów bez maseczki. - To prawda, że są wizytówki. Ale my nie kogo na się nie namawiamy. Rodzina ma dobrą wolę: albo zostanie z nami, albo wybierze inną firmę - utrzymuje Żurawski.

Dyrektor zbulwersowany

Zbulwersowany konfliktem wokół prosektorium zbulwersowany i zniesmaczony jest dyrektor szpitala w Łukowie. Mariusz Furlepa zapowiada w rozmowie ze Wspólnotą, że będzie dążył do wygaszenia konfliktu. Nie padają jednak konkretne propozycje, jak to zrobić.

Lukasz Prusak

Spis powszechny: Na pytania możesz odpowiedzieć w każdej chwili, ale jest jeden warunek

Wiek, płeć, stan cywilny czy adres – m.in. o takie informacje są pytani Polacy w czasie narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań 2021. Spis ruszył na początku kwietnia i potrwa do końca września. Udział jest obowiązkowy.

Spis powszechny 2021 – dlaczego zadają nam pytania?

W Polsce ostatni spis powszechny ludności i mieszkań przeprowadzany był 10 lat temu. W ciągu ostatniej dekady w naszym kraju zaszły liczne zmiany. Informacje zebrane w 2011 roku są już nieaktualne, dlatego 1 kwietnia ruszył Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Potrwa do 30 września.

Dorośli Polacy są pytani m.in. o: wiek, płeć, stan cywilny, adres, kraj urodzenia, wykonywany zawód, rodzaj umowy, wyznanie, wykształcenie, „stan własności” i rok powstania mieszkania bądź domu. Takie informacje są potrzebne, aby rząd mógł planować np. politykę demograficzną.

Czy spis jest obowiązkowy?

Tak. Za odmowę udziału w spisie można dostać grzywnę. Odpowiadając na pytania, trzeba również podawać prawdziwe informacje. Za kłamanie w trakcie spisu teoretycznie można trafić na dwa lata do więzienia.

Jak się spisać?

Podstawową formą jest „samospis”. Chodzi o to, że osoba biorąca udział w spisie wchodzi na stronę internetową nsp2021.spis.gov.pl i w dowolnej kolejności odpowiada na pytania.

Jak się zalogować? Do wyboru mamy dwie opcje. Jedną to skorzystanie ze strony login.gov.pl (tutaj do wyboru z kolei mamy trzy warianty: skorzystanie z profilu zaufanego, e-Dowodu czy moje ID, które pozwala nam się zalogować za pośrednictwem banku).

Druga opcja to wpisanie numeru PESEL i ustawienie hasła. „Samospisu” można dokonać przez 14 dni od zalogowania.

Co zrobić, jeśli nie mam Internetu?

W takiej sytuacji trzeba pójść do swojego urzędu gminy lub pojechać do wojewódzkiego urzędu statystycznego. Można tam odpowiedzieć na pytania na specjalnie przygotowanych stanowiskach komputerach. Zachowany zostanie „reżim sanitarny”, stanowiska powinny być od siebie maksymalnie oddalone.

Co zrobić, jeżeli nie potrafię korzystać z komputera?

Spisać się można również, dzwoniąc od poniedziałku do piątku w godzinach 8-18 na infolinię obsługiwaną przez statystyków. Numer telefonu to 22 279 99 99.

Pytania będą także zadawać rachmistrzowie. Z powodu złej sytuacji epidemicznej w Polsce nie zapukają na razie do naszych domów. Będą do nas dzwonić, ta forma spisu ma ruszyć 4 maja.

Spis powszechny – nic nowego

Spisy powszechne są przeprowadzane na całym świecie od tysięcy lat. Pierwszych „człokowych” spisów ludności dokonano już w starożytnym Egipcie, Persji i Chinach. Wykorzystywano je do celów podatkowych, wojskowych lub religijnych.

Opracował Grzegorz Rekiel

Lublin: Wysyp oszustw „na policjanta”

22-latek metodą „na policjanta” oszukał emeryta. Starszy mężczyzna stracił 23 tys. zł, wierząc, że bierze udział w tajnej akcji policji.

Kobieta, podszywając się pod funkcjonariuszkę operacyjną, ode-

brała od dwóch emerytek łącznie blisko 270 tysięcy złotych.

Z kolei 240 tys. zł, 1 tys. euro i 100 dolarów przekazała 88-latką fałszywym policjantom. Oszuści wmówili kobiecie, że planowane jest włamanie do jej domu i musi przekazać wszystkie oszczędności funkcjonariuszom.

tw

Dzięki udziałowi w programie już za kilka tysięcy złotych można korzystać z zielonej energii

Fotowoltaika, solary i inne „zielone” instalacje

101 gminnych projektów na montaż instalacji OZE - m.in. fotowoltaiki i solarów - za łączną kwotę 225 mln zł zostanie wykonanych w naszym województwie. A to tylko dane dotyczące najnowszego podziału pieniędzy. Dzięki temu mieszkańcy za stosunkowo niedużą część kosztów zyskają czystą energię, np. ze słońca.

Mieszkańcy, gminy i unijna kasa

W ramach najnowszego projektu finansowanego z pieniędzy Unii Europejskiej, a dysponowanego przez Urząd Marszałkowski w Lublinie, gminy z naszego województwa otrzymały prawie 225 mln zł na instalacje odnawialnych źródeł energii.

- W ramach tej kwoty realizowanych przez samorządy będzie w sumie 101 projektów - zaznacza Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka województwa. Założenie programu jest następujące: gminy sporządzają listę właścicieli nieruchomości ze swojego

terenu, chętnych na wykonanie instalacji OZE na swojej posesji. Mogą to być np. panele fotowoltaiczne do pozyskiwania energii elektrycznej, panele solarne podłączone do systemu ogrzewania wody użytkowej czy systemy służące do ogrzewania budynków - piece na ekologiczne paliwo (np. biomase), pompy ciepła.

- Wnioskodawcy najczęściej starali się o dofinansowanie zakupu paneli fotowoltaicznych oraz kolektorów słonecznych - wskazuje rzecznik marszałka. Tworzone są projekty konkretnych instalacji, wyliczane są szacunkowe koszty. Dokumentacja jest zbierana w całość i gmina wnioskuje o dofinansowanie dla swoich mieszkańców. Ci z kolei deklarują gotowość do pokrycia określonej części kosztów zamontowania instalacji, np. na poziomie 50 proc.

- Jeżeli chodzi o zasady dotyczące ustalenia udziału (wkładu własnego mieszkańca) w finansowaniu projektu, jest to ustalane na linii jednostka samorządu - mieszkaniec - podkreśla Remigiusz Małecki. Wniosek przesłany przez gminę ocenia Urząd Marszałkowski, który rozdziela pieniądze. Nie wszystkie gminy uzyskują dofi-

nansowanie. Jeśli jednak gmina nie ma na pierwszej liście gmin z uzyskanym dofinansowaniem, nie zamyka to szansy na pozyskanie pieniędzy. Tak było i tym razem. 13 kwietnia br. władze województwa lubelskiego podały zaktualizowaną listę gmin, które otrzymają dofinansowanie na kolejne instalacje OZE.

- Zarząd Województwa Lubelskiego dokonał wyboru kolejnych pięciu projektów do dofinansowania w ramach ww. konkursu. Projekty będą realizowane przez gminy: Biszczka, Niemce, Księżpol, Frampol i Józefów. Środki, w kwocie ponad 10,2 mln zł pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Wybór kolejnych projektów do dofinansowania był możliwy dzięki oszczędnościom w ramach działania oraz różnicom kursowym (wysoki kurs euro) - wyjaśnia rzecznik marszałka. Korzyści uzyskane przez uczestnika projektu? Przede wszystkim: instalacja OZE za stosunkowo niedużą część kosztów, ochrona środowiska poprzez wytwarzanie czystej energii oraz radykalne zmniejszenie rachunków, np. za prąd.



Henryk Smolarz
zastępca wójta gminy Niemce
Podejrzewam, że w całym kraju nie ma gminy, która miałaby więcej instalacji OZE w stosunku do liczby gospodarstw niż gmina Niemce

Gdzie nie spojrzeć, tam solary albo fotowoltaika

Jak wyliczają urzędnicy z gminy Niemce w powiecie lubelskim, w latach 2014-2015 w gminie w ramach unijnego projektu zamontowano 777 instalacji solar-



Mariusz Grobel
wójt gminy Jeziorzany
Moim przedwyborczym zobowiązaniem było, by był taki projekt w naszej gminie. Dzięki temu przede wszystkim zaoszczędzimy zanieczyszczenia środowiska



Remigiusz Małecki
rzecznik marszałka województwa
Wnioskodawcy najczęściej starali się o dofinansowanie zakupu paneli fotowoltaicznych oraz kolektorów słonecznych

nych w budynkach prywatnych i trzy instalacje w budynkach użyteczności publicznej oraz 46 kotłów centralnego ogrzewania wykorzystujących biomasę w budynkach prywatnych i jeden w budynku użyteczności publicznej. W kolejnym projekcie

z dofinansowaniem z UE, w 2018 roku, w gminie zamontowano 1091 instalacji solarnych. W następnym rozdaniu unijnym, na przełomie 2019 i 2020 w gminie zamontowano 72 kotły grzewcze na biomasę oraz 611 instalacji fotowoltaicznych o łącznej

R E K L A M A



GREEN M
— Jesteśmy dla Was —

www.greenm.pl

1 KW
JUŻ
3300 PLN

Od dziś
SŁOŃCE ZAPŁACI
twoje rachunki!



509 929 809

Fotowoltaika

Pompy ciepła

Klimatyzacja

je za unijne miliony. Coraz więcej chętnych

mocy nieprzekraczającej 2 MW. Wartość całego projektu gminy Niemce z najnowszego rozdania to 5,6 mln zł, z czego UE dołoży 2,6 mln zł. W ramach inwestycji zamontowane zostaną 354 instalacje fotowoltaiczne. - To już nasz piąty projekt, w którym otrzymujemy dofinansowanie na OZE - podkreśla Henryk Smolarz, zastępca wójta gminy Niemce. - Podejrzewam, że w całym kraju nie ma gminy, która miałaby więcej instalacji OZE w stosunku do liczby gospodarstw niż gmina Niemce. Już teraz mamy 2,8 tys. takich instalacji, do tego kolejne 354 instalacje. A domów jednorodzinnych mamy w gminie około 4,5 tys. - dodaje.

Zielona energia, termomodernizacja i LED-y

Wśród gmin, które dostaną wsparcie, są też Jeziorzany z powiatu lubartowskiego. W 75 nieruchomościach zostaną zainstalowane panele fotowoltaiczne, w 65 kolektory słoneczne, w czterech piece na biomasę, a w jednym pompa ciepła. Wartość projektu to 2,4 mln zł, z czego 1,3 mln zł to pieniądze z UE. - Powstała nawet lista rezerwowa mieszkańców chętnych na udział w projekcie. Jeśli będziemy mieli oszczędności przetargowe, to zawnioskujemy do Urzędu Marszałkowskiego o rozszerzenie projektu w naszej gminie na kolejne osoby - mówi Mariusz Grobel, wójt gminy Jeziorzany. - Tak było przy okazji poprzedniego projektu OZE realizowanego u nas, gdy wykona-

no instalacje u 20 dodatkowych osób - dodaje. Dla gminy to drugi projekt OZE. Pierwszy obejmował 95 instalacji solarnych, wykonanych w latach 2014-2016. W 2016 roku gmina nieskutecznie starała się o zakwalifikowanie do kolejnego unijnego dofinansowania. - Moim przedwyborczym zobowiązaniem było, by był taki projekt w naszej gminie. Wiele osób chciało pozyskać instalacje solarne, tym bardziej że nie wyszło wtedy w 2016 roku. Lista chętnych z tamtego czasu pozostała, te osoby w większości są na liście do aktualnego projektu - przyznaje Mariusz Grobel. - Dzięki temu przede wszystkim zaoszczędzimy zanieczyszczenia środowiska. Działamy w kilku kierunkach. Przeprowadziliśmy termomodernizację budynku urzędu. Dostaliśmy dofinansowanie na OZE, a wkrótce wymienimy oświetlenie uliczne na LED-owe. Jeszcze w kwietniu ogłosimy przetarg. Wymienimy 305 punktów świetlnych w gminie. Zużyjemy mniej prądu, zaoszczędzimy pieniądze na rachunkach. Liczymy na oszczędności w wysokości nawet 50 proc. w skali roku - dodaje wójt.

Ile zapłaci za to „Kowalski”?

Mieszkańcy gminy Niemce będą zobowiązani do wyłożenia 50 proc. wartości instalacji fotowoltaicznych montowanych w ich nieruchomościach. Ile konkretnie? To okaże się dopiero po rozstrzygnięciu przetargu mają-

cego wyłonić firmę, która zajmie się montażem instalacji. - Przed nami teraz ogłoszenie przetargu. To nie jest tak, jak wielu ludzi myśli, że można się na to teraz zapisać. Przed złożeniem przez gminę wniosku każdy właściciel nieruchomości zadeklarowany na udział w projekcie, był wymieniony we wniosku, włącznie z informacją o mocy instalacji w danej nieruchomości. Jeżeli ktoś w międzyczasie zrezygnuje z udziału, to gmina musi znaleźć na to miejsce chętną osobę, która musi zaakceptować tę moc instalacji i warunki inwestycji, które wcześniej zadeklarowała ta osoba, która zrezygnowała - wyjaśnia Henryk Smolarz.

Niespełna połowę kosztów instalacji mają pokrywać mieszkańcy gminy Jeziorzany. Inwestycja jest na etapie przetargu - utworzono już oferty od firm zainteresowanych realizacją instalacji, trwa ocena. W gminie już wcześniej szacunkowo wyliczono, na podstawie rynkowych cen i wycień z projektu inwestycji, ile mieszkańcy będą musieli wyłożyć na swoje instalacje. I tak - przykładowo, panele fotowoltaiczne o mocy 4 kW mają kosztować mieszkańca około 8,1 tys. zł. W najtańszej wersji - z instalacją o mocy nieco ponad 2 kW - 4,4 tys. zł. Z kolei kocioł na biomasę o mocy 20 kW - 6,5 tys. zł, a dwupanelowy kolektor słoneczny - 4,6 tys. zł.

- To szacunki. Przetarg pokaże, jaki będzie konkretny koszt. Być może będzie mniejszy - zastrzega Mariusz Grobel.

INSTALACJE OZE

To np.:

- panele fotowoltaiczne do pozyskiwania energii elektrycznej,
- panele solarne podłączone do systemu ogrzewania wody użytkowej,
- piece na ekologiczne paliwo (np. biomasę),
- pompy ciepła

Jeszcze nie ma projektu, już jest kilkuset chętnych

Poprawia się technologia, zmniejszają się koszty i nietrudno znaleźć przykłady gospodarstw domowych, w których sprawdziło się takie rozwiązanie. Dlatego coraz więcej osób przekonuje się do ekologicznej energii. Tak jest m.in. w gminie Niemce.

- Chętnych w ramach tego ostatniego projektu było tyłu, ile zgłosiliśmy, czyli 354. Wysyłamy informacje do mieszkańców z pytaniem, czy są zainteresowani udziałem w projekcie na dofinansowanie instalacji OZE. Bo jeżeli pojawi się konkurs, to my wtedy z tymi ludźmi, którzy wyrażają taką chęć, od razu się bezpośrednio skontaktujemy. Oczywiście, ogłaszamy takie zapytanie także publicznie. Chcemy jednak mieć rozeznanie, jakie będzie zainteresowanie projektem. Poziom nasycenia instalacjami OZE w naszej gminie jest już bardzo duży. Pomimo tego na takiej wstępnej liście do kolejnego projektu mamy już około 400 chętnych - przyznaje zastępca wójta gminy Niemce.

Dominik Smagała

Gmina (powiat)	Dofinansowanie z UE	Całkowita wartość
Ulan-Majorat (radzyński)	2,2 mln zł	4,5 mln zł
Sosnówka (bialski)	900 tys. zł	1,8 mln zł
Markuszów (puławski)	196 tys. zł	459 tys. zł
Milejów (łęczyński)	4,7 mln zł	8,1 mln zł
Czemierniki (radzyński)	1,9 mln zł	3,7 mln zł
Stanin (łukowski)	7,6 mln zł	14,2 mln zł
Gmina Międzyrzec Podlaski (bialski)	4 mln zł	7 mln zł
Gmina Puławy (puławski)	4,5 mln zł	7,9 mln zł
Leśna Podlaska (bialski)	1,8 mln zł	3 mln zł
Drelów (bialski)	3,9 mln zł	6,3 mln zł
Ludwin (łęczyński)	3,1 mln zł	5,7 mln zł
Gmina Biała Podlaska (bialski)	2,8 mln zł	5,1 mln zł
Jabłoń (parczewski)	1,4 mln zł	2,3 mln zł
Janów Podlaski (bialski)	3,2 mln zł	7,7 mln zł
Michów (lubartowski)	3,2 mln zł	6,3 mln zł
Baranów (puławski)	409 tys. zł	1,2 mln zł
Wola Mysłowska (łukowski)	636 tys. zł	1,8 mln zł
Uścimów (lubartowski)	1,4 mln zł	3,3 mln zł
Kurów (puławski)	776 tys. zł	2,1 mln zł
Siemień (parczewski)	2,3 mln zł	4,2 mln zł
Kamionka (lubartowski)	2 mln zł	3,8 mln zł
Jeziorzany (lubartowski)	1,3 mln zł	2,4 mln zł
Podedwórze (parczewski)	749 tys. zł	1,2 mln zł
Nałęczów (puławski)	2,1 mln zł	4,5 mln zł
Borki (radzyński)	2,5 mln zł	5,3 mln zł
Józefów nad Wisłą (opolski)	1,1 mln zł	2,7 mln zł
Wilków (opolski)	842 tys. zł	1,7 mln zł
Ostrówek (lubartowski)	383 tys. zł	927 tys. zł
Adamów (łukowski)	1,3 mln zł	2,5 mln zł
Kąkolewnica (radzyński)	2,1 mln zł	5,2 mln zł
Serokomla (łukowski)	1,4 mln zł	3 mln zł
Stoczek Łukowski (łukowski)	3,8 mln zł	8 mln zł
Kock (lubartowski)	1,6 mln zł	3 mln zł
Miasto Radzyń Podlaski (radzyński)	412 tys. zł	1,5 mln zł
Wojcieszków (łukowski)	7,4 mln zł	13 mln zł
Piszczac (bialski)	4,2 mln zł	8,4 mln zł
Cyców (łęczyński)	5 mln zł	7,9 mln zł
Komarówka Podlaska (radzyński)	1,8 mln zł	2,7 mln zł
Gmina Parczew (parczewski)	2,8 mln zł	4,3 mln zł
Miasto Biała Podlaska (bialski)	2,9 mln zł	6,4 mln zł
Spiczyn (łęczyński)	2,7 mln zł	4,5 mln zł
Niemce (lubelski)	2,6 mln zł	5,6 mln zł

R E K L A M A

SMART-SOLARPV

FOTOVOLTAIKA

www.smartsolarpv.pl

697 895 500

Promocja książki prof. Anny Łosowskiej „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)” niespodziewanie wzbogacona o nieznane fakty z życia duchownego

Ksiądz, który ratował przyszłego prymasa Stefana Wyszyńskiego przed Gestapo

Ja tych lewych dokumentów księdzu nie dawałem. I choćby Gestapo na przesłuchaniu dupę kroilo i posypywało solą, myśmy się nie widzieli. Proszę to zapamiętać na całe życie - tymi słowami ksiądz kanclerz Jan Poddębniak, późniejszy proboszcz w Czemiernikach, pożegnał gościa lubelskiej kurii.

Goszczący na promocji książki ks. kan. Józef Chorębała, następca ks. Jana Poddębniaka w Czemiernikach (pow. radzyński), przytoczył kilka nieznanych, wręcz sensacyjnych faktów z biografii księdza Jana, które nie znalazły się w książce. Sam poznał je z otrzymanego przed 24 laty listu od pewnej starszej pani, blisko związanej z księdzem prałatem. Niedawno ten list odnalazł.

- Chyba Opatrzność to sprawiła - skwitował i przekazał list autorce książki, prof. Annie Łosowskiej.

Lewe papiery dla nieznajomego przybysza

Podczas okupacji, po roku 1941, ks. Poddębniak pełnił w lubelskiej kurii funkcję kanclerza. W tym czasie przybył do niego człowiek w ubraniu robotnika, w gumofilcach, bardzo szczupły, wysoki, o wyrazistej twarzy.

Poprosił ks. Poddębniaka o dokumenty jakiegoś zmarłego duchownego. Stwierdził, że jest księdzem poszukiwanym przez Gestapo i te papiery uratują mu życie.

Ks. Jan odmówił. Podejrzał, że może to być niemiecka prowokacja po internowaniu biskupa lubelskiego Mariana Leona Fulmana.

Przybysz nie ustępował, powtarzał, że jest księdzem, który potrzebuje pomocy. Ksiądz Jana zastanowiła piękna polszczyzna gościa, skierował

rozmowę na tematy o stanie duchownym. Po pewnym czasie - wiedząc już, że gość świetnie posługuje się łaciną i greką - uległ prośbie i przekazał mu dokumenty. Nie zapytał jednak „robotnika” o nazwisko.

- Lepiej nie wiedzieć. Ja tych dokumentów księdzu nie dawałem, a ksiądz nigdy nie był w kurii. I choćby Gestapo na przesłuchaniu dupę kroilo i posypywało solą, myśmy się nie widzieli. Proszę to zapamiętać na całe życie - tymi słowami pożegnał przybysza.

Minęło kilka lat. Do Lublina przyjeżdża nowy biskup, ks. Stefan Wyszyński. Ingres na KUL, mnóstwo gości. Zajeżdżają trzy czarne limuzyny. Z jednej z nich wysiada biskup Wyszyński, w którym ks. Poddębniak rozpoznaje... robotnika, księdza proszącego o lewe papiery.

- Porcięta zaczęły mi trzasnąć - wspominał ks. Jan. - Nie dlatego, że popełniłem jakieś przestępstwo, ale po co mówię o dupie i soli...

Czy ksiądz Poddębniak opowiadał komukolwiek i kiedykolwiek o wojennym spotkaniu z przyszłym prymasem Wyszyńskim?

- Nie, bo przecież nigdy się nie widzieliśmy - wyznał z uśmiechem autorce listu, który trafił do ks. Chorębały.

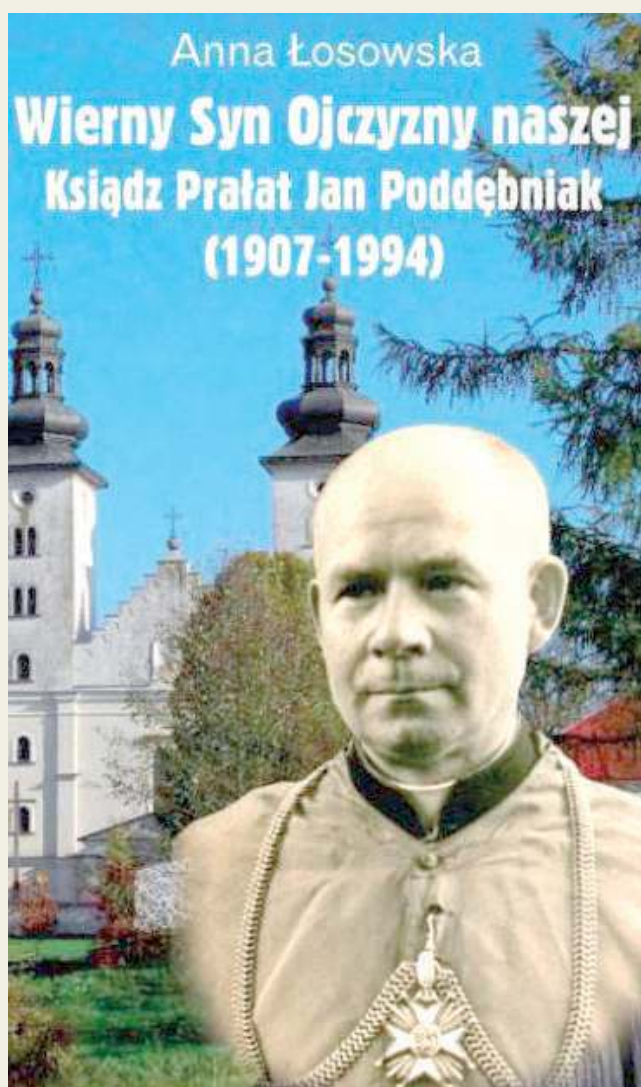
Przesłuchanie. Ksiądz kontra ubek

Inna historia przytoczona przez ks. Józefa Chorębałę. Biskup Stefan Wyszyński skierował ks. Poddębniaka do parafii w podlubelskiej Niedzwicy. Tam wprost z kolędy UB zabrakło duszpasterza do swojej siedziby w Lublinie. Przetrzytywali go do bólu, drwili z niego, próbowali upokorzyć.

Wreszcie przesłuchanie. Ubowiec zaczął wyzywać księdza, przeklinać.

- Nie wytrzymałem - opowiadał ks. Jan. - Na biurku leżała linia, chwyciłem ją i chciałem wałnąć ubeka: A ty Żydzie parszywy - powiedziałem do niego - gdybym wiedział, że jesteś taki obrzydliwy Żyd, to bym dwóch Żydówek w czasie wojny nie uratował.

- Tak? Ksiądz Żydówki ura-



Ks. Jan Poddębniak był przed wojną wikariuszem w Gościeradowie, Niedzwicy Kościelnej i Chełmie. W czasie okupacji niemieckiej pełnił funkcję kanclerza Kurii Lubelskiej, stając się jednym z najbliższych współpracowników internowanego w Nowym Sączu biskupa lubelskiego Mariana Leona Fulmana. Angażował się we wszechstronną pomoc potrzebującym; uratował m.in. dwie żydowskie dziewczyny, Sarę i Leę Bass, za co otrzymał Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Po zakończeniu wojny, jako proboszcz parafii w Niedzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci. Był gorliwym i charyzmatycznym duszpasterzem, o wielkim autorytecie wśród kapłanów i wiernych, człowiekiem czułym na ludzką krzywdę, świetnym gospodarzem i wielkim patriotą. Znany z ciętego języka i odwagi cywilnej zapisał się trwale w dziejach diecezji jako kapłan niezłomny w trudnych dla Kościoła czasach komunistycznych / biografia zamieszczona w książce Wydawnictwa Norbertinum, oprawa miękka, 290 stron, wydana w roku 2020 /

tował? - rozpromienił się funkcjonariusz.

Ks. Poddębniak: Od razu mnie zwolnili, odwieźli do Niedzwicy i skończyło się prześladowanie.

Prof. Anna Łosowska, autorka książki o ks. Poddębniaku podkreśliła, że był tym z księży, który „nie poddał się, nie zrezygnował ze swojej drogi, kochał ojczyznę, kochał Boga i ludzi”.

Ostatnie kazanie przeplakał

Podczas promującego książkę spotkania w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie, przypomniano, że 17 kwietnia przypadła rocznica śmierci ks. prałata Jana Poddębniaka (zm. w 1994 roku). Tego dnia ks. kan. Józef Chorębała odprawił mszę w jego intencji parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czemiernikach.



Ks. Józef Chorębała

To był wielki kapłan, człowiek autentyczny. Zaświadczył to swoim życiem. Był bardzo wrażliwy na ludzi biednych, ubogich, wspomagał ich. Kiedy po wojnie usłyszał od Lei, że ona nie chce wracać do Polski, bo Polacy ją skrzywdzili, zaczął na nią krzyknąć: - A ja? Ja nie jestem Polakiem?! Z kolei Sara traktowała go jak ojca, wiele razy przyjeżdżała, na siłę kupiła mu malucha, przekazała 3 500 dolarów (ksiądz je oddał na budowę parafii). Po jego śmierci bardzo prosiła, by móc ufundować nagrobek. Miał bliiski kontakt z prymasem Wyszyńskim, znany był i bardzo szanowany w całej diecezji. Inni wikariusze mnie pytali: - Jak ty z nim wytrzymujesz? Ale to mnie polecił biskupowi na swojego następcę. Napisał o mnie, że zapowiada się ze mnie dobry ksiądz, że mam samochód, po wsiach nie żałuję...



Tadeusz Sławecki

dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie

Ks. Jan był duchownym, który kształtował serca i umysły swoich wiernych parafian. Jako mąż diecezji ko nie lubił chodzić do kościoła, kiedy głośli kazania, bo mnie to zwyczajnie nudziło, nie rozumiałem tych kazań, a ks. Jan zwykł głościć kazanie 40-45 minut. Na lekcjach religii za jedyne pomoce edukacyjne miał tablicę, kredę i mapę Palestyny. Nie lubił dewocji, kobietom, które lubiły przesiadywać w kościele, mówił: Idź do domu, męża ogół, matce pomóż, a nie będziesz tu siedziała na trzeciej mszy z rzędu. To miłsze Panu Bogu. Był księdzem bezkompromisowym, wymagającym. Na jego pogrzeb przyjechało dwóch biskupów. Znamo, które zasiał, na pewno daje świadectwo w ilości powołań, które za jego pracy duszpasterskiej pojawiły się w czemiernickiej parafii.

15 kwietnia opublikowaną przez Wydawnictwo Norbertinum książkę „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)” oraz sylwetkę ks. Prałata Jana Poddębniaka przedstawili: dr hab. Anna Łosowska – autorka książki (UMCS), prof. dr hab. Janusz Wrona (UMCS), Tadeusz Sławecki (dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie) oraz zaproszeni goście, którzy znali osobiście ks. Jana bądź dokumentowali jego życie i dzieło. Zapis spotkania można obejrzeć na stronie internetowej i Facebooku WBP.

Ostatnie kazanie wygłosił podczas Niedzieli Miłosierdzia Bożego. To był jego ulubiony temat. I to kazanie przeplakał

Ksiądz, który był wikariuszem w jego probostwie, a potem został wskazany przez ks. Poddębniaka jako jego następca, wspominał:

- Umierał w trzecią Niedzielę Wielkanocną, w godzinach wieczornych. W tych ostatnich godzinach byłem blisko niego. Gospodyni Helena Muszyńska wyjechała do rodziny, poleciła mi, żebym się nim opiekował, choć obecny był jego bratanek,

Władysław. Jego nadzieją było, że umrze podczas sprawowania mszy świętej, ale dane mu było, że ostatnie kazanie wygłosił podczas Niedzieli Miłosierdzia Bożego. To był jego ulubiony temat. I to kazanie przeplakał...

Za tydzień wywiad z prof. Anną Łosowską, autorką książki o ks. Janie Poddębniaku.

Monika Mackiewicz

Całość inwestycji wyniosła ponad 5 mln zł

TVN Turbo kpi z międzyrzeckiego stoku narciarskiego. Miasto: Obiekt spełnia swoją rolę

MIĘDZYZRZEC PODLASKI: Stok narciarski w Międzyrzeczu Podlaskim wybudowany w 2012 roku obśmiali gospodarze jednej z audycji w ogólnopolskim kanale TVN Turbo. Czy rzeczywiście to chybiona inwestycja za grube miliony?

To igielitowy stok narciarski z wyciągiem talerzykowym, który powstał w ramach inwestycji zagospodarowania terenu turystyczno-rekreacyjnego międzyrzeckich jezior. W 2012 roku.

Nie tylko stok

Oprócz całorocznego stoku wybudowano inne obiekty wokół niego: kaskadową plażę miejską, budynek wypożyczalni sprzętu pływającego i narciarskiego, sanitariaty, parkingi, plac zabaw, chodniki i ciągi komunikacyjne.

Kosz całości inwestycji to ponad 5 mln zł.

- To niezwykle nowoczesny obiekt, spełniający bardzo wysokie standardy. Stok to bez wątpienia główna atrakcja tego projektu - chwalił się w mediach kilka lat temu, przed otwarciem stoku Artur Grzyb, ówczesny burmistrz Międzyrzecza Podlaskiego.

Inwestycję po 9 latach od otwarcia sprawdzili prowadzący program „Absurdy Drogowe” w TVN Turbo. W kpiący sposób odnieśli się do - według nich - nietrafionej i niepotrzebnej inwe-



Prowadzący program „Absurdy Drogowe” w Międzyrzeczu Podlaskim. W jednym z najnowszych odcinków programu zakpili ze stoku narciarskiego na Międzyrzeckich Jeziorach. Program był nagrywany jesienią 2020 r.

stycji.

- Będąc na miejscu trudno to przeoczyć. Czegoś takiego jak żyję, nie widziałem. Z jednej strony pojezierze mazurskie a z drugiej strony Zakopane - zaczął sarkastycznie jeden z prowadzących program.

Sens inwestycji

Odnosił się też m.in. samego użytkownika inwestycji.

- Blask geniuszu inwestora jest oszałamiający. Pomyśleli sobie tak, pokryjemy stok plastikiem, wtedy ludzie będą mogli zjeżdżać latem, a potem kąpać się w jeziorach. Nikt tego zrobić nie chce. To może zimą? Śnieg poproszą i wtedy ludzie będą zjeżdżać. Ale

wszyscy wiemy jak obfite są zimy w ostatnich latach w naszym kraju - mówili prowadzący

Prowadzący nie szczędzili złośliwości pod kątem inwestycji.

- Jak byłbym burmistrzem tego miejsca, to dobrałbym trochę środków z Unii Europejskiej, dobudowałbym tutaj skocznię i zorganizowałbym konkurs czterech skoczni - kpili.

Mieli też wątpliwości odnośnie sensowności inwestycji i jej kosztów.

- Gdybym miał taką sumę wydać, czternaście razy bym sprawdził, czy mieszkańcy potrzebują. Władza najpierw buduje, a potem okazuje się, że wydaje pieniądze bezsensownie i teraz nie ma kogo do odpowiedzialności pociągnąć,

bo ten już swojej kadencji sprawuje, ten już nie pracuje - krytykowali prowadzący.

Błędy w materiale

Zapytaliśmy, jak do wyemitowanego programu odnoszą się obecne władze Międzyrzecza Podlaskiego. Po pierwsze, zwracając uwagę na błąd w materiale, ponieważ stok narciarski powstał w 2012 roku, a nie jak podano w materiale w 2013 r. Poza tym podkreślają, że inwestycja powstała za czasów burmistrza Artura Grzyby.

- A więc prawie dwie kadencje temu, za czasów mojego poprzednika. Trudno teraz mówić o zasadności inwestycji, którą



Jak informuje burmistrz, Zbigniew Kot, w sezonie narciarskim w 2019 roku na stoku zanotowano 2500 wejść. Uważa, że obiekt spełnia swoją funkcję



Zbigniew Kot

burmistrz Międzyrzecza Podlaskiego

Ocenę zasadności inwestycji pozostawiam mieszkańcom i przyjeźdźnym korzystającym z międzyrzeckich jezior

„Z jednej strony pojezierze mazurskie, a z drugiej strony Zakopane” - kpili prowadzący program TVN Turbo

ktos wymyślił, zaprojektował, pozyskał dotację i rozliczył. Przypominę jedynie, że stok był jednym z elementów dużego projektu, bo przecież powstała też plaża, plac zabaw, budynek wypożyczalni z toaletami, parking i drogi dojazdowe, a cały teren nieużytku został zagospodarowany - tłumaczy burmistrz Zbigniew Kot.

Obiekt spełnia swoją rolę

Dodaje, że program „Absurdy drogowe” powstał jesienią 2020 r., przy słabej pogodzie, w dodatku

w momencie, kiedy nie było ludzi. Okazuje się też, że według danych magistratu, stok jest aktywnie użytkowany przez mieszkańców Międzyrzecza i okolic.

- W sezonie narciarskim w 2019 roku na stoku zanotowaliśmy 2500 wejść. Zimą, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych - obiekt jak najbardziej spełnia swoją rolę - dodaje burmistrz.

Obecnie stok, poza pracami związanymi z bieżącym utrzymaniem nie wymaga żadnych remontów.

(McM)

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłać:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: `wsp.imię_zwierzaka.imię_i_nazwisko_właściciela.miejscowość`, np. `wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn`. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



PUSZEK
Właścicielka: Paulina Ryngajło, Biała



FRUZIA
Właścicielka: Iza Jędrzejczuk, Biała-Podlaska



TOSIA
Właściciel: Robert Rosiński, Poniatowa



LUCY
Właściciel: Tomek Bieniek, Niemce



KITUŚ
Właścicielka: Alicja Ozimek, Kamień



ROCKY
Właściciel: Kacper Kazimieruk, Międzyrzecz Podlaski

Objawienia Matki Boskiej w Jabłoniu gromadziły tysiące wierzących

Maryję zobaczyli prześladowani przez Rosjan chłopci-unici

Prawdziwości objawień w Jabłoniu nie potwierdziła żadna kościelna komisja, bo nie miała ku temu okazji. Kościół katolicki w obrządku wschodnim był zdelegalizowany, a wierni często przymusem i podstępem zakwalifikowani jako prawosławni. Łacinnicy mieli bardzo ograniczoną możliwość działania, poza tym akurat na wiejskim pograniczu Polesia i Podlasia nie było ich zbyt wielu.

Unicki ksiądz, Jan Bojarski, autor dzieła *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim*, czyli ostatnie chwile unii w dycezyi chełmskiej prześladowania unitów opisywał barwnie, z zaangażowaniem, nie stroniąc od ostrych komentarzy i ocen, ale w warstwie faktograficznej w sposób dość rzetelny. O wydarzeniach w Jabłoniu napisał: „Rozeszła się wieść, że Matka Boża ukazała się 6-letniej dziewczynce we wsi Jabłoń. 6-letnia dziewczynka zwróciła uwagę rodziców na wielką światłość, którą widziała w polu. Matka jej nie widziała, chociaż małe dzieci szczegółowo opisywały dwie postacie, a szczególnie świętą, cześć budzącą, wśród światła unoszącą się osobę. Cudowne zjawisko się powtarzało. Tysiące ludu zbierało

się w pobliżu owego pola, a miejsce, gdzie spostrzeżono Najświętszą Maryję Panną, starannie okryto kawałkiem grubej materii. Raz widziana była osoba żeńska w bieli z Dzieciątkiem na ręku, drugi raz święty biskup odziany w szaty pontyfikalne i jasność z ziemi wychodząca”. Co do identyfikacji Niewiasty nie mogło być wątpliwości. Co do biskupa, nie wiadomo, czy te szaty pontyfikalne były wschodniego, czy zachodniego kroju: jeśli pierwsze, to był pewnie Józefat Kuncewicz, męczennik unii, jeśli łacińskie, to raczej którychś z patronów Polski - św. Wojciech albo św. Stanisław, więc sprawa miałaby również wymiar narodowy, który zresztą w kolejnych interpretacjach pojawiał się coraz wyraźniej. Z tym że miejscowi chłopci raczej spodziewaliby się hierarchy w mitrze z krzyżykiem niż w spiczastej infule.

Widzieli nawet niedowiarkowie

Niemniej jednak jedno jest pewne: od maja 1875 do lata 1876 ludność Jabłonia i okolic była głęboko przekonana, że na polu pod wsią ukazuje się Matka Boska. Kajetan Kraszewski, młodszy brat słynnego powieściopisarza Józefa, w swojej bardzo zajmującej skądinąd Kronice rodzinnej „Silva rerum” wspomina, że o całym



Postawili kapliczkę
Miejsce objawień długo czekało na zagospodarowanie. Dopiero w 2019 roku postawiono okazałą, ładnie podświetlaną po zmroku kapliczkę i zadaszone miejsce do modlitwy. Figura przedstawia Matkę Boską Niepokalaną z napisem: „Matce Bożej wdzięczni parafianie 1875 - 1876”. Ułożono stosowną litanię do Matki Boskiej Jabłońskiej. W miejscowym kościele pw. św. Tomasza z Villanowy od ponad pięćdziesięciu lat czczony jest wizerunek Matki Boskiej wzorowany na ikonie z Gietrzwałdu (piszemy o nim obok)

zdarzeniu dowiedział się w czasie wizyty w Kolanie u Łubieńskich.

Wedle ich relacji świadkami objawień miało być nawet kilka

– Jabłońska Matka –

Przez Podlasie idzie Matka,
błogosławi lud gnębiony.
Kto trwa w wierze do ostatka,
będzie w niebie wybawiony.
Kto nie zaprze się, nie zdradzi,
temu ześle pocieszenie,
i bezpiecznie przeprowadzi,
przez wylanej krwi strumienie.
To w Jabłoni, na ratunek,
przyszłaś dzieciom umęczonym,
a Twój Święty wizerunek
jest szczególnie tutaj czczony.
Twoja postać, biel najczystsza
pośród pól nam zajaśniała.
Jako Matka, przyszłaś pierwsza,
gdy się dzieciom krzywdą działo.
Matko nasza, uproś Boga,
by nie skąpił swojej łaski.
Kiedy przyjdzie znowu trwoga,
niech ochrania lud podlaski.

Wiersz Wacława Derenia

Nie tylko Jabłoń

Do podobnych wydarzeń w tym czasie doszło także w kilku innych okolicznych miejscowościach, m.in. Sworach, Kormicy, Zabłociu i nieodległych od Jabłonia Dawiadach. Z oczywistych powodów nie zostały one jednak nigdy zbadane i potwierdzone (ani zaprzeczone!) kościelnym autorytetem

ryja miała objawiać się nie tylko dzieciom i pobożnym, ale również niedowiarkom, którzy przybywali na miejsce, by przekonać się o fałszywości cudu, a nawet zarządcy Łubieńskich, Niemcowi - protestantowi, który jako wychowany w innej kulturze, miał problem z rozpoznaniem tego, co widzi, jednak nawet indagowany przez żandarmów, upierał się, że widział jasną postać na ułamanej chorągwi unoszącej się w powietrzu. Opowiadano o pomniejszych cudach: zasadzona na miejscu zdarzeń w maju jabłoń miała jeszcze tego lata zakwitnąć.

Jabłoń pod szczególną kontrolą

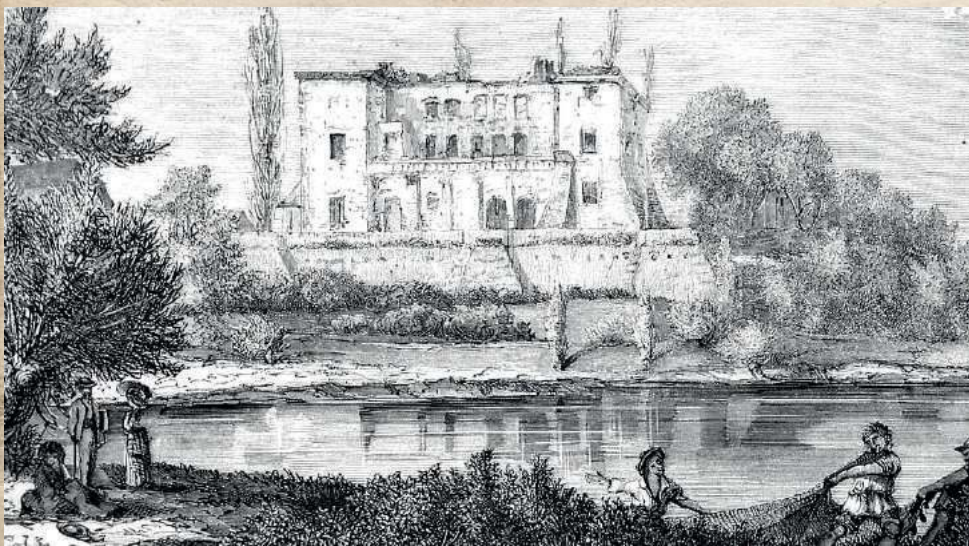
Oczywiście rzecz cała była głęboko nie w smak władzom carskim, które nakazały całe miejsce otoczyć wojskiem i policją oraz odstraszać przemocą i groźbą gromadzący się tłum. Ten stan rzeczy w Jabłoniu był zresztą i później permanentny: przemycający się w okolicy jezuicki misjonarze w swoich relacjach z tajnych „wycieczek” podkreślali, że do Jabłonia trudno się było dostać z racji na szczególne nasycenie miejscowości wojskiem i „tajniakami”, więc dawni unicy nawet i dwadzieścia lat nie mogli spotkać katolickiego księdza.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ LITOGRAFII

Ruiny zamku w Zawieprzycach



Obecnie z zamku w Zawieprzycach zostały tylko trudno uchwytnie, zarosnięte krzakami ruiny. W XVI wieku Zawieprzycy wzniesli tu okazałą dwupiętrową budowlę oraz zabudowania gospodarcze. Potem był wielokrotnie

przebudowywany. W 1679 r., za czasów Atanazego Miączyńskiego, działał tu jeden z najlepszych architektów barokowych w Polsce, Tylman de Gameren. Uszkodzony został w 1784 roku, potem był odbudowany, spłonął w 1838 i od

tamtej pory już nic się w nim nie działo. Litografia pochodzi z magazynu „Kłosy”, wydawanego w Warszawie w II połowie XIX wieku, dostępnego m.in. w bibliotece cyfrowej Uniwersytetu Łódzkiego.
Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska z Jabłonia (i Gietrzwałdu...)

Czczoną w Jabłoni (powiat parczewski) ikonę namalował w 1968 uznany malarz sakralny z Bezwoli (pow. radzyński), Edward Jarmosiewicz na zlecenie ówczesnego proboszcza parafii Jabłoń ks. Władysława Zwierza. Nawiązuje ona do wizerunku Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej. Wybór takiego wzorca związany był z bliskością czasową tamtych objawień z majowymi miejscami w 1876 roku objawieniami w Jabłoni. Jedne i drugie, oprócz wymiaru teologicznego, były interpretowane jako wyraz m.in. obrony polskości na zagrożonych wynarodowieniem ziemiach - na Warmii przez germanizację, na Podlasiu przez rusyfikację i prześladowanie unitów. W 1969 roku wizerunek poświęcił biskup Wacław Skomorucha.

Zbigniew Smółko



Podłukowski szlachetka ogólnopolskim symbolem zacofania. Franciszka Salezego Jezierskiego opowiadka ku nauce i zabawie

O co chodzi z Kutasińskim?

Ziemia Łukowska w dobie Sejmu Wielkiego

„Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce” - tytuł tego niewielkiego dzieła autorstwa Franciszka Salezego Jezierskiego z 1790 r. może dzisiaj wpędzać w zakłopotanie lub wywoływać uśmiech. Kim był ów Kutasiński i dlaczego opowieść o nim jest obowiązkową pozycją dla miłośników łukowskiej historii?

Dzieła literackie Franciszka Salezego Jezierskiego - mimo że powszechnie cenione przez historyków - nie są „łatwe” w odbiorze i trudno oczekiwać, że będą kiedykolwiek tak popularne, jak chociażby Sienkiewiczowska „Trylogia”.

Prześmiewca z Gołębek

Jego twórczość odpowiadała na ówczesną dynamikę polityczną w chylącej się ku upadkowi Rzeczypospolitej i była nasycona postępowymi hasłami o naprawie ustroju naszego kraju. Jezierski był przy tym świetnym obserwatorem rzeczywistości, mistrzem pióra i doskonałym prześmiewcą. Szczególnie lubił wytykać wszelkie przywary szlachty, jej anachroniczne poglądy, zacofanie, widoczny obskurantyzm, a przy tym megalomanię.

Fikcyjny (?) szlachcic łukowski

Takim prześmiewczym dziełem jest właśnie krótka opowieść o Jaroszu Kutasińskim. Jest to podróż do osiemnastowiecznej ziemi łukowskiej i przedstawienie mentalności typowego szlacheckiego mieszkańca naszych ziem. Mimo że historia Kutasińskiego jest fikcją literacką (takie nazwisko nie występowało w ziemi łukowskiej) - już na pierwszy rzut oka widać, że Jezierski opisał w książce swoje obserwacje z codziennego życia łukowskiej szlachty zagrodowej, wśród której przecież się wychowywał. Potwierdza to już pierwsza wzmianka o rodzinnej ziemi Kutasińskiego: „W odległości mil 14 od Warszawy prowincja granicząca z Litwą, Podlasiem i Rusią jest moją ojczyzną, miejsce zaś rodziny mojej jest ziemia osiadła ludem i wyrobiona rolnictwem (...). Osada wsi

naszej, należąca do dziedzictwa 47 szlachty, miała więcej 80 wsi podobnych sobie; to składa kilka mil kraju, w którym nie ma ani chłopca, ani mieszczanina, tylko sama szlachta i tam którykolwiek się rodzi w naturze człowiek, zaraz i w zaszczytach szlachectwa zostaje... Choćby jakim przypadkiem zabrakło we wszystkich narodach Europy szlachty, byle się moja ojczyzna została, wystarczyłoby zaraz zaludnić kniaziami, milordami, diukami, grafami, baronami, markizami wszystkie królestwa i jeszcze by się zostało opatrzyć Hiszpanię we wszystkie jej bardzo potrzebne wielkości”. Z opisu wypis -wymaluj wyłania nam się obraz osiemnastowiecznej ziemi łukowskiej, gdzie większość wsi należała do cząstkowych właścicieli - raczej ubogich zagrodowych szlachciców.

Rozważania Kutasińskiego

Sama książka opowiada o przemysleniach tytułowego bohatera, który zastanawiając się nad potrzebą nadania praw dla mieszczan (jeden z głównych tematów ówczesnej dyskusji politycznej) - odtwarza czytelnikowi sytuację ze swojej przeszłości. W jego wspomnieniach znajdziemy wiele zdarzeń, które mistrzowsko rozbijają patetyczny wizerunek szlachty. Bardzo wymowny jest już fragment poświęcony rodzicom Kutasińskiego i generalnie sytuacji materialnej drobnej łukowskiej szlachty: „Ojciec mój, JP. [Jegomość Pan - przyp. autora] Władysław Kutasiński, był dziedzicem ziemi, przyjmującej na zasiew ozimy żyta dziewięć korcy, trzy ćwierci i sześć garncy. (...) mój ojciec mąkę, kaszę, pęczak wyrabiał w żarnach i nie wiedziałem, że są młyny i młynarze do nich na świecie; widziałem go naprawiającego obuwie, łątającego odzienie i nie dziw, że nie znałem szewców i krawców: widziałem go pobijającego fasy i dzieże, naprawiającego koła u wozu i nie mogłem wiedzieć, że się znajdują bednarze i kołodzieje”.

Ojciec wyręczał powinność ogara

Dalej mamy jeszcze bardziej zaskakujące informacje o pracach podejmowanych przez Kutasińskich: „w czasie żniwa chodziła moja matka z mymi siostrami o półtora mili na daleką wieś zwać u JP. vicesgerenta [rodzaj lokalnego urzędnika - przyp.



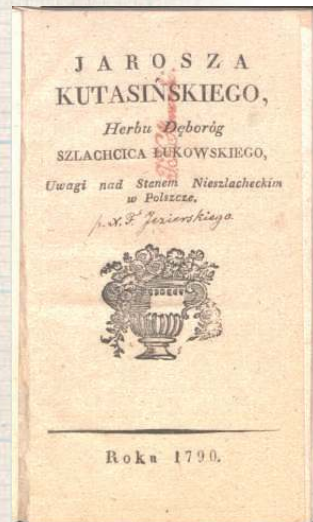
„Szlachcic polski” Jana Piotra Norblina, graficznego kronikarza epoki stanisławowskiej. Domniemywać można, że opisywani panowie Władysław i Jarosz Kutasińscy tak bogato się nie nosili...

O Ziemi Łukowskiej: „W odległości mil 14 od Warszawy prowincja granicząca z Litwą, Podlasiem i Rusią jest moją ojczyzną, miejsce zaś rodziny mojej jest ziemia osiadła ludem i wyrobiona rolnictwem”

autora] przez pięć dni, aby był za to patronem w grodzie spraw mego ojca w pieniactwie z sąsiedami; i to przypominam sobie, że (...) mój ojciec wziął sieci i szedł na polowanie wilków do kniei JP. sędziego ziemskiego, gdzie z drugimi sąsiedami, podrażniając [naśladując - przyp. autora] ogarom głosem, pędził obławę wilki do nastawionej obierzy. Więc mój ojciec, będąc człowiekiem z urodzenia, z przypadku i z opinii szlachcicem, z majątku rolnikiem, z niedostatku młynarzem, szewcem, krawcem, bednarzem itd., z potrzeby zaś był chłopem, robiąc vicesgerenszczyznę, która była na kształt pańszczyzny; a ile polował na wilki dla sędziego zabawy, wyręczał powinność ogara”.

Krwi szlacheckiej karmazyn... z robakami w domu

Paradoksalnie ojciec Kutasińskiego od małego wpajał dzieciom wyższość stanu szlacheckiego nad innymi stanami, za co sam Jarosz był „wdzięczny Opatrzności, że nie idzie od Chama, tak jak chłopcy, i że nie jest wzgardzony jak łyczaki mieszczanie, ale że jest prawdziwej krwi szlacheckiej karmazynem”. W praktyce owa „szlachecka krew” nie pomagała zbytnio Kutasińskim w codziennych trudach, dlatego musieli szukać protekcji u bogatszego lokalnego oficjela. Ich sytuacja bywała tak trudna, że czasami „na wiosnę po Św. Marku matka kazała dzie-



Gdzie można przeczytać historię Kutasińskiego? Dzieło Jezierskiego jest dostępne online w zasobach Polona.pl. Oryginalna pisownia może sprawiać trudność dzisiejszemu czytelnikowi, dlatego polecam poszukać książki z wyborem pism Jezierskiego wydanej w 1952 r. opracowanej pod redakcją historyka Zdzisława Skwarczyńskiego. Znajdziemy tam współcześnie opracowany tekst z licznymi przypisami. Książkę tę można kupić w antykwiariatach... lub nawet na OLX lub Allegro w cenie od kilku do kilkunastu złotych.

Kutasiński uważał, że jest „człowiekiem z urodzenia, z przypadku i z opinii szlachcicem, z majątku rolnikiem, z niedostatku młynarzem, szewcem, krawcem, bednarzem”

Nasz Wulkan Gromów Kuźnicy Kołtatajowskiej

Franciszek Salezy Jezierski (1740-1791), nasz krajan rodem z Gołębek, zyskał nieśmiertelną sławę w historii Polski jako wybitny oświeceniowy pisarz czasów Sejmu Wielkiego. Będąc prawą ręką Hugona Kołtataja, nazywany był „Wulkanem Gromów Kuźnicy Kołtatajowskiej”, która wspierała Stronnictwo Patriotyczne. Współpracował z Naruszewiczem, Piramowiczem, Staszicem czy Dekertem. Jezierski swoim ostrym piórem bezkompromisowo krzewił postępowe - a czasem wręcz radykalne - hasła wśród ludu stolicy i tym samym pomógł w tak optymistycznym przyjęciu trzecimajowej konstytucji w 1791 r. Niestety zmarł tuż przed jej uchwaleniem, w domu Kołtataja, który znajdował się obok dzisiejszego stadionu Legii Warszawa.

ciom i czeladzi wyprowadzić się z domu do spichlerza, aby tam sy-piać, ponieważ w domu ubogiego szlachcica zima zawsze napłodzi uprzykrzonego robactwa w izbie”.

Dzisiaj ten opis może nie szokuje, jednak pod koniec osiemnastego wieku taka narracja

godziła w wyidealizowany wizerunek dumnych mas szlacheckich żyjących w dworach i mających wyłączne prawa polityczne decydujące o losach kraju.

cdn.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA „Kołyńska” dla Antoniny Zabielskiej. Super warunki Podlasia w grodzie Kraka. Wesoły powrót po urodzinach

Piękne chwile w Krakowie. Kocoł blisko rekordu

Pierwsze zwycięstwo w tym sezonie na wyjeździe zespołu Rafała Borysiuka. Podlasie triumfowało 4:2 w Krakowie z Jutrzenką Giebułtów.

Wymiana ciosów

Mecz zaczął się źle, bo po niepełnej 120 sekundach gospodarze prowadzili po trafieniu Mateusza Majcherczyka. Kapitan miejscowych przedarł się prawą stroną pola karnego i z ostrego kąta uderzył prostym podbiciem. Piłka odbiła się od poprzeczki i wpadła do siatki bramki strzeżonej przez Oskara Kasperka.

Bialczanie szybko odpowiedzieli. W 11. minucie swojego 18 gola w sezonie zdobył Kamil Kocoł. Kapitan Podlasia znalazł się między dwoma obrońcami po lewej stronie pola karnego i z ostrego kąta trafił lewą nogą w dalszy róg. Jeszcze lepiej było w 27. minucie. Pierwszego gola w barwach Podlasia zdobył Eryk Kobza, który huknął z 18 metrów nie do obrony. W 36. minucie po dośrodkowaniu Macieja Wojczuka Grzegorz Silczuk trafił do własnej bramki, zaskakując Damiana Pawelskiego.

Gonili i nie gonili

W 71. minucie Podlasie wygrywało różnicą trzech goli. Piąte trafienie w sezonie zaliczył Gabriel Mierzwinski. Niespełna 18-letni zawodnik przed przerwą zmienił kontuzjowanego Krzysztofa Salaka i po asyście Wojczuka utonął w objęciach kolegów. Trafiając z lewej strony pola karnego w długi róg. Gospodarze szybko zmniejszyli straty za sprawą Sławomira Zeszczuka, lecz nie było ich stać na dogonienie biało-zielonych.

Ładnie to ma grać zespół na weselu

- W końcowych minutach go-

towało się po stałych fragmentach i rzutach z autu, ale wytrzymaliśmy. Pamiętajmy, że dla nas był to trzeci mecz w ciągu tygodnia. Brakowało mocy, ale udało się. Najważniejsze, że mamy trzy punkty. Więcej mnie nie interesuje. Tak jak ty powtarzasz, ładnie to ma grać zespół na weselu - mówi z uśmiechem Rafał Borysiuk, trener Podlasia.

Dwa lata czekania

Bialczanie przełamali się na wyjeździe, notując pierwszą wygraną w tym sezonie na obcym boisku. Po raz ostatni nasi schodzili z boiska w roli wygranych 18 maja 2018 roku, kiedy po golach Jakuba Syryczyka i Bartłomieja Tkaczuka wygrali z Sołą w Oświęcimiu. - Nie mówiłem o tym zawodnikom, by nie rozmyślali nad statystykami. W tym sezonie jesteśmy w czubie tabeli jeśli chodzi o zdobycze na własnym boisku, zaś na obcych terenach zamykamy stawkę. Dobrze, że przyszło przełamanie. Jutrzenka walczyła o przeżycie. Dla nich to był być może ostatni mecz, przed którym mogli jeszcze marzyć o włączeniu się do walki o utrzymanie. My przyjechalismy do Krakowa po trzy punkty, byśmy nie świecili się na czerwono w tabeli - dodaje.

Najlepsi w lidze

„Borysa” cieszyło to, że zespół bardzo szybko podniósł się po stracie pierwszego gola. - Jest fajna statystyka. Jesteśmy najlepszą drużyną w lidze, która przegrywając potrafi wygrać. W ten sposób zdobyliśmy bodaj 20 punktów. Po tym poznaje się charakter zawodników. Nie załamujemy się, odrabiamy straty, chociaż w lidze to rzadkość. Tylko mogą bić brawo. Jako zawodnik nigdy nie odpuszczam i tego samego uczę moich graczy. Chcę, by oddawali serce na boisku - przyznaje.



„Kołyńska” graczy Podlasia dla córki Pawła Zabielskiego



Antonina miała „kołyńską”
Po голу Eryka Kobzy drużyna wykonała „kołyńską” dla Antoniny Zabielskiej. Córka zawodnika Podlasia - Pawła przyszła na świat w minioną środę o godz. 10:15. Mierzyła 58 cm i ważyła 4130 g. Jak przyznaje „Zabiel” żona Dorota była bardzo dzielna. Antonina jest już w domu u boku rodziców oraz dwuletniego bratczyka Aleksandra. Gratulujemy i po piłkarski „jeszcze jeden”

Zaangażowanie Karola i Ernesta

Po raz drugi w tym sezonie drużyna noc przed meczem spędziła w Lavender Hotel Kraków. - To już nasz stały obiekt w tym mieście. W sumie zdobyliśmy cztery punkty, bo wygramy z Jutrzenką i zremisowaliśmy z bardzo silną Cracovią II Kraków. Powtarzałem kilkakrotnie, że jako gracz nie spałem w tak komfortowych warunkach. To zasługa naszych prezesów: Karola Filipka i Ernesta Jarosza, którzy wykonują tytaniczną pracę na rzecz Podlasia.

Zawodnikom niczego nie brakuje, a takimi akcentami gracze czują się docenieni - mówi.

Wesoła podróż

W miniony czwartek aż trzech członków sztabu szkoleniowego obchodziło urodziny: asystent trenera Kamil Bartoszek, analityk Grzegorz Nowak oraz kierownik drużyny Adrian Własiuk.

- Przed nami długi powrót do domu. Spotykamy się na zajęciach we wtorek, więc mamy czas na po-

cieszenie się. Myślę, że drużyna tak łatwo nie odpuści Kamilowi, Grześkowi i Adrianowi - śmiał się tuż po końcowym gwizdku „Borys”.

JUTRZENKA GIEBUŁTÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:4 (1:3)

Bramki: Majcherczyk 2', Zeszczuk 73' - Kocoł 11', Kobza 27', Silczuk 36' (s), Mierzwinski 71'.

Jutrzenka:

Podlasie: Kasperek - Archipov (46' Łukasiewicz), Nieścieruk, Kosieradzki, Salak (45+1' Mierzwinski), Dmitruk, Andrzejuk, Kobza, Wojczuk, Kocoł, Chmielewski (72' Golba).

Żółte kartki: Archipov, Mierzwinski.

Sędziował: Bińkowski (Kielce).

Nieobliczalna młodzież

W sobotę Podlasie podejmie Koronę II Kielce. Bialczanie będą chcieli zrewanżować się za porażkę aż 0:8 jeszcze pod wodzą Władimira Geworkiana.

- Gramy tego samego dnia co pierwszy zespół z Korony, który zmierzy się z ŁKS-em Łódź. Nasz rywal będzie opierał się na młodzieży, która jest nieobliczalna. Potrafili przegrać 0:4 z Orłętami, a kilka dni później ograć silną Stal Stalowa Wola - mówi Borysiuk.

Kocoł blisko rekordu

Gol zdobyty w Krakowie był 54. trafieniem w barwach Podlasia Kamila Kocoła.

27-letni kapitan zespołu by zrównać się z najsukuteczniejszym Przemysławem Kurkowskim potrzebuje jeden bramki. Dwa gole pozwolą mu zostać tym „naj” w historii białskiego klubu. Zaczynamy odliczanie...

mp

Precyzja Macieja Wojczuka za trzy punkty

Trzeci gol w rundzie wiosennej „Woja”. 23-latek tuż po przerwie wykorzystał podanie od Mariusza Chmielewskiego. Biało-zieloni sięgnęli po pewne punkty.

- Jeśli wygraliśmy to ocena zespołu może być tylko najwyższa. Zwycięzców się nie sędzi. Nie był to idealny mecz, chociaż z pierwszej połowy jestem bardzo zadowolony. Rywalom nie pozwoliliśmy na nic, a pamiętajmy, że to ekipa z górnej części tabeli. To była najlepsza część spotkania od kiedy jestem trenerem Podlasia. Stosowaliśmy pressing, który kosztował nas dużo sił, ale



Radość Macieja Wojczuka (z prawej) po golu dającym wygraną Podlasia z Wólczanką Wólka Pełkińska. W środku asystent przy bramce Mariusz Chmielewski (fot. Cezary Hince)

przyjezdni nie mogli sobie z tym poradzić - mówi Rafał Borysiuk, szkoleniowiec bialczan.

Jeszcze przed przerwą dwie

bramki mógł zdobyć Mariusz Chmielewski. 22-latek po zagranii Kamila Kocoła uderzył z blisko... podeszwa i sytuacja spaliła

na panewce, a następnie chybił z kilku metrów. - Po przerwie Wólczanka doszła do głosu, jednak nic z tego nie wynikało. Było gorąco, lecz utrzymaliśmy koncentrację do samego końca. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że wygraliśmy zasłużenie - dodaje.

- Zostawiliśmy dużo zdrowia na boisku, ale nie udało się zdobyć choćby punktu. W drugiej połowie graliśmy lepiej, ale gapiostwo w obronie i strata bramki. Niestety mimo przewagi nie potrafiliśmy strzelić bramki i wracamy bez punktów - podsumował trener Wólczanki, Marcin Wołowicz.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - WÓLCZANKA WÓŁKA PEŁKIŃSKA 1:0 (0:0)

Bramka: Wojczuk 49'.

Podlasie: Kasperek - Achipov (77' Martynek), Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk (82' Golba), Kobza, Andrzejuk, Kocoł, Dmitruk, Chmielewski (66' Łęcki).

Wólczanka: Konefał - Łazarz (87' Duczek), Wrona, Pawłowski, Gul, Peda (78' Wach), Podstolak, Sobóń (46' Galara), Myszogład (46' Bała), Durda, Matofij (46' Lorek).

Żółte kartki: Andrzejuk - Wrona, Podstolak, Galara.

Sędziował: Burak (Zamość).

mp

III LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI

Podlasie - Wólczanka 1:0

Bramka: Wojczuk 49'.

Orlęta - Wisłoka 2:6

Bramki: Kalita 4', Fiedor 50' - Fedan 13', Siedlik 28', 40', 57', Kamiński 72', Palonek 90'.

KSZO - Podhale 0:1

Bramka: Serafin 50'.

Cracovia II - Chełm. 1:2

Bramki: Zaucha 9' - Kotowicz 69', Giletycz 90+1'.

Łagów - Wisła S. 2:1

Bramki: Imiela 40' (k), Balotelli 58' - Stańczyk 90'.

Stal St. - Hetman 5:0

Bramki: Choroski 38', Mistrz 45' (k), Mroziński 60', 83', Pionka 81'. Sokół - Lewart - przel. 21.04., godz. 17:00

Wisła P. - Siarka - przel.

Avia - Jutrzenka - przel.

Stal K - Wiązownica - przel.

Korona II - pauza

WYNIKI 30. KOLEJKI

Lewart - Orlęta 3:0

Bramki: Żelisko 9', 27', Nowak 90'.

Wisła S. - Wisła P. 1:4

Bramki: Tyl 56' (k) - Drozdowicz 6', 29', 53', 90'.

Jutrzenka - Podlasie 2:4

Bramki: Majcherczyk 2', Zeszczuk 73' - Kocoł 11', Kobza 27', Silczuk 36' (s), Mierzwinski 71'.

Korona II - Avia 0:3

Bramki: Mykityn 36', Darmochwał 56', Białek 58'.

Podhale - Stal K. 1:1

Bramki: Molis 45' - Dyszy 78'.

Wiązownica - Łagów 0:2

Bramki: Imiela 8', Mydlarz 61'.

Siarka - Sokół 2:1

Bramki: Janeczko 8' (k), Bałdyga 69' - Bierzało 89' (s).

Wisłoka - Cracovia II 3:1

Bramki: Fedan 24' (k), 31', Rębisz 35' - Nowicki 36'.

Chełmianka - Stal St. 0:1

Bramka: Mroziński 18'.

Wólczanka - KSZO - przel.

Hetman - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	26	66	75:21
2.	Sokół Sieniawa	28	55	48:25
3.	Stal Stalowa Wola	28	50	51:30
4.	Podhale Nowy Targ	28	49	42:31
5.	Wisłoka Dębica	28	47	48:29
6.	Chełmianka Chełm	28	46	46:36
7.	ŁKS Łagów	29	46	44:40
8.	Wisła Sandomierz	29	44	42:41
9.	Avia Świdnik	27	44	55:28
10	Siarka Tarnobrzeg	28	43	46:37
11	Wólczanka Wólka P.	27	43	49:34
12	KSZO Ostrowiec Św.	27	41	42:32
13	Podlasie Biała Podl.	28	34	42:65
14	Cracovia II Kraków	29	33	33:37
15	Lewart Lubartów	28	33	33:31
16	Stal Kraśnik	28	32	33:37
17	KS Wiązownica	28	32	38:58
18	Orlęta Radzyń Podl.	29	31	41:59
19	Korona II Kielce	28	27	38:60
20	Jutrzenka Giebułtów	27	17	30:72
21	Hetman Zamość	28	7	20:93

NASTĘPNE KOLEJKI

(21.04., środa): Sokół - Lewart (godz. 17:00), Chełmianka - Wisła P. (godz. 17:00), Stal K - KS Wiązownica. (24/25.04): Podlasie - Korona II (sob., godz. 15:00), Orlęta - Siarka (sob., godz. 17:00), Wisła P. - KS Wiązownica (niedz., godz. 16:00), Cracovia II - Lewart (niedz., godz. 13:00), Wólczanka - Podhale, KSZO - Jutrzenka, Avia - Hetman, Sokół - Wisła S., ŁKS Łagów - Stal K, Stal St. - Wisłoka, Chełmianka - pauza.

Lewart Lubartów - Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski 3:0 (2:0). Lewart złapał oddech, Orleńskie w kryzysie

Derby dla Lewartu, Żelisko z golami dla śp. dziadka

Obie drużyny walczą o ligowy byt, więc stawka meczu była wyjątkowo wysoka. Grający ambitnie i mądrze Lewart wygrał absolutnie zasłużenie. Orleńskie, po serii zwycięstw z ligowymi słabeuszami, w starciu z silniejszymi rywalami wypada słabo.

Po słabym meczu z Wisłoką część kibiców spodziewała się rewolucji w składzie, jednak jedyną korektą była, wymuszona nadmiarem żółtych kartek, zmiana Bartosza Idzikowskiego na Daniela Klebera. Gospodarze mieli więcej czasu na wypoczynek - ich zaplanowany na środę mecz z Sokołem Sieniawa został przełożony.

W pierwszej połowie widowisko było dość chaotyczne, jednak gospodarze wyprowadzili dwa skuteczne ciosy. Oba zadał Krystian Żelisko, ale przyznać trzeba, że obrońcy gości specjalnie mu nie przeszkadzali. Najpierw Kacper Wiatrak zlekceważył dośrodkowanie i pozwolił, pozornie tylko wy-



Bohaterem starcia był Krystian Żelisko. 21-letni napastnik Lewartu zaliczył trzeci dublet w sezonie, ale ten był szczególny (fot. Piotr Wołowik)

chodzącą w aut piłkę zbić rywalowi przed linią bramkową, potem Marcin Fiedień źle się ustawił, piłka przeleciała mu nad głową, jego koledzy, mimo kilku okazji nie zdołali wybić piłki spod bramki i Żelisko łatwo podwyższył. Orleńskie nie potrafiły od-

powiedzieć, nawet tak kreatywni zawodnicy jak Maciej Filipowicz i Michał Kobiółka nie stwarzali zagrożenia. W drugiej połowie gra toczyła się na połowie gospodarzy, ale pierwszą dobrą sytuacją Orleńskie stworzyły w 87. minucie, kiedy Kobiółka

powstrzymał bramkarza. W samej końcówce Konrad Nowak popisał się pięknym strzałem z rzutu wolnego i ustalił wynik spotkania.

Lewart dzięki zwycięstwu wyprzedził się ze strefy spadkowej, Orleńskie spadły na 18. miejsce ze stratą dwóch punktów do bezpiecznego miejsca. Drużyna z Radzynia ma przy tym rozegrane jedno spotkanie więcej niż większość rywali. Kolejnym przeciwnikiem Lewartu będzie już w środę Sokół i o punkty będzie niezwykle trudno, w Sieniawie gospodarze mają bilans 10-2-2, wygrały tam tylko Chelmianka i Avia Świdnik. W niedzielę zaś starcie z kolejną drużyną walczącą o utrzymanie, dość nieobliczalną Cracovią. Orleńskie w środku tygodnia nie grają, co jest dla nich dobrą wiadomością. Nie tylko będzie czas na odbudowanie formy fizycznej, ale również kilka męskich rozmów.

LEWART LUBARTÓW - ORLEŃSKIE RADZYŃ PODLASKI 3:0 (2:0)

Bramki: Żelisko 9', 27', Nowak 90'.

Lewart: Wójcicki - Świech,

zs/mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Krystian Żelisko
Lewart

Mojemu dziadkowi

Po golach ręce wznosiłem do mojego dziadka Stanisława, który odszedł z tego świata, mając 75 lat. Był znakomitą osobą, jednym z założycieli klubu Niwa Łomazy. Cieszy fakt, iż po raz trzeci w tym sezonie zdobyłem dublet. Najważniejsza jest pierwsza wygrana w tym roku. Potrzebowaliśmy tego. Zdawali sobie sprawę, jak ważne jest to starcie.

Zbiciak, Janiszek, Niewęgłowski, Pożak, Szczotka (46'; Najda), Maksymiuk, Dearman (87'; Niewiński), Nowak, Żelisko (90+1'; Aftka).

Orleńskie: Rojek - Chaliadka, Myszkowski, Fiedień, Wiatrak, Albertin, Kobiółka, Filipowicz (46'; Kołtunowicz), Kamiński, Kleber (52'; Nowosadko), Kalita (68'; Welman).

Żółte kartki: Zbiciak, Żelisko, Maksymiuk, Nowak - Kleber, Myszkowski, Kamiński.

Sędziów: Gawron (Mielec).

OKIEM TRENERA



Jacek Fiedień
(Orleńskie)

Nie wszyscy są przygotowani

- Po serii wczesnowiosennych kontuzji gra co trzy dni okazała się dla nas zabójczą. W ciągu 11 dni zagraлиśmy cztery mecze i widać, kto przepracował okres przygotowawczy. Kobiółka i Kamiński mają dość siły, ale inni nie. Najbardziej widać to w obronie: Fiedień dołączył do drużyny 4 dni przed rozgrywkami, Paweł Chaliadka ma ogromne zaległości fizyczne, w zasadzie jedynie Wiatrak przygotowywał się normalnie. Chyba jest po pierwszym treningu, ale do gry jest jeszcze daleko. Kolejny mecz gramy bez napastnika, ledwie Maj wyleczył kontuzję to teraz zachorował, znowu kontuzjowany jest Bożym, Kołtunowicz też dwa miesiące nie grał w piłkę

Orleńskie Spomleki Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 2:6 (1:3)

Miłe złego początku

Animuszu i koncentracji biało-zielonym starczyło na kwadrans. Seria błędów obrony doprowadziła do wysokiej porażki. Do gry wrócił Albertin.

Wobec kontuzji Arkadiusza Maja, Jana Bożyma i Damiana Kołtunowicza Jacek Fiedień delegował do gry sześciu nominalnych pomocników, z których najczęściej rolę napastnika pełnili Karol Kalita i Maciej Filipowicz. Pierwszy raz po kontuzji zagrał Albertin Perez Sastre.

Mecz zaczął się dla Orleńskich znakomicie: z prawego skrzydła doskonale dośrodkował Bartosz Idzikowski i Kalita z bliska zdobył prowadzenie.

Potem jednak goście systematycznie punktowali fatalnie grając w defensywie Orleńskich: dwa gole były efektem złego krycia przy stałych fragmentach, trzeci ładnej kombinacyjnej akcji Wisłoki.

Zaraz po przerwie udało się zmniejszyć dystans po strzale z rzutu wolnego Marcina Fiednia i kiksie golkipera gości, jednak na więcej nie było już Orleńskich: przyjezdni łatwo stwarzali sobie sytuacje, a defensorzy

ORLEŃSKIE SPOMLEKI RADZYŃ PODLASKI - WISŁOKA DĘBICA 2:6 (1:3)

Bramki: Kalita (4), Fiedień (50) - Fedan (13), Siedlik (29, 40, 57), Kamiński (71), Pawlak (90).

Orleńskie: Rojek - Wiatrak, Myszkowski, Fiedień, Chaliadka, Idzikowski (63'; Rycaj), Albertin (63'; Kleber), Kobiółka, Kamiński, Filipowicz, Kalita.

Wisłoka: Mrózek - Król, Cabała, Kozłowski, Zygmunt (79'; Wójcik), Łanucha, Fedan (81'; Prokop), Rębisz, Sojda, Siedlik (79'; Palonek), Kamiński (81'; Lubera).

Żółte kartki: Idzikowski, Kleber - Fedan, Siedlik, Cabała, Palonek, Lubera, Król.

Czerwona kartka: Lubera (Wisłoka - dwie żółte).

Sędziów: Szydelko (Rzeszów).

prześcigali się w nieudolności.

Ostatni gol padł już w czasie, kiedy Wisłoka grała w dziesiątkę.

Wysoką wygraną zakończyło się niedzielne spotkanie Wisły ze swoją imienniczką z Sandomierza.

Podopieczni Mariusza Pawlaka wygrali 4:1, a klasą sam dla siebie był Emil Drozdowicz, który zdobył wszystkie gole dla naszego zespołu. Dla 34-latkę to pierwsza taka sytuacja na poziomie centralnym.

W szóstej minucie nasz napastnik uderzył z kąta w stronę bramki gości, a futbolówka po rękach bramkarza wpadła do siatki. Według protokołu sędziowskiego trafienie zapisano Emilowi. Następnie trzykrotnie uderzał Bartłomiej Bartosiak, ale brakowało precyzji. W 29. minucie szybka akcja gości, po której piłka trafiła do Kacpra Kondrackiego, który był faulowany, ale zdołał podać piłkę do Drozdowicza. Emil w sytuacji „sam na sam” pokonał bramkarza miejscowych. Gospodarze próbowali szukać swoich szans w zagraniach po stałych fragmentach gry, jednak bez zagrożenia dla bramki Piotra Owczarzaka.

W 53. minucie Emil Drozdowicz skompletował hat-tricka. Napastnik Wisły wykorzystał złe ustawienie obrony i posłał piłkę między nogami bramkarza. Chwilę później w niegroźnej sytuacji Dominik Cheba nieco przypadkowo zahaczył jednego z graczy gospodarzy i arbiter podyktował rzut karny. Piotr Owczarzak wyczuł intencję strzelca, ale uderzenie było silne i piłka po rękawicy zatrzępotała



Emil Drozdowicz został bohaterem Wisły Puław. 34-latek strzelił cztery gole w grodzie „Ojca Mateusza”, czyli w Sandomierzu

w siatce. Gospodarze chcieli pójść za ciosem i długimi podaniami próbowali przedostać się pod bramkę naszego zespołu.

W tym fragmencie meczu dominował chaos, ale sytuacji bramkowych praktycznie nie było. W 90. minucie rzut różny wykonywał Krystian Puton, główkował Łukasz Wiech, a Emil

Drozdowicz z bliska także głową wpisał się na listę strzelców po raz czwarty.

Czelny z debiutem

Warto dodać, że oficjalny debiut w naszym zespole zanotował pozyskany z Karpat Krosno Karol Czelny. 19-latek dostał niemal pół godziny, by zaprezentować swoje umiejętności.

WISŁA SANDOMIERZ - WISŁA PUŁAWY 1:4 (0:2)

Bramki: Tyl 56' (k) - Drozdowicz 6', 29', 53', 90'.

Wisła S: Jurewicz - Wiśniewski (19'; Nikola), Sudy, Tyl, Matuszewski (46'; Klockowski), Zawislak, Pieniążek, Stańczyk, Kajpust, Chmielowiec (81'; Spiring), Taranek (69'; Koczak).

Wisła P: Owczarzak - Cheba (64'; Brągiel), Cyfert, Pielach, Kuban, Wiech, Bartosiak (64'; Czelny), K. Puton, Kacprzycki (76'; Ednilson), Kondracki (64'; Paluchowski), Drozdowicz.

Żółte kartki: Wiśniewski, Kajpust - Cheba, Popławski (trener).

Sędziów: Myszkowski (Stalowa Wola).

Powiększona przewaga

Wisła ma już 11 punktów więcej od lidera z Sieniawy, który niespodziewanie przegrał w Tarnobrzegu.

W dodatku podopieczni Mariusza Pawlaka mają o dwa mecze rozegrane mniej. W środku tygodnia nasi będą odrabiać straty. O godz. 17:00 rozpoczyna bój w Chelmie z miejscową Chelmianką. Z kolei w niedzielę puławianie podejmą KS Wiązownica, który plasuje się na miejscu spadkowym. Gwiazdą tego zespołu jest Wojciech Trochim, który swego czasu grał w barwach Sandecji Nowy Sącz w Ekstraklasie.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny



Przełamanie Opolanina z Włodawianką

Od wysokiej wygranej z zamykającymi stawkę reprezentantami Unii Białopole rozpoczęli walkę o utrzymanie gracze Daniela Szewca.



Gracze Opolanina wreszcie mieli powody do zadowolenia. Ekipa Szewca wysoko ograła Unię Białopole (fot. MKS Opolanin, Nikola Mordzińska)

- Oczekiwania były inne. Chcieliśmy dostać się do grona zespołów walczących w grupie mistrzowskiej. Nie udało się i z Unią chcieliśmy przełamania. Udało się, chociaż nie ustrzegliśmy się błędów. Rywale mają ostatnie miejsce i z całym szacunkiem, ale będą dostarczycielami punktów - mówi szkoleniowiec.

Goście kończyli mecz w niepełnym składzie. Rezerwowym bramkarz Unii źle upadł przy

interwencji przy rzucie wolnym i doznał urazu ręki. Szkoleniowiec wykorzystał komplet zmian i w

końcówce między słupkami stanął gracz z pola.

Opolanin Opole Lubelskie - Unia Białopole 6:2 (2:1)

Bramki: Król 14', 54', Drozd 26', 83', Pałka 47', Lutsyk 49' - Lewkowicz 25', 69'.

Opolanin: Szczepański - Flisz-kiewicz, Górniak (78' Duda), Wesołowski (46' Pałka), Leziak, Górniak, Lutsyk (58' Banach), J. Górski (80' Frydecki), Sałasiński, Siudy, Szewc (58' Koneczny), Drozd, Król (80' Kwiecień).

Żółte kartki: Drozd.

ZAŁEGŁE SPOTKANIE

Opolanin Opole Lubelskie - Włodawianka Włodawa 1:4 (1:2)

Bramki: Górniak 31' - Borcon 5', Kawalec 8', Pacek 59', Waszczyński 81'.

Opolanin: Szczepański - Flisz-kiewicz, Górniak (78' Duda), Leziak, Pałka (53' Banach), Koneczny (68' J. Górski), Wesołowski, Król, Siudy, Sałasiński, Szewc (90' Frydecki), Król.

Żółte kartki: Sałasiński, Szewc.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 1. KOLEJKI

Huragan - Kryształ 0:0
Powiślak - Świdnicz. 1:1
Lutnia - Huczwa 1:1
Tomas. - POM Iskra 8:0
Victoria - Włodaw. 2:2
Granit - Lublinianka 5:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	1	67	8:0
2.	Huragan Między. Podl.	1	49	0:0
3.	Victoria Żmudź	1	45	2:2
4.	Granit Bychawa	1	43	5:0
5.	Powiślak Końskowola	1	43	1:1
6.	Świdniczanka Świdnik	1	40	1:1
7.	Włodawianka Włodawa	1	35	2:2
8.	Lutnia Piszczac	1	35	1:1
9.	Kryształ Werbkowice	1	35	0:0
10.	Huczwa Tyszowce	1	34	1:1
11.	Lublinianka Lublin	1	33	0:5
12.	POM Iskra Piotrowice	1	33	0:8

NASTĘPNA KOLEJKA

(24/25.04): Huczwa - Huragan (niedz., godz. 15:00), Kryształ - Powiślak (sob., godz. 16:00), Świdniczanka - Lutnia (sob., godz. 17:00), Lublinianka - Tomasovia, Victoria - POM Iskra, Włodawianka - Granit.

HUMMEL IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 1. KOLEJKI

Górnik II - Łada 0:2
Opolanin - Unia B. 6:2
Grom - Orleńta 2:5
Unia H. - Bizon 0:7
Sparta - Kłos 0:1
Gryf - Start 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Gryf Gmina Zamość	1	33	0:1
2.	Górnik II Łęczna	1	32	0:2
3.	Opolanin Opole Lub.	1	31	6:2
4.	Grom Różaniec	1	31	2:5
5.	Sparta Rejowiec Fabr.	1	30	0:1
6.	Orleńta Łuków	1	28	5:2
7.	Kłos Gmina Chełm	1	25	1:0
8.	Unia Hrubieszów	1	24	0:7
9.	Start Krasnostaw	1	19	1:0
10.	Bizon Jeleniec	1	18	7:0
11.	Łada Biłgoraj	1	10	2:0
12.	Unia Białopole	1	3	2:6

NASTĘPNA KOLEJKA

(24/25.04): Bizon - Gryf (sob., godz. 13:00), Orleńta - Unia H. (sob., godz. 16:00), Unia B. - Górnik II (sob., godz. 11:00), Kłos - Opolanin (sob., godz. 13:00), Start - Grom, Łada - Sparta.

HUMMEL IV LIGA - gr. I

MECZE 22. KOLEJKI

Opolanin - Włodaw. 1:4
Sparta - POM 1:0

HUMMEL IV LIGA - gr. II

MECZE 22. KOLEJKI

Gryf - Łada 1:0
Grom - Huczwa 0:1
Victoria - Unia H. 9:0
Świdnicz. - Kryształ (nie odbył się)

mp

Górnik II Łęczna - Łada Biłgoraj 0:2 (0:0)

Pogonowski: Gdybyśmy wygrali, musiałbym dać dużą kasę na tacę

Nie tak miała wyglądać inauguracja grupy spadkowej w wykonaniu piłkarzy z Łęcznej. Górnik II niespodziewanie uległ 0:2 Ładzie Biłgoraj.

Goście przystępowali do gry jako przedostatni zespół w tabeli. Łada w rundzie zasadniczej wygrała dwa mecze, jeden zremisowała i poniosła aż 19 porażek. - Być może pojawił się element zlekceważenia. Być może moi zawodnicy myśleli, że jeśli przeciwnik jest teoretycznie słabszy, mecz sam się wygra. Nic z tego. Mam nadzieję, że chłopcy przemyślą swoje zachowanie i zdecydują się, czy grać w piłkę, czy tylko uczestniczyć w meczach i statystujemy - mówi Sławomir Pogonowski.

Jego podopieczni nadawali rytm gry w pierwszej połowie, jednak nic z tego nie wynikało. Najlepszą okazję do bramki miał Aron Stasiak, lecz w sytuacji z obrońcą nie uciekł tam gdzie powinien i sytuacja spaliła na panewce. W końcówce meczu ten sam gracz uderzył, ale przeniósł piłkę nad bramką.

- Łada w odstępie kilku chwil zdobyła dwie bramki i było po sprawie. Zaspaliśmy w tych sytuacjach. Zachowaliśmy się jak juniorzy. To był obraz tego, że nie graliśmy dobrego spotkania. Nie zrobiliśmy nic pozytywnego, by wygrać. Gdybyśmy triumfowali, musiałbym pójść do kościoła i dać dużą kasę na tacę. Nie mamy z czego się cieszyć - dodaje Pogonowski.

mp

Z outsiderem

W sobotę o godz. 11:00 Łęcznianie zmierzają z Unią Białopole. To beniaminek IV ligi, który wydaje się najsłabszym zespołem w stawce. W rundzie zasadniczej ekipa zdobyła zaledwie trzy punkty. W weekend wyraźnie gracze Unii przegrali z Opolaninem Opole Lubelskie.

Górnik II Łęczna - Łada Biłgoraj 0:2 (0:0)

Bramki: 65', 67'.

Górnik II: Nowaczek - Tomasiak (46' Leszczyński), Sobiesiak, Duda, Kocyla, Zagórski, Bujak, Obroślak, Perdun (68' Zablotny), Fiedzeń (46' Brzyski), Stasiak.

mp

Powiślak zagrał dużo lepiej niż w sparingu

Kilkanaście dni temu Powiślak przegrał 1:4 w sparingu ze Świdniczanką. W niedzielę podopieczni Roberta Chmury zaprezentowali się dużo korzystniej.

- Jest mały niedosyt, bo straciliśmy gola w samej końcówce i to z rzutu karnego. Według sędziego faulował Jakub Olszewski, ale tam nie było przewinienia. Wielokrotnie oglądaliśmy powtórkę, która przyznała nam rację. Nie mamy pretensji do arbitra. Prowadząc mogliśmy podwyższyć, lecz brakowało kropki nad „i”. Osiągnęliśmy dobry wynik, bo Świdniczanka nie jest przypadkowym zespołem. Zimą dokonali poważnych transferów. Doszli: Radosław Kursa, Sebastian Plesz oraz

Jarosław Milcz - mówi szkoleniowiec Powiślaka.

Miejscowi wygrywali po pięknej akcji. Damian Bernat dośrodkował, a Jakub Pryliński strzałem z pierwszej piłki z woleja pokonał bramkarza. - Bernat miał „setkę”, a ponadto ostatnie pół godziny graliśmy w przewadze zawodnika. Goście nie mieli zbyt wiele argumentów w naszym polu karnym - dodaje.

Powrót Jarka

Spotkanie Powiślaka ze Świdniczanką było powrotem Jarosława Milcza.

25-latek w pierwszej części sezonu zdobył 17 goli dla ekipy Chmury i ze względów osobistych przeniósł się do zespołu ze Świdnika. - Widać było, że chce się pokazać. Miał jed-

ną fajną okazję, ale zamiast strzelać, zdecydował się na podanie. Cały czas żałujemy, że nie ma go z nami. Brakuje takiego napastnika - mówi szkoleniowiec.

Powiślak Końskowola - Świdniczanka Świdnik 1:1 (0:0)

Bramki: Bernat 66' - Zuber 88' (k).

Powiślak: Zagórski - Olszewski, Ptaszyński, Łuczowski, Nowak, Bernat (90+1' Kobus), Wrzesiński, Banaszek (72' Banaszek), Sułek, Pryliński, Dudkowski.

Żółta kartka: Łuczowski.

Czerwona kartka: Orzędowski 63', za dwie żółte kartki.

mp

HUMMEL IV LIGA

TERMINARZ GRUPY MISTRZOWSKIEJ

PROGRAM 1. KOLEJKI (17/18.04)

Huragan - Kryształ
Powiślak - Świdniczanka
Lutnia - Huczwa
Tomasovia - POM Iskra
Granit - Lublinianka

PROGRAM 2. KOLEJKI (24/25.04)

Lublin. - Tomasovia
Victoria - POM Iskra
Włodaw. - Granit
Huczwa - Huragan
Kryształ - Powiślak
Świdnicz. - Lutnia

PROGRAM 3. KOLEJKI (29.04)

Victoria - Huragan
Tomasovia - Powiślak
Granit - Lutnia
Świdnicz. - Lublin.
Huczwa - Włodaw.
Kryształ - POM Iskra

PROGRAM 4. KOLEJKI (03.05)

Huragan - Tomasovia
Lublin. - Victoria
Lutnia - Kryształ
Powiślak - Huczwa
Włodaw. - Świdnicz.
POM Iskra - Granit

PROGRAM 5. KOLEJKI (08/09.05)

Świdnicz. - Huragan
Tomasovia - Włodaw.
Victoria - Lutnia
Granit - Powiślak
Huczwa - POM Iskra
Kryształ - Lublin.

PROGRAM 6. KOLEJKI (15/16.05)

Huragan - Granit
Lutnia - Tomasovia
Powiślak - Victoria
Włodaw. - Kryształ
Świdnicz. - POM Iskra
Lublin. - Huczwa

PROGRAM 7. KOLEJKI (22/23.05)

Kryształ - Huragan
Świdnicz. - Powiślak
Huczwa - Lutnia
POM Iskra - Tomasovia
Lublin. - Granit

PROGRAM 8. KOLEJKI (29/30.05)

Huragan - Huczwa
Powiślak - Kryształ
Lutnia - Świdnicz.
Tomasovia - Lublin.
POM Iskra - Victoria
Granit - Włodaw.

PROGRAM 9. KOLEJKI (02.06)

Huragan - Victoria
Powiślak - Tomasovia
Lutnia - Granit
Lublin. - Świdnicz.
Włodaw. - Huczwa
POM Iskra - Kryształ

PROGRAM 10. KOLEJKI (05/06.06)

Tomasovia - Huragan
Victoria - Lublin.
Kryształ - Lutnia
Huczwa - Powiślak
Świdnicz. - Włodaw.
Granit - POM Iskra

PROGRAM 11. KOLEJKI (12/13.06)

Huragan - Świdnicz.
Włodaw. - Tomasovia
Lutnia - Victoria
Powiślak - Granit
POM Iskra - Huczwa
Lublin. - Kryształ

PROGRAM 12. KOLEJKI (19.06., godz. 17:00)

Granit - Huragan
Tomasovia - Lutnia
Victoria - Powiślak
Kryształ - Włodaw.
POM Iskra - Świdnicz.
Huczwa - Lublinianka

mp

CISOWIANKASponsor
tytułarny

PIŁKA RĘCZNA Jurecki rzucił dziewięć goli, zaś Przybylski osiem. W weekend przyjedzie Wybrzeże Gdańsk

Pewna wygrana Azotów, chociaż...

To na pewno nie było najlepsze spotkanie puławian w tym sezonie. Mimo wielu błędów i sporej nieskuteczności gospodarzy oraz bardzo ambitnej postawy skazywanych na porażkę gości z Głogowa, podopieczni Roberta Lisa wygrali z Chrobrym 32:27.

Rzeczywiście od początku meczu widać było, że gościom punkty potrzebne są jak rybom woda i nie zamierzają „położyć” się przed trzecim zespołem PGNiG Superligi. To oni w pierwszej akcji, w pierwszej minucie otworzyli wynik za sprawą Kacpra Grabowskiego. Jednak wyżej notowana ekipa z Puław równie szybko odpowiedziała gościom i to z nawiązką. W ósmej minucie po trafieniu, jednego z najsukuteczniejszych na parkiecie, Rafała Przybylskiego Azoty-Puławy prowadziły 5:2. Miejscowi grali jednak bardzo nierówno. Dość często zdarzało im się popełniać proste błędy i oddawać nieskuteczne rzuty (tylko w pierwszych 30 minutach puławianie nie potrafili wykorzystać trzech rzutów karnych). W efekcie przez całą pierwszą połowę prowadzenie miejscowych zmieniało się jak sinusoida. W 11. minucie po голу Adama Babicz było 6:5, by trzy minuty później po dwóch golach Michała Jureckiego zrobiło się 9:5. W końcówce pierwszej odsłony niefrasobliwość miejscowych w ataku i błędy w obronie skrzętnie wykorzystali goście, którzy w dwie minuty zdobyli trzy gole z rzędu, doprowadzając do remisu.

- To co w szatni zostaje w szatni - skomentował po spotkaniu Robert Lis, trener Azotów-Puławy, na pytanie czy w przerwie meczu padły jakieś ostrzejsze słowa. Chyba jednak kilka mocnych słów musiało zostać wyartykułowanych, bo w pierwszych trzech minutach po wznowieniu gry Azotowcy zdobyli cztery gole z rzędu, wychodząc na czterobramkowe prowadzenie. Niestety nie był to początek budowania przewagi i odjeżdżania rywalom. Przez kolejne minuty puławianie nie tracili co prawda zbyt wielu goli, ale też w ataku nie grzeszyli skutecznością. W 43. minucie Chrobry znów mógł zwietrzyć swoją szansę, gdy po голу Dawida Krzy-



Michał Jurecki rzucił Chrobremu dziewięć goli

TRENER MA GŁOS**Robert Lis,**
trener Azotów**Po przerwie obrona i bramkarze**

Spodziewaliśmy się, że ten mecz nie będzie łatwy. Chrobry był na fali. Wygrali dwa mecze z rzędu. Popelniliśmy zbyt dużo błędów. Chcieliśmy za szybko zrobić różnicę i to w pierwszej połowie się nie udało. Po przerwie poszło zgodnie z planem, ale mamy wiele rzeczy do poprawy. Mam nad czym myśleć i co szlifować przed kolejnymi spotkaniami. W drugiej części dobrze funkcjonowała obrona i bramkarze. Z tego mogliśmy wyprowadzić kilka kontr.

wickiego starty zmalały do dwóch trafień. Na szczęście dla miejscowych gole Andrija Akimenko, Wojciecha Gumińskiego i Przybylskiego znów dały wyraźniejszą przewagę – w 48. minucie było 26:21.

I w tym momencie emocje właściwie się skończyły. Oczywiście zarówno gościom, jak i gospodarzom nie można odmówić walki w ostatnich 10 minutach, ale pięciobramkowe prowadzenie ostudziło zapały głogowian i uspokoiło puławian. Jeszcze na dwie minuty przed końcem zawodów Azotowcy wygrywali różnicą siedmiu goli, by po dwóch trafieniach w końcówce Oleksandra

ZAWODNIK MA GŁOS**Antoni Łangowski,**
zawodnik Azotów**Potrąfiliśmy wrócić do zespołowości**

Czasami tak bywa. Nie zawsze skuteczność stoi na wysokim poziomie. Rzuty karne? Są takie mecze, gdzie bramkarz seryjnie broni rzuty z siedmiu metrów. Dobrze, że po chwili rozprężenia potrąfiliśmy wrócić do zespołowej gry. Naszym zadaniem było zdobycie trzech punktów i to zrobiliśmy.

Tilte, wygrać ostatecznie przewagę pięciu trafień.

Azoty Puławy - Chrobry Głogów
32:27 (15:15)

Azoty: Zembrzycki, Bogdanow – Jurecki 9, Przybylski 8, Akimenko 3, Rogulski 3, Kowalczyk 3, Łangowski 2, Gumiński 2, Dawydzik 1, Jarosiewicz 1, Podsiadło.

Chrobry: Stachera, Kapela, Dereviankin – Zdobylak 7, Tilte 7, Klinger 5, Grabowski 3, Krzywicki 2, Babicz 2, Marszałek 1, Przysiek,



Rafał Przybylski przed wyjazdem na zgrupowanie reprezentacji Polski popisał się skutecznością. „Jarzyn” trafił do siatki głogowian ośmiokrotnie

TRENER MA GŁOS**Paweł Wita,**
II trener Chrobrego**Jesteśmy zadowoleni**

Dla nas był to ciężki mecz. Borykamy się z problemami kadrowymi. Jesteśmy zadowoleni z naszych zawodników. Zostawiliśmy dużo sił i „serducha” na parkiecie. Przed nami ważne starcia z Zagłębiem Lubin i Stalą Mielec. Azoty to bardzo silny osobowo i jakościowo zespół. Wystąpiliśmy bez nominalnego kołowa. Z konieczności musiał zagrać Adam Babicz.

Tylutki, Jamiol, Bekisz.

Upomnienia: Akimenko, Przybylski – Tylutki, Marszałek, Tilte.

Kary: 6 min. (Przybylski, Dawydzik, Łangowski) - 12 min. (Babicz x2, Tylutki x2, Marszałek, Bekisz).

Czerwona kartka: Marszałek 18', za faul.

Sędziowali: Kierczak (Pielgrzymowice), Wrona (Kraków).

„Jarzyn” w kadrze

Patryk Rombel powołał za zawodników na zgrupowanie oraz dwa mecze kwalifikacji do Mistrzostw Europy. Wśród wy-

PGNiG SUPERLIGA**WYNIKI 20. KOLEJKI**

Azoty - Chrobry 32:27
Wybrzeże - GA Tarnów 23:29
Górnik - MMTS 31:20
Pogoń - Gwardia 30:24
Vive - Zagłębie 44:23
Orlen - Kalisz 30:25
Stal - Piotrkow. 29:35

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	20	60	723:511
2.	Orlen Wisła Płock	19	51	564:417
3.	Azoty Puławy	20	49	669:524
4.	Górnik Zabrze	20	42	527:471
5.	Energia MKS Kalisz	20	31	529:545
6.	Gwardia Opole	20	27	566:581
7.	Chrobry Głogów	19	24	531:586
8.	Pogoń Szczecin	20	24	510:558
9.	Zagłębie Lubin	19	22	499:566
10.	Wybrzeże Gdańsk	20	20	521:598
11.	MMTS Kwidzyn	19	20	466:531
12.	Grupa Azoty Tarnów	20	18	486:571
13.	Stal Mielec	20	14	499:577
14.	Piotrkowianin	20	12	546:600

NASTĘPNA KOLEJKA (25.04., godz. 13:00): Azoty - Wybrzeże, Chrobry - Stal, Piotrkowianin - Orlen, MKS Kalisz - Vive, Zagłębie - Pogoń, Gwardia - Górnik, MMTS Kwidzyn - GA Tarnów.

MECZ ZALEGŁY (20.04., godz. 18:00): Chrobry - Zagłębie.

mp

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : CHROBRY
32 : 27
(15 : 15)

MINUTA	WYNIK	STRZELCZ
1	0:1	Grabowski
2	1:1	Jurecki
3	2:1	Akimenko
5	3:1 K	Akimenko
6	3:2 K	Zdobylak
7	4:2	Kowalczyk
8	5:2	Przybylski
9	5:3 K	Zdobylak
10	6:3	Jurecki
10	6:4	Tilte
11	6:5	Babicz
12	7:5	Przybylski
14	8:5	Jurecki
14	9:5	Jurecki
15	9:6	Marszałek
16	9:6 K	Gumiński
17	9:7	Grabowski
18	10:7	Kowalczyk
18	10:7 K	Rogulski
19	11:7	Jurecki
19	12:7	Jurecki
20	12:8	Zdobylak
21	12:9	Tilte
22	13:9	Kowalczyk
25	13:10	Klinger
25	14:10	Jarosiewicz
26	14:11	Klinger
27	14:11 K	Akimenko
27	14:12	Klinger
28	15:12	Przybylski
29	15:13 K	Zdobylak
29	15:14	Klinger
30	15:15	Tilte
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	16:15	Jurecki
32	17:15	Przybylski
32	18:15	Przybylski
33	19:15	Rogulski
34	19:16	Grabowski
34	20:16	Jurecki
36	20:17	Klinger
37	21:17	Przybylski
40	21:18 K	Zdobylak
41	22:18	Przybylski
42	22:19	Zdobylak
42	23:19	Łangowski
43	23:20	Tilte
45	23:21	Krzywicki
46	24:21	Akimenko
47	25:21	Gumiński
48	26:21	Rogulski
49	26:22 K	Zdobylak
50	27:22	Przybylski
51	27:23	Babicz
51	28:23	Łangowski
52	29:23 K	Gumiński
53	29:24	Tilte
54	29:25	Krzywicki
55	30:25	Dawydzik
58	31:25	Rogulski
58	32:25	Jurecki
59	32:26	Tilte
60	32:27	Tilte
KONIEC MECZU		

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

Zdarza się, że karetek brakuje i Lotnicze Pogotowie Ratunkowe jest niezastąpione

W nocy śmigłowiec tu nie wylądował. Opole i Wilków bez lądowiska

Ostatni śmiertelny wypadek w Kolonii Szczekarków uświadomił, jak ważną sprawą są lądowiska dla śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Wyznaczone powinny być w każdej gminie. Rzeczywistość bywa jednak inna.

Transport lotniczy jest bardzo ważny. Zdarza się, że karetek brakuje i Lotnicze Pogotowie Ratunkowe jest niezastąpione, szczególnie w sytuacjach, gdzie o przeżyciu decydują minuty. Tyczy się to osób poszkodowanych w wypadkach i chorych wymagających pilnej pomocy medycznej.

Żeby Lotnicze Pogotowie Ratunkowe mogło przyjąć z pomocą, śmigłowiec musi mieć gdzie wylądować. Zdają sobie z tego sprawę doskonale strażacy i służby medyczne. Władze gmin mniej.

Ostatni tragiczny wypadek, w którym zginęła 49-letnia mieszkanka gminy Wilków, uświadomił,



Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
- Nie wiem, z jakiego powodu zostało to lądowisko wykluczone bądź zawieszone



Krzysztof Ryczek
z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim
- LPR jako najlepszą nową lokalizację wskazało boisko za parkiem miejskim przy Al. 600-lecia

jak ważną sprawą są lądowiska.

- Na tę chwilę lądowisk nie ma w dwóch gminach naszego powiatu, Opolu Lubelskim i Wilkowie – mówi kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy opolskich strażaków, którzy odpowiadają za zabezpieczenie lądowiska na czas przylotu śmigłowca.

Nie jesteśmy jedyni. Pod koniec marca w województwie lubelskim zawieszonych zostało siedem miejsc gminnych do lądowania śmigłowców LPR. A w całym kraju w sumie ponad sto.

Przy Jedynce już nie wylądają

Przez kilkanaście lat śmigłowce LPR lądowały na szkolnym boisku przy Szkole Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim. Ale lądować już nie mogą. Jak twierdzą strażacy, po wymianie nawierzchni na boisku LPR zrezygnował z tej miejscówki.

Tymczasem miejscy urzędnicy są zakończeni.

- Nie mieliśmy żadnych informacji ze strony LPR, jakoby wyznaczone lądowisko nie spełniało oczekiwań –

zapewnia Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

- Lądowisko jest potrzebne szczególnie nocą, aby śmigłowiec mógł bezpiecznie wylądować, gdyż w dzień wylądować praktycznie wszędzie – mówi Marcin Buczek, radny z Opola Lubelskiego, który zaproponował władzom miasta, aby w związku z brakiem lądowiska w Opolu urządzić je na terenach należących do wspólnoty gruntowej w Janiszkowicach. Miejscowi strażacy zaś zaoferowali pomoc w utrzymaniu porządku.

Burmistrz pomysł radnego poparł. Zapewniał, że jest to bardzo dobra inicjatywa i zarówno on, jak i gmina dołożą wszelkich starań, by problem rozwiązać. Lokalizacja w Janiszkowicach nie przeszła jednak.

- 26 marca odbyły się oględziny miejsc i LPR jako najlepszą nową lokalizację wskazało boisko za parkiem miejskim przy Al. 600-lecia 17 – podaje Ryczek. - Aktualnie trwa procedura wyznaczenia nowego lądowiska. Jest ona na etapie uzyski-

wania wszelkich niezbędnych zgód formalnych. Zostanie zakończona do końca kwietnia – zapowiada

Dodatkowo gmina Opole zaproponowała jeszcze dwie inne lokalizacje dla lądowisk dla śmigłowców, w Pusznie Godowskiej i Kluczkowicach.

- Jednak nie ma jeszcze konkretnych rozstrzygnięć w tej sprawie – zaznacza Ryczek.

Wilków: Postawili maszt, śmigłowiec nie wylądował

Podobnie sytuacja wygląda w Wilkowie. Przez lata śmigłowce LPR lądowały na miejscowym boisku sportowym.

- Nie wiem, z jakiego powodu zostało to lądowisko wykluczone bądź zawieszone. Nie będę obarczał winą pracowników, ponieważ nie otrzymaliśmy żadnej informacji o zawieszeniu takiego miejsca – mówi Daniel Kuś, wójt gminy Wilków, który o tym fakcie dowiedział się od nas.

TU ZNAJDUJĄ SIĘ LĄDOWISKA DLA ŚMIGŁOWCÓW LOTNICZEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Gmina Chodel – boisko za Zespołem Szkół w Chodlu

Gmina Józefów nad Wisłą – boisko w Józefowie nad Wisłą

Gmina Karczmiska – boisko w Karczmiskach

Gmina Poniatowa – boisko LZS Leśniczówka

Tymczasem strażacy, jako powód wskazują maszt telefonii komórkowej powstały w sąsiedztwie stadionu. Nowej miejscówki dla śmigłowców jeszcze nie ma.

- Wszczęliśmy procedury odnośnie wyznaczenia nowego miejsca – zapewnia Kuś.

Agnieszka Ciekot

Służba więzienna wsparła ochotników

Kompleksowy system łączności radiotelefonicznej trafi do jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej z gminy Opole Lubelskie.

Sprzęt został przekazany gminie w związku z wymianą systemu łączności w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim na nowy - cyfrowy. Po przejściu odpowiedniego serwisu i przestrojeniu służyć ma opolskim strażakom. Jego wartość sięga ok. 70 tys. zł.

Władze Opola Lubelskiego cieszą się, że sprzęt pozostanie w gminie i wciąż będzie wykorzystywany w akcjach ratowniczych.

- Samodzielnie gmina nie byłaby w stanie doposażyć naszych jednostek OSP w tego typu urządzenia, a dzięki doskonałej współpracy i decyzji pana dyrektora Cypriana Basa, trafi on do naszych strażaków i posłuży jeszcze długi czas – podkreśla podczas śródowej uroczystości przekazania sprzętu Sławomir Plis, burmistrz miasta.

JA



Do ochotników z gminy Opole Lubelskie trafi: 48 przenośnych radiotelefonów Motorola, pięć przenośnych radiotelefonów Motorola, dwa urządzenia dyspozytorskie, ładowarki akumulatorowe jednostanowiskowe i wielostanowiskowe, 20 zestawów podhełmowych, 30 mikrofonogłośników, siedem głośników zewnętrznych, dwie anteny przenośne oraz 81 akumulatorów do radiotelefonu

Dotacje na kulturę rozdane

Gmina Opole Lubelskie wsparła po raz kolejny sektor pozarządowy. W tym roku do podziału miała 30 tys. zł.

Dofinansowanie na działania z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego otrzymały cztery organizacje.

10 tys. złotych dostało Stowarzyszenie Wspierania Aktywności Twórczej SWAT na realizację projektu pod nazwą „Wczoraj i dziś dla jutra”. Jego celem jest kultywowanie lokalnych zwyczajów i tradycji. W projekcie przewidziano cykl zajęć warsztatowych z zakresu rękodzieła oraz doposażenie pracowni majsterkowicza.

Taką samą kwotę otrzymał Uczniowski Klub Sportowy Dubler na prezentowanie dorobku zespołu w koncertach, uroczystościach, konkursach w środowisku lokalnym i nie tylko.

Pieniądze wykorzystane będą na organizację dwóch koncertów Dziecięcego Zespołu Tańca Ludowego Powiśloki oraz warsztatów tanecznych.

8,5 tys. zł trafiło do Stowarzyszenia Nasza Historia na organizację wystawy historycznej. Prezentowane na niej będą umundurowanie, uzbrojenie oraz wyposażenie wojsk związanych historycznie z Opolem Lubelskim, od Powstania Listopadowego do II wojny światowej.

Półtora tysiąca złotych zaś otrzymał Oddział Rejonowy Związków Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Opolu Lubelskim na wyjazd do teatru.

(ja)

52 tys. na walkę z bezdomnością zwierząt

Taką pulę pieniędzy przeznaczyła gmina Opole Lubelskie w tym roku na realizację programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobieganie bezdomności.

Środki przeznaczone zostaną m.in. na odławianie bezdomnych psów i umieszczanie ich w schronisku, zapewnienie miejsc zwierz

zętom gospodarskim w przypadku odebrania ich rolnikowi, jak

również zapewnienia opieki dla zwierząt rannych w zdarzeniach drogowych.

W 2020 roku gmina Opole Lubelskie na walkę z bezdomnością zwierząt wydała lekko ponad 38 tys. zł, z czego: 26,5 tys. zł na

utrzymanie psów w schronisku, 9,8 tys. zł na usługi weterynaryjne i ponad 1,9 tys. zł na dokarmianie psów i kotów. Odłowionych zostało 18 bezpańskich psów i 14 kotów.

(ja)

Inwestycja zakończona sukcesem

Puławny: Handlujący na Dęblińskiej mogą sprzedawać już pod daszkiem

Deszcz czy śnieg już im nie przeszkodzi. Od teraz warunki w tym miejscu będą o wiele lepsze. Zakończyły się prace nad rozbudową targowiska na ul. Dęblińskiej w Puławach, gdzie pojawiły się zadaszone stanowiska. Wartość prac to ok. 2,4 mln zł.



Andrzej Ryl, prezes Nieruchomości Puławskich

Odkąd sprzedający przenieśli się na nowo utworzony targ z ul. Składowej na ul. Dęblińskiej wiele się zmieniło. Jest więcej miejsca, a co za tym idzie klientów, którzy z chęcią przyjeżdżają w każdą środę pod Leroy Merlin, aby coś kupić. Tym bardziej, że tu nie mają problemu z zaparkowaniem auta, bo market budowlany zezwala na korzystanie ze swojego parkingu. Urzędnicy przygotowali na Dęblińskiej 125

stoisk. Po otwarciu targowiska w 2019 r. zapowiedziano prace nad budynkiem administracyjno-socjalnym, który będzie posiadał toalety, a także budowę zadaszonych stoisk, przeznaczonych dla handlowców. Rok później przystąpiono do rozbudowy tego miejsca. We wspomnianym wyżej obiekcie zamontowano instalacje fotowoltaiczne, pozwalające na pokrycie 30% zapotrzebowania targowiska

na energię elektryczną. Prace nad zadaszonymi stoiskami trwały kilka miesięcy. Choć wszystko miało zakończyć się pod koniec 2020 r., to dopiero niedawno ukończono budowę.

- Plac musi zostać oznakowany w celu zachowania bezpieczeństwa. Nikomu nie ograniczamy dostępu. Tu może przyjechać każdy handlujący. Generalne otwarcie planujemy przygotować w maju

z udziałem prezydenta miasta Puławny oraz starosty puławskiego - mówi Andrzej Ryl, prezes spółki „Nieruchomości Puławskie”. Jeżeli warunki pogodowe pozwolą, to stoiska zostaną udostępnione od najbliższej środy. Całość budowy kosztowała ok. 2,4 mln zł. Miasto Puławny otrzymało na ten cel 1 mln zł w ramach dotacji z Unii Europejskiej.

Dominik Kęsik

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY WĄWOLNICA

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wąwolnica dla obszarów położonych w miejscowościach: Zarzeka, Rąblów, Grabówki, Bartłomiejowice i Stanisławka wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.), uchwały Nr XXXVIII/203/14 Rady Gminy Wąwolnica z dnia 26 sierpnia 2014 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wąwolnica w granicach oznaczonych na załączniku graficznym. Projekt zmiany planu w obszarach położonych w miejscowościach: Zarzeka, Rąblów, Grabówki, Bartłomiejowice i Stanisławka wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach od 28 kwietnia 2021 r. do 19 maja 2021 r. w godzinach od 8.00 do 15.00 w siedzibie Urzędu Gminy Wąwolnica, pokój nr 17, jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Wąwolnica w zakładce: Prawo miejscowe – Miejsce plany zagospodarowania przestrzennego.

Z uwagi na stan epidemii w przypadku chęci i osobistego zapoznania się z projektem planu w siedzibie Urzędu Gminy Wąwolnica proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: gmina@wawolnica.pl lub telefoniczny pod nr tel. 81 8825001 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi planu miejscowego odbędzie się w dniu 12 maja 2021 r. o godzinie 14.00 w siedzibie Urzędu Gminy Wąwolnica, ul. Lubelska 39, pokój nr 5 (Sala konferencyjna). Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej niezależnie od jej formy przeprowadzenia proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 8825001 lub na adres e-mail: gmina@wawolnica.pl do dnia 10 maja 2021 r.

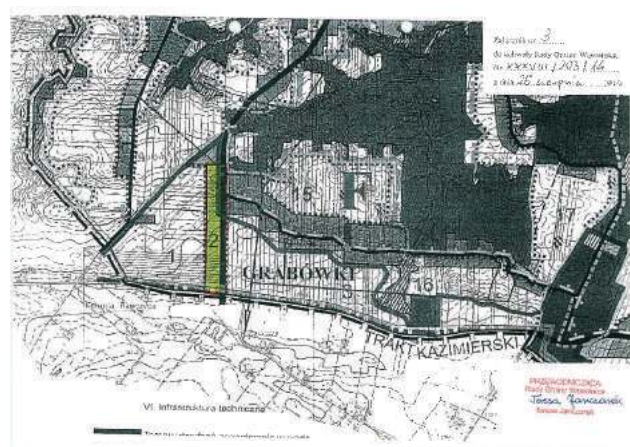
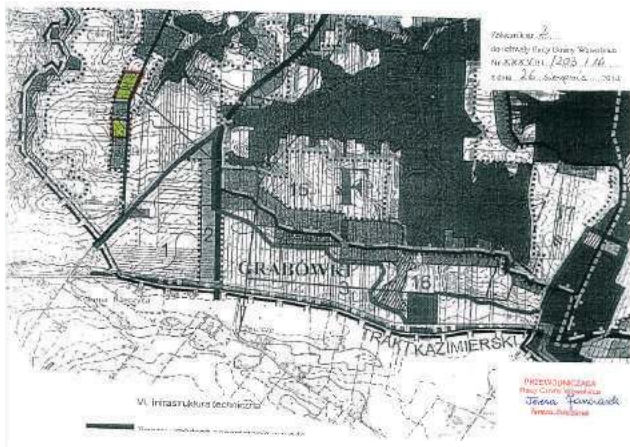
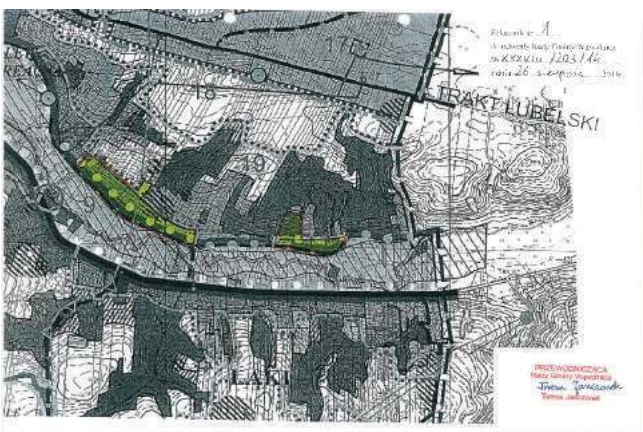
O formie dyskusji publicznej osoby, które zgłosiły chęć wzięcia w niej udziału, zostaną powiadomione telefonicznie lub e-mailowo w terminie do dnia 11 maja 2021 r.

W związku z wprowadzonym stanem epidemii możliwe jest przeprowadzenie dyskusji publicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej, zgodnie z art. 8d ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. W tym przypadku dla zarejestrowanych osób zostanie wygenerowany link do spotkania, który zostanie przesłany w e-mailu zwrotnym (potwierdzenia rejestracji z linkiem do spotkania będą wysyłane w godzinach pracy Urzędu, zgłoszenia po godz. 15.00 będą potwierdzane w kolejnym dniu roboczym).

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Wójta Gminy Wąwolnica, ul. Lubelska 39, 24-160 Wąwolnica, adres e-mailowy: gmina@wawolnica.pl, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 2 czerwca 2021 r.

Wójt Gminy Wąwolnica
/-/ Marcin Łąguna



OBOWIĄZEK INFORMACYJNY

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r.

w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.U.UE.L z 2016r. Nr 119, s.1 ze zm.) - dalej: „RODO” informuję, że:

1. Administratorem Państwa danych jest Wójt Gminy Wąwolnica ul. Lubelska 39, 24-160 Wąwolnica, tel. 81 8825001 email: gmina@wawolnica.pl.

2. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych, z którym mogą się Państwo kontaktować we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych za pośrednictwem adresu email: inspektor@cbi24.pl lub pisemnie na adres Administratora.

3. Państwa dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego z uwzględnieniem złożonych przez Państwa do niego wniosków lub dyskusji publicznej nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami lub rozpatrzenia uwag dotyczących projektu planu, wprowadzania zmiany do projektu planu wynikających z rozpatrzenia w/w uwag lub w celu przedstawienia radzie gminy projekt planu wraz z listą nieuwzględnionych uwag (art. 17 pkt 4 lub 9 lub 12-14 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 1945 – zwanej dalej „Ustawą”) tj. w celu realizacji praw oraz obowiązków wynikających z przepisów prawa (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) w zw. z art. 17a pkt. 1 Ustawy;

4. Państwa dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji ww. celu z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach szczególnych, w tym przepisów archiwalnych t.j. 25 lat.

5. Państwa dane nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym nie będą podlegać profilowaniu.

6. Państwa dane osobowych nie będą przekazywane poza Europejski Obszar Gospodarczy (obejmujący Unię Europejską, Norwegię, Liechtenstein i Islandię).

7. W związku z przetwarzaniem Państwa danych osobowych, przysługują Państwu następujące prawa:

a) prawo dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii – z tym że w przypadku gdy dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, to realizacja prawa do informacji o źródle ich pozyskania (art.. 15 ust. 1 lit. g RODO) przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano;

b) prawo do sprostowania (poprawiania) swoich danych osobowych;

c) prawo do ograniczenia przetwarzania danych osobowych;

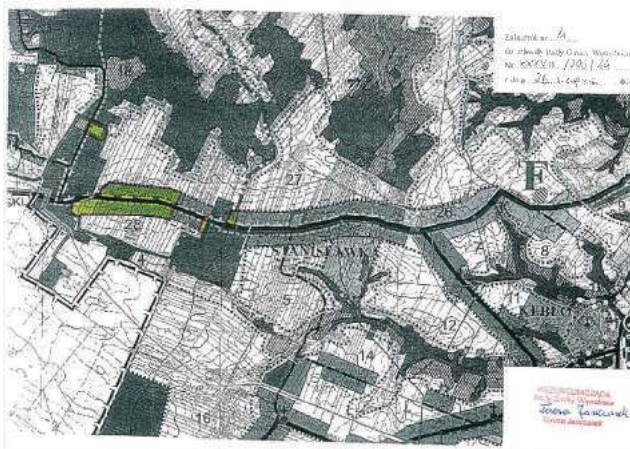
d) prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), w sytuacji, gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO);

8. Podanie przez Państwa danych osobowych jest obowiązkowe. Nieprzekazanie danych skutkować będzie brakiem realizacji celu, o którym mowa w punkcie 3.

9. Państwa dane mogą zostać przekazane podmiotom lub organom uprawnionym na podstawie przepisów prawa.

10. Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z

przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano. (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.



Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Gmina na wykonanie prac zabezpieczyła ponad 370 tys. zł

Świetlica w Kłodnicy doczekała się remontu. Mieszkańcy: Jeszcze parę lat i budynek by się rozsypał

Największy problem przysparza dach, który podczas deszczu przecieka. Do końca roku na budynku świetlicy pojawić ma się nowy. I nie tylko to.

Władze gminy Wilków postanowiły w tym roku zmodernizować budynek świetlicy wiejskiej w Kłodnicy. Po zakończeniu prac wykorzystany będzie do propagowania rybackiego dziedzictwa kulturowego.

Zrobili, bo dostali pieniądze

Mieszkańcy Kłodnicy przyznają, że budynek prosił się o remont już od lat.

- Remont jest bardzo potrzebny – mówi Katarzyna Zyska, sołtys Kłodnicy. – Budynek był stawiany bardzo dawno temu, wiejskim sumptem. Dach jest nieszczelny, są przecieki. Krokwie są uszkodzone, na ścianach powstaje grzyb. Nie ma też ogrzewania – opisuje mankamenty.

Jak podają władze gminy, świetlica ostatni raz była remontowana w 2010 roku ze środków powodzioch.



Świetlica w Kłodnicy ostatni raz była remontowana w 2010 roku. Mieszkańcy się cieszą, że po latach czekania w końcu zostanie wymieniony na budynek dach

- Została odświeżona. Natomiast dach nie został zrobiony. Płyty eternitowe nadal leżą na nim, przeciekają i niszczą wnętrze świetlicy – potwierdza Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Przyznaje też, że za czasów jego poprzedników remonty dachu były wykonywane, ale nie dawały pożądanego efektu. W grę wchodzi wymiana całego dachu. Z wycień urzędników wynika, że potrzeba na to około stu tysięcy złotych. To dużo. Dlatego wójt zaczął się rozglądać za środkami zewnętrznymi. Udało się je pozyskać z Lokalnej Grupy Działania Owocowy Szlak, która sfinansuje

inwestycję w 85 procentach. Resztę dołoży gmina.

- Za wkład własny do tego projektu, czyli te 15 procent, które musimy dołożyć, zrobimy dużo więcej niż tylko sam dach. Bo gdybyśmy chcieli zrobić dach z własnych środków, to zapłacilibyśmy więcej – podkreśla z satysfakcją Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Wybierają wykonawcę

W piątek minął termin składania ofert w ogłoszonym przez gminę przetargu na wykonanie modernizacji budynku świetlicy w Kłodnicy. Oferty złożyły dwie firmy. Urzędnicy



Katarzyna Zyska, sołtys Kłodnicy
- Dach jest już nieszczelny, są przecieki. Krokwie są uszkodzone, na ścianach powstaje grzyb. Nie ma też ogrzewania



Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
- Za wkład własny do tego projektu, czyli te 15 procent, które musimy dołożyć, zrobimy dużo więcej niż tylko sam dach

teraz je weryfikują. Najniższą cenę zaproponowała firma TreeBud z Myslenic – 340 tys. zł

Jeśli wygra przetarg, będzie miała pięć miesięcy na wykonanie całej inwestycji. A zakłada ona m.in. wymianę pokrycia dachowego, drzwi, okien i instalacji odgromowej. Zaplanowana jest również wymiana instalacji sanitarnej, docieplenie ścian zewnętrznych, jak również wykonanie instalacji grzewczej i fotowoltaicznej.

Władze gminy Wilków liczą, że wykonanie nowej instalacji grzewczej wyeliminuje albo w znaczący sposób ograniczy zjawisko „pocenia” się podłogi.

- Bardzo długo czekaliśmy na remont świetlicy i w końcu się doczekaliśmy. Gdyby ten budynek został jeszcze na parę lat bez remontu to myślę, że by się rozsypał – mówi sołtys Kłodnicy.

Inne świetlice też wymagają prac

Większość budynków, w których dziś działają świetlice wiejskie w gminie Wilków, budowana była przez mieszkańców w czynie społecznym. Część została już gruntownie wyremontowana, część na remont nadal czeka.

- Tak na dobrą sprawę w każdej można coś zrobić, coś dołożyć – przyznaje wójt Kuś.

I wskazuje, co przydałoby się zrobić. W Kępie Choteckiej o wykonanie docieplenia prosi się poddasze. – Mieszkańcy wspominali też o wykonaniu nowego ogrzewania, bo jest kominkowe – dodaje.

W Kosiorowie świetlica zbudowana została na gruntach należących do wspólnoty. Do tej pory nie został ustalony właściciel. I to jest wyzwaniem, z którym wójt planuje się zmierzyć w najbliższym czasie. Zaznacza jednak, że to jest sprawa na lata.

- W tym momencie, nieregulowany stan właścicielski utrudnia nam złożenie wniosku na remont obiektu – tłumaczy.

W Żmijowiskach funkcję świetlicy pełni remiza. W ubiegłym roku wykonana została elewacja i zamontowane okno na poddaszu, gdyż do tej pory otwór okienny zabity był deskami. Teraz przydałby się remont w środku.

W Dobrem – jak podaje wójt – świetlica wymaga wyposażenia w sprzęt. A w Rogowie w przydałoby się w przyszłości dokończyć adaptację poddasza.

Agnieszka Ciekot

Straty skarbu państwa z tytułu uszczupień w podatku akcyzowym wyniosły ponad 2,6 tys. zł.

W piwnicy urządził bimbrownię. 49-latek z zarzutami

85 litrów wyprodukowanego już bimbru i 550 litrów zacieru znaleźli funkcjonariusze policji i administracji skarbowej w domu mieszkańca gminy Łaziska.

Nielegalną produkcją alkoholu zajmował się 49-latek z Kępy Gostecka. Niespodziewaną wizytę złożyli mu w minionym tygodniu opolscy policjanci i funkcjonariusze Działu Kontroli Celno-Skarbowej Rynku z Krajowej Administracji Skarbowej w Lublinie.

W piwnicy odkryli produkcję alkoholu. Znaleźli aparaturę

oraz alkohol. W sumie 550 litrów zacieru i 85 litrów bimbru.

Postępowanie w sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Opolu Lubelskim. 49-letni właściciel posesji został zatrzymany. Usłyszał zarzut nielegalnej produkcji alkoholu.

Wyrób i przetwarzanie alkoholu etylowego bez wymaganego wpisu do rejestru podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.



Policjanci znaleźli w piwnicy plastikowe beczki wraz z całą aparaturą do produkcji alkoholu, butelki, wiadra z zaczynem

JA



W SKRÓCIE

Zyskują się do remontu dróg

1377 ton żużlu stalowniczego, 546 ton kruszywa łamanego oraz 69 ton gresu, czyli tłucznia płukanego planuje zakupić w tym roku gmina Wilków. Przetarg na dostawę materiału kamiennego przeznaczonego na remont dróg gminnych został już ogłoszony. Urzędnicy czekają na oferty firm do najbliższego czwartku.

Urzędnicy z dłuższą majówką

Przed nami majówka. W tym roku zapowiada się wyjątkowo długi weekend. W związku z tym, że 1 maja jest dniem wolnym od pracy, a w tym roku dodatkowo przypada w wolną sobotę, więc urzędnikom przysługuje w zamian dzień wolny. Wójt gminy Karczmiska zdecydował, że ten dzień wolny jego podwładni odbiorą sobie we wtorek po długim weekendzie majowym. Tym sposobem

4 maja Urząd Gminy w Karczmiskach będzie zamknięty.

Skorzystaj z pomocy asystenta

Ośrodek Pomocy Społecznej w Karczmiskach szuka chętnych do udziału w programie Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej realizowanym przez resort rodziny i polityki społecznej. Program adresowany jest do niepełnosprawnych mieszkańców gminy. Udział w nim jest bezpłatny. Zadaniem asystenta będzie m.in. pomoc w zakupach, załatwianiu spraw urzędowych oraz wykonywaniu codziennych prac. Osoby zainteresowane taką formą pomocy proszone są o wypełnienie karty zgłoszenia. Należy ją dostarczyć do OPS wraz z aktualnym orzeczeniem o niepełnosprawności do 22 kwietnia. Więcej informacji pod numerem telefonu - (81) 828 70 76.

JA



Wędkarze są załamani. Z czymś takim jeszcze się nie spotkali

Kormorany niczym kłusownicy. Pstrągami nie pogardziły



Z pomocą wędkarzom przyszli myśliwi, którzy przeprowadzili odstrzał kormoranów



W ciągu miesiąca kormorany potrafią wybić niemal wszystkie ryby żyjące w niewielkich ciekach

Inwazja kormoranów nad Chodelką. Dziennie jeden ptak jest w stanie wyłowić pół kilograma ryb. Wędkarze biją na alarm. – Straty są ogromne!

Tegoroczna zima przyniosła problem, z jakim wędkarze do tej pory nie mieli do czynienia. Otóż nad rzeką Chodelką, w okolicach Chodla pojawiły się – ku zasko-

czeniu wszystkich – ogromne ilości kormoranów. Polski Związek Wędkarski podaje, że było około stu ptaków. Wędkarze z Chodla mówią o prawdziwej inwazji.

- Nigdy wcześniej nad rzeką nie było kormoranów. Pojedyncze okazy spotkać można było jedynie na stawach hodowlanych – przyznaje Jacek Ścirka, prezes Wędkarskiego Klubu Sportowego Przyjaciele Chodelki.

Wizyta nieproszonych gości

okazała się tragiczna w skutkach.

- Rzeka z ryb praktycznie została wyczyszczona. Kormorany nie pogardzą żadnym gatunkiem ryb. Pstrągi i lipienie najłatwiej im było wyciągać z wody. Szkoda, jaką wyrządziły, będzie odczuwalna przez kilka lat – dodaje.

Ptaki żerowały od połowy lutego do kwietnia.

- Na przestrzeni miesiąca potrafią wybić niemal wszystkie ryby żyjące w niewielkich ciekach.

Przyjmuje się, że obecność kormorana oznacza stratę pół kilograma ryby dziennie – podaje PZW Oddział Wojewódzki w Lublinie, który wypowiedział kormoranom wojnę.

Dostał pozwolenie na ich odstrzał i płoszenie. Chodelscy wędkarze przyznają, że bez pomocy myśliwych z Chodla, Opola i Poniatowej sami nie byłiby w stanie obronić łowisk.

Agnieszka Ciekot

Z sekretarza na zastępcę kierownika

Jeśli ktoś myślał, że Witold Sz wajgier od kwietnia pożegnał się definitywnie z Urzędem Miejskim w Poniatowej, to jest w błędzie. Pracuje nadal.

Tylko na innym stanowisku. Dowiedzieliśmy się o tym od naszych Czytelników, którzy tak jak my byli przekonani, że Witold Sz wajgier odchodzi z pracy w magistracie. Gdy pod koniec marca rozmawialiśmy z burmistrzem oraz sekretarzem Sz wajgierem żaden nie mówił o przesunięciu na inne stanowisko, tylko o odejściu.

Tymczasem okazało się, że od kwietnia wieloletni sekretarz gminy Poniatowa został przez burmistrza przesunięty na stanowisko zastępcy kierownika wydziału spraw obywatelskich. Dokładnie do tego samego wydziału, którym kie-

rował Dominik Molesta. Po jego awansie na stołek sekretarza gminy stanowisko kierownika nie zostało obsadzone.

- Zmiana stanowisk wynikała ze stanu zdrowia. Stanowisko sekretarza jest bardziej absorbujące niż zastępcy kierownika – wyjaśniał nam w minionym tygodniu powód personalnych ruchów Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Zaprzeczył jednocześnie, że Witold Sz wajgier na nowym stanowisku zachował pensję sekretarza, czyli 8640 zł brutto miesięcznie.

- Wynagrodzenie ustalone zostało na poziomie 4400 zł brutto – podaje Karczmarczyk.

Na kwotę tę składa się wynagrodzenie zasadnicze – 4000 zł i dodatek funkcyjny – 400 zł.

Sz wajgier ma 62 lata i do zasłużonej emerytury jeszcze trochę mu brakuje.

AC

Nowa gazeta w Poniatowej

Ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma „Poniatowskie Wieści”. Jego wydawcą jest Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej.

Nazwa gazety wybrana została w drodze konkursu.

- Planujemy, że będzie wydawana jako kwartalnik lub dwumiesięcznik. W zależności od ilości materiałów ciekawych dla mieszkańców – mówi Joanna Kawalek, dyrektor CKPiT.

Redaktorem naczelnym została Wioletta Piekos, pracownik Centrum Kultury, magister filologii polskiej ze specjalizacją medialną.

Jak przekonuje dyrektor Kawalek, redakcję tworzy kilka osób zaproszonych do pisanie tekstów. Ale przy pierwszym wydaniu pracowała głównie ona sama.

Gazeta drukowana ma być w nakładzie dwa tysiące sztuk. Koszt wydania pierwszego numeru wyniósł cztery tysiące złotych. „Poniatowskie Wieści” dostać można w sklepach oraz gminnych instytucjach.

Czasopismo póki co jest bezpłatne. Czy będzie w przyszłości odpłatne, tego wydawca nie potrafił powiedzieć.

- Wszystko będzie zależało od odpowiedzi czytelników – zaznacza.

(ac)

Zwycięzcy niedawno odebrali nagrodę

Zakątek Jasia i Małgosi wyróżniony w wojewódzkim konkursie

Ogród to ogromna radość, ale też duże wyzwanie. Szczególnie dla osób mieszkających w blokach. A jak miło jest, gdy ktoś pasję do kwiatów i roślin doceni. Przekonała się o tym pani Barbara Sarna.

Mieszkanca Poniatowej wzięła udział w konkursie „Magia zdrowego ogrodu” organizowanym przez Departament Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Pani Barbara chciała pokazać swoją pasję i zamiłowanie do kwiatów, którym oddaje się na balkonie. Do dyspozycji ma raptem dwa metry kwadratowe. Na tak małej powierzchni urządziła Zakątek Jasia i Małgosi. Tak nazwała swój mały raj na ziemi. Nazwa przywo-

luje wspomnienia z Cieclocinka.

- Niewielka przestrzeń balkonowa wcale nie ogranicza, aby balkon stał się oazą i miejscem przyjemnego wypoczynku. Wystarczy kilka estetycznych i kreatywnych pomysłów, trochę też trzeba włożyć serca, a wszystko się uda – mówi.

Duże znaczenie ma klimat, który na balkonie został stworzony. Błogiemu wypoczynkowi sprzyja otoczenie pięknych roślin i światło.

- Ponadto, niewielkie detale również mają znaczenie, a przytulną atmosferę nawet w chłodne wieczory gwarantują miękkie poduszeczki, gruby pled i miły dla oka chodniczek – dodaje.

Ogród pani Basi zdobył wyróżnienie. Jego twórczyni otrzymała dyplom i nagrodę rzeczową od władz województwa. To pierwszy jej taki sukces.

AC



Balkon pani Barbary zdobią begonie i winobluszcz. Jest też wrzos

Powiat wybuduje boisko za mniejsze pieniądze

Urzednicy starosty rozstrzygają przetarg na przebudowę przyszkolnych obiektów sportowych przy Zespole Szkół w Poniatowej.

Zainteresowane były dwie firmy. Torakol z Radziejowa, który zaproponował wykonanie inwestycji za 1,73 mln zł i warszawska spółka Tamex Obiekty

Sportowe, ta sama, która obecnie buduje boisko piłkarskie przy opolskim liceum. Ona wystawiła cenę 1,91 mln zł.

Po otwarciu ofert widać, że powiat na inwestycji może zaoszczędzić około 300 tys. zł. Nowy kompleks sportowy wybudowany ma zostać do końca br.

(ja)

Wywożenie do lasu śmieci jest wykroczeniem. Sprawcy lub sprawcom grozi wysoka grzywna

Dziki wysypisko na gminnej działce w Granicach. Wójt zawiadamia policję

Śmieciarze, którzy wywozili śmieci do lasu w Granicach, mają czego się obawiać. Do ich drzwi już wkrótce zapukać może policja.



Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel
- To wysypisko powstało na przestrzeni lat. Ciężko powiedzieć jak dużą powierzchnię zajmują

Dziki wysypisko śmieci w Granicach odkryte zostało w minionym tygodniu. O jego istnieniu władze gminy dowiedziały się z ... Internetu. Ktoś opublikował filmik pokazujący, jak wygląda pobliski las.

Wielka góra śmieci

Przypomina jedno wielkie wysypisko śmieci. Jak się okazało, urządzone zostało na gminnej działce.

- To wysypisko powstało na przestrzeni lat. Ciężko powiedzieć jak dużą powierzchnię zajmują. Myślę, że około 400 m² - mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel. - Śmieci nasypały się na skarpie. Ale jest tam też dość spory dół. I dopiero jak z wierzchu usunie się je, to będzie widać, ile w głąb mogło zostać nasypały - tłumaczy.

Na udostępnionych nam przez wójta zdjęciach widać, że odpadów jest bardzo dużo. I są to odpady różnego rodzaju. Mnóstwo jest plastikowych opakowań po środkach ochrony roślin. Znajdziemy też stare meble, ubrania, folie, plastikowe i szklane butelki po napojach, stoiki.

Jest też kilkanaście zapieczętowanych worków z napisem Urząd Gminy Chodel.

Wójt nie ma wątpliwości, że dziki wysypisko w Granicach urządzili mieszkańcy jego gminy. Postanowił ustalić, którzy.

Policja wkracza do akcji

O pomoc w ustaleniu sprawców wójt poprosił policję. W czwartek do Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim wpłynęło zawiadomienie o popełnieniu wykroczenia związanego z zaśmiecaniem lasu podpisane przez Przemysława Kowalskiego.

- Postępowanie nie zostało jeszcze wszczęte, z uwagi na to, że dopiero wpłynęło zawiadomienie. Będą wszczęte czynności wyjaśniające w sprawie o wykroczenie - usłyszeliśmy w piątek od asp. szt. Edyty Żur, rzeczniczki opolskiej policji.

Sprawę prowadzić będą policjanci z Komisariatu Policji w Poniatowej.

Agnieszka Ciekot



W lesie w Granicach znaleźć można praktycznie wszystko. Zaczynając od starych mebli, przez ubrania, opakowania po środkach ochrony roślin po plastikowe butelki po napojach

Nasza uczennica najlepsza w Polsce

Natalia Yemelianowa, uczennica Technikum Hotelarskiego zwyciężczynią Olimpiady Wiedzy Hotelarskiej!

Już po raz dwunasty pod patronatem ministra sportu i turystyki oraz Izby Gospodarczej Hotelarstwa Polskiego odbyła się Olimpiada Wiedzy Hotelarskiej.

- Przygotowanie uczniów do tej prestiżowej rywalizacji w branży hotelarskiej jest już wieloletnią tradycją naszej szkoły. W tym roku, ze względu na obostrzenia związane z panującą pandemią, eliminacje przeprowadzone zostały on-line - mówi Anita Wrona, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. Stanisława Konarskiego w Opolu Lubelskim, który kształci w zawodzie technik hotelarstwa od ćwierćwiecza.

Olimpiada zakończyła się ogromnym sukcesem dla trzecioklasistki z ZSZ w ramach którego funkcjonuje Technikum Hotelarskie. Zmagania trwały dwa dni. Po części pisemnej Natalia zajmowała trzecie miejsce. A po części praktycznej, sprawdzającej umiejętności w zakresie obsługi zagranicznego gościa w recepcji hotelowej, wysunęła się na pierwsze. Uzyskała najwyższą ilość punktów i wygrała całą olimpiadę.

Korzyści z wygranej są ogromne. Natalia zwolniona zostanie z części pisemnej egzaminu potwierdzającego kwalifikacje w zawodzie. Otrzyma również indeks Wyższej Szko-



Natalia Yemelianowa
z Ukrainy, uczennica ZSZ w Opolu Lubelskim

- Oczywiście, że się cieszę z wygranej. Było bardzo trudno wygrać, z uwagi na bardzo trudny test do rozwiązania w etapie finałowym. Do olimpiady przygotowywałam się ponad miesiąc. Na razie nie wiem, czy przyjmę indeks, ale jest taka możliwość. Po zakończeniu nauki w Opolu Lubelskim nie chcę wracać na Ukrainę. Chciałabym pojechać gdzieś dalej - studiować w Polsce, a później gdzieś wyjechać. Ale w tych czasach Covid-owskich trudno cokolwiek planować.

ły Gospodarki w Bydgoszczy, w której będzie mogła kontynuować edukację. Czeką też na nią cenna nagroda i możliwość dalszej rywalizacji i reprezentowania Polski na poziomie międzynarodowym.

Natalia przygotowywała się do olimpiady pod czujnym okiem nauczycieli Agnieszki Mazurek i Izabeli Resztak.

AC

Przy stawie pojawiło się mnóstwo odpadów budowlanych

Dziki wysypisko wyrosło w Rozalinie

- Jak można tak urokliwe miejsce doprowadzić do takiego stanu? - pyta pan Ireneusz. Urzędnicy zapowiadają kontrolę.

O dzikim wysypisku w Rozalinie powiadomił nas Czytelnik. Pan Ireneusz wybrał się tydzień temu na przejażdżkę rowerową. To, co zobaczył po drodze, w okolicach tzw. zapadlaków, czyli dawnych zalanych wyrobisk po torfie, zszokowało go.

- Właściciel działki lub ktoś inny postanowił zniwelować w bardzo niekonwencjonalny sposób teren. Otóż rozpoczęła zasypywanie stawu odpadami z budowy lub remontu - opisuje to, co zauważył mieszkaniec gminy Opole Lubelskie.

Pan Ireneusz zrobił zdjęcia i wysłał je do nas z prośbą o interwencję. Widać na nich, że gruzu nad staw wywieziono bardzo dużo. Część posłużyła do utwardzenia brzegu. Ale są też pełne worki

z odpadami. Powinny one trafić do miejscowego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

- Jak można tak urokliwe miejsce doprowadzić do takiego stanu? Gdzie są władze odpowiedzialne za czystość i ochronę środowiska? - pyta pan Ireneusz.

W sprawie dzikiego wysypiska interweniowaliśmy w gminie. Urzędnicy zapewniają, że nikt do tej pory nie sygnalizował im tego problemu.

- W najbliższym czasie gmina przeprowadzi kontrolę nieruchomości w trybie postępowania administracyjnego z udziałem właściciela tej nieruchomości - zapowiada Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Kiedy do tego dojdzie? Niestety na to pytanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Do sprawy wrócimy.

AC



Odpady pochodzące z remontów powinny trafić do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Ktoś wolał je wywieźć nad staw

Woda w poniatowskim wodociągu skażona

W trosce o własne zdrowie mieszkańcy Poniatowej i Henina nie powinni pić wody z kranu. W czwartek sanepid wykrył w wodociągu bakterie.

Wyniki pobranych próbek wody z wodociągu w Poniatowej, który zaopatruje całe miasto, potwierdziły, że przekroczone zostały parametry mikrobiologiczne. W związku z tym państwowy powiatowy inspektor sanitarny w Opolu Lubelskim stwierdził warunkową przydatność wody do spożycia i zalecił mieszkańcom, aby przed spożyciem wodę przegotowali. Woda nieprzegotowana może być stosowana tylko do spłukiwania toalet.

Od czwartku woda w wodociągu jest cały czas chlorowana.

(ja)